Opr. „Starodruk" 1964 r.

SENATO DEL REGNO

Alexandrie, 25 8bre 1897

23

Très-honoré Monsieur

Votre aimable lettre m'est arrivée ici à Alexandrie, où je suis venu pour quelques jours afin d'assister au mariage d'un de mes fils.

Les quelques écrits d'André Tourangki, que j'ai réuni dans un cadre biographique, ne sont pas destinés à être mis en commerce pour le moment; parceque l'esprit du public, étant en général tourné ailleurs que vers les choses intimes et plus élevées du monde de notre âme, ce serait difficile pour la plupart des

lecteurs de saisir dans son vrai caractère
l'espèce de cet écrit.

Mais, puisque vous me dites qu'il y
a de ceux qui désirent de pouvoir lire
ce livre - je n'ai aucune difficulté de vous en
envoyer un exemplaire pour la Bibliothèque.

Je le ferai aussitôt que je serai de
retour à Rome, c'est-à-dire dans les
premiers jours de novembre.

Ami sincère de la Pologne je suis heureux de pouvoir vous témoigner le sentiments de mon estime profonde et de ma considération la plus distinguée.

Votre dévoué

Tancrède Canonico

Bibl. Jag.

Bibl. Jag.

3.

T. Canonico

Vice Presidente del Senato, Presidente di Cassazione

J'ai été bien attristé de n'avoir pas pu vous voir lorsque dans votre si court séjour à Rome, vous avez été si bon de venir me chercher - J'ai été ce jour-là occupé jusqu'au soir, d'abord à la Cour de Cassation, empêtré dans deux Commissions - et la soirée aussi était engagée:

de sorte que il ne m'a pas même été possible de venir vous chercher à l'Hôtel.

En vous remerciant de tout mon cœur pour votre bonté, je me souhaite une prochaine occasion de pouvoir faire votre connaissance personnelle.

Agréez mes respects les plus cordiaux et affectueux.

votre dévoué

Camille Saint-Saëns

4

Kuklówka 10 Maja
1906.

Szanowny Panie!

Wiem jak wiele winien
jestem Panu za Jego zajęcie
się wystawą mojego obrazu
Serce Pańskie znam od dawna
Proszę niech Pan raczy
przesłać gdzie należy naj-
serdeczniejsze ucałowanie
rąk najczcigodniejszej
Mamie Pańskiej odemnie
i podziękować za poniesione
trudy około moich spraw
Nigdy niemogłem Jej odpi-
sać gdyż zawsze podawany
adres przychodził za późno
Przyjaciele Krakowscy
pokazali mi też tak
wiele uczucia że nim
odbiorą listy moje a
widziałby Pan Ich twarze

niech Pan zechce ustnie
Im podziękować za Ich
dobroć i przyjaźń.
Odpisałem na żądanie
Pana Böhma że zgadzam
się nawet na kolorową
reprodukcyę jakkolwiek
wolałbym czarną co Pan
zrozumie spowodu po-
ważniejszego wrażenia.
Tymczasem przesyłam
dla Państwa wyrazy
prawdziwego przywiązania
do Was.

J. Chełmoński

Bibl. Jag.

Autriche

Cracovie

Monsieur.

K. Górski

Kolejowa № 5

a Krakowie

Краковъ

Bibl. Jag.

7

19073

644

Eingangsnummer

ttung des Telegrammes: — Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму:

krakow kolejowa 5 gorski =

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur ...derung oder Bestellung übergebenen Tel... e keine wie immer geartete ...ntwortung

Zarząd telegr... ...ierze na siebie żadnej zgoła odpowie... ...za telegramy oddane mu do przesyłki lub doręczenia.

Управа телеґрафів не бере на себе ніякої відповідальности за телеґрами віддані ей до пересланя або дорученя.

Dienstliche Angaben: — Dopisek z urzędu:
Урядові замітки:

Telegramm — Telegram
Телеґрам

aus — z — s

Aufgenommen von / Odebrano z / Відобрано з ..... auf Ltg. Nr. / na przew. l. / проводом ч. .....
am / dnia / дня ... / ... 190... um ... o ... Uhr / godz. / год. ... M. / m / м. ... Mitt. / pol. / пол.
durch / przez / через .....

aufgegeb. am / nadano dnia / наданий дня ... / ... 190... um ... o ... Uhr / godz. / год. ... M. / m / м. ... Mittag. / pol / пол

krakau fr warschau 3466 25 8 10 m =

przesylam niniejszem upowaznienie na wylonczne
prawo reprodukcyi 25 obrazow dla pana raczynskiego ktore
otrzyma po zaplaceniu natychmiastowem panu 2500 rubli = chelmonski

D. S. Nr. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1905)

Dem Boten übergeben
Oddano posłańcowi
Віддано посланцеви

/ um 9 Uhr godz. год. M. m. м. Mitt. poł. пол.

Warszawa 7 Czerwca 1907. 8

Szanowny i kochany Panie!

W odpowiedzi na list pański pisany do p. Antoniego wysłałem do Pana depeszę z upoważniającą dla pana A. Raczyńskiego do reprodukowania 25 nowych obrazów znajdujących się w Krakowie na wystawie sztuk pięknych. Należytość w sumie 2500 Rubli raczy Szanowny Pan odebrać od pana Raczyńskiego natychmiast przed wręczeniem mu upoważnienia. — Proszę tylko o listę dokładną obrazów wybranych przez niego do reprodukcyi dowolnym sposobem

naturalnie wyłączone będą
obrazy których reprodukcyje
są już sprzedane ~~tj.~~ prosiłbym
Pana także o wyłączenie dwóch
oficerów jadących trójką
i jednego ~~z~~ obrazu Bar-
nowskiego wilki trójką dla nie-
powtarzania tego nudnego
tematu, które mogą być za-
stąpione innemi.
Sprzedaną jest ~~rysunek~~ w reprodukcyi Repo-
wej w niebie. piszę to dla
wiadomości pańskiej.
Pan Raczyński otrzymał depeszę
aby udał się do Pana
po upoważnienie.
Dziękuję za te tak wymo-
wne dowody serca Pańskiego

w interesowaniu się mojemi
sprawami. za co nie jestem
zdolny dość być wdzięcznym
kochanemu panu. +
Wydaje mi się zbytecznem
upoważnianie Towarzystwa
Zachęty. M. P. w Krakowie
o wydanie pozwolenia na repro-
dukowanie.
Ściskam pana bardzo serdecznie
Ale Świętek
Łączę serdeczne pozdrowienie
dla wszystkich Panu drogich
osób
Adres. Warszawa Ulica
Wielka. 33.
proszę. o krótką odpowiedź

Bibl. Jag.

10

Szanowny i Kochany Panie!

Zdaje się że nie będzie przeszkód zatrzymania obrazów wystawy w Krakowie jeszcze przez 6 tygodni – proszę tylko zawiadomić wystawę przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie ~~ale z~~ o tem.

Głuszec (właściciel Dziewulski) nie był nikomu sprzedawany do Reprodukcyi.

Obraz podobny choć nie taki sam Dojeżdżacz (Wł. Spokorny) i napad Wilków (Wł. Rotwand) był reprodukowany przez Goupila w Paryżu przed laty 20.

Proszę o odpowiedź jaki będzie tego rezultat.

Ściskam Pana bardzo serdecznie

Chełmoński

Adres: Wielka 33 w Warszawie

Bibl. Jag.

Bibl

Najczcigodniejsza pani!

Dziękujemy za ten nowy znak Jej serca dla nas. – Pragnę bardzo żeby Zosia zastosowała się choć trochę do rad i życzeń od Pani w Jej liście zawartych. Ja osobno dziękuję za dobroć Pani dla mnie – i za chęć trudzenia się mojemi obrazami w Krakowie. Mam obiecany list Pani z Galicyi – będzie mi on bardzo drogi – proszę też panny Olgę o list – bo także pamiętało o mnie przeszłego wyjazdu. –

Nie wiem kiedy Panie wrócą ale niech Pan Bóg Panie szczęśliwie z powrotem do nas przyprowadzi. Bo pragnę dłużej Panie widzieć niż teraz. Całuję ręce Pani z całego serca i zostaję zawsze

przywiązanym sługą

J. Chełmoński

Dla pani już przesyłam serdeczne pozdrowienia jakoteż takie dla Panny Olgi.

Gdyby pan Pia zechciał zrobić mi tę grzeczność prosiłbym o dodanie dzielonkowatego półtonu koło ogni nad Dniestrem jeszcze uschnie!

Bibl. Jag.

Tatuś Kazał mnie jeszcze się za-
pytać czy obydwa obrazy pójdą
do Krakowa i czy jeszcze mogłyby
się kwalifikować na nagrodę
Warszewskiego?

Stanisława

Bibl. Jag.

2

14

War.
Brylowski Hotel
8go Lutego
1891.

Kochany Kociu.

Proszę Cię przyszlij mi kilka mniejszych poematów Twego pióra.

Mam zamiar odczytać jeden z nich na koncercie, jeżeli się temu nie sprzeciwisz.

Przyszlij wszystkie te które u Pani Julii mówiłeś i parę innych które Ci się najlepiej podobają.

Bibl. Jag.

15

Jutro mój pierwszy występ:
Marja Stuart – a ja
znów kaszlę – mam jednak
nadzieję że po przedstawieniu
będę zupełnie zdrową.
Do widzenia, kochany
Kocin.
Kłaniaj się panu
Podkańskiemu jeżeli
jeszcze nie wyjechał
do Zakopanego. –
Przywiązana ciotka
H. M. Chłopowska

Pośpiesz się z przysłaniem
poematów – proszę
Cię. –

16

Piątek (27.II.91)
Hotel Brühlowski

Kochany Kocinie

Przedewszystkiem pragnę się „opowiedzieć" z koncertu.

Zrobiono pomyłkę drukując tylko „Anus victrix" w programie, ponieważ czytałam także „Biada tym ustom".

Miałam mówić „Na wpół prozą," ale gdy wiersze wróciły z cenzury pokazało się że brakowało końca, który zapewnie gdzieś zarzucono — było

Do widzenia. – Dziękuję za prześliczne kwiaty. –
Za chwilę idę do teatru inaczej gawędziłabym z Tobą.
Proszę mi donieść czy Asnyk zdrowszy. Pisałam do niego przed dwu tygodniami blizko ale mi nic nie odpowiedział.

Ściskam Twe ręce

Helena Chłapowska

zatem niepodobieństwem
czytać wiersz niedokończony.
Ale ponieważ już wszyst-
kie te rzeczy są ocenzuro-
wane – a zatem proszę
mi przysłać zakończe-
nie. Brakuje od wierszy:
„A w wieczór, kiedy gwiazdy
wyjdą z toni
Błękitnej, słowik pieśń swą
pierwszą dzwoni."
Reszty brakuje.
Jaka szkoda że tych
rzeczy nie mówiłam
w Krakowie. Tu się
bardzo podobały i
bissowano mnie
ale nie byłam przy-
gotowaną na więcej.

Bibl. Jag.

3

18

9go maja 1895.

Kopaszewo –

Bibl. Jag.

Kochany Kociu!

Zapewnie widziałeś wujaszka Karola który Ci opowiedział o naszych przygodach i przegranej Rossyjskiej kampanii, zatem niebym Ci nowego o sobie donieść nie mogła.

Za książki ślicznie Ci dziękuję. Gdzie je mam odesłać? lub komu za nie zapłacić?

O cuda! Słowacki zbladł i już mi się ani Balladyna ani Niepoprawni nie podo-

będzie mi się z nią rozłączyć. – Do widzenia drogi Kociu. Wiem że Ci czas nie pozwoli pisać do mnie – ale może kiedyś z Paryża napiszesz.

Przywiązana Ciotka

Helena

do Paryża, i chociaż nie
jestem Rozaliną ale tylko
starą ciotką jednak z całe-
go serca przesyłam Ci
szczęść Boże na drogę, a
jak wrócisz to Cię ożenię.
Wolałabym żeby te „szczęść
Ci Boże" było wymówione
przez jakie różowe usta
na których drga serce miłe
i kochające – i nie wątpię
że takie gdzieś jest – ale
przyjmij je proszę łaskawie
bo ono pochodzi z prawdzi-
wej przyjaźni jaką mam
dla Ciebie.
Pielęgnuję tu siostrzeniczkę
naszę, Józię Chłapowską – mee
belle laide – duszę anielską
z małym djabełkiem na
spodzie – która ślicznie wy-
gląda ze swoją aureolą kręt-
tych, trochę rudawych włosków.
Bardzo ją pokochałam i trudn

bają tak jak dawniej. Wszystko co jest rodzime w Balladynie jest prześliczne – ale Balladyna sama jest na wskroś cudzoziemska. Zatem zdecydowałam że tych rzeczy grać nie będę. – Idalja i Fantazy tak mnie irytują że mam ochotę im nawymyślać. Dzięki Bogu takich Fantazych coraz mniej u nas a „femme incomprise" już dawno wyśmianą została. –

Jaka to nieodżałowana szkoda że Słowacki umiał po angielsku i że siedział za granicą. Taka natura potężnie artystyczna jest jak gąbka wszystko w siebie wsiąkająca. –

Nie mówię tego bynaj-

mniej apropos Ciebie i Twej podróży do
Paryża. Ty jedziesz tam w celach nauko-
wych i Twoje zajęcia poważne nie pozwo-
lą Ci na drapowanie się w płaszcz Bajroń-
ki lub noszenie na szyi chustki à la
diable – tembardziej że to już nie jest w modzie.
Z drugiej znów strony napotykać będziesz
od czasu do czasu rzeczy które razić będą
Twój zmysł wykwintny i naturę artysty –
i to będzie Ci tarczą. Z daleka Fran-
cuzi lepiej się przedstawiają – lub gorzej –
Z bliska to wszystko inaczej wygląda,
dla tego niezmiernie się cieszę że jedziesz

5

20

Maja 29/96.

Bibl. Jag.

Droga Niunniu!

Wujaszek już pisał do Kocia z powinszowaniem a zatem ja piszę do Ciebie aby Ci przesłać moja droga Niunniu życzenia a zarazem powiedzieć jak gorącą radością napełniły się serca nasze gdyśmy się dowiedzieli o Waszych zaręczynach. Życzyć szczęścia byłoby zbytecznem bo ja masz i wiem że będziesz miała przez całe życie. Znam bowiem charakter Kocia i jego wierną i pełną poświęceń naturę, a że

Załączam adres nasz na wszelkie

przy tem jest nadzwyczaj
silny i rozumny wróg
przyszłości jasno się przed-
stawia.

Pozostaje mi tylko życzyć
Wam i prosić Pana Boga
aby Wam troski i mar-
twienia z drogi usunął
i abyście wśród miłości
i swobody, serce przy sercu
poszli w drogę. —

Cieszę się bardzo że na po-
czątek mieszkać będziecie
w Paryżu, bo jednak jest
to jedyne miasto na świecie
gdzie można znaleźć wszyst-
ko czego się pragnie. Naukę
sztukę, rozrywkę i modlitwę.
Nie zapomnij pójść do
kościoła Serca Jezusowego
na Montmartre.
Wiem że się zachwycisz

jego powagą i spokojem.
A jak tam będziesz pomyśl
o nas i zmów modlitewkę
za mnie. Ona mi pomo-
że bo czyste a szczęśliwe
serca mają łaskę u Boga.
Ja jestem wciąż przykutą
do szezlonga. Czasem się
przechadzam ale nadzieja
mego wyleczenia jeszcze
dość daleka, a rwę
się do życia bobym jeszcze
chciała pracować i być
użyteczną. —
A teraz żegnam Cię moja
droga Niuniu i niechaj
Pan Bóg ześle Wam
wszystkie łaski i bło-
gosławieństwa jakich
sobie życzycie.
Marylkę i Zygmusia
serdecznie pozdrawiam.

Marylka zapewnie będzie mogła do Paryża dojeżdżać aby się swej ulubionej sztuce oddawać, z czego się dla niej cieszę.

Ściskam Cię z całego serca droga Niunio

Kochająca ciotka

Helena Chłapowska

Kochana Niunio,

Tylko kilka słów dołączam do życzeń skreślonych przez Ciocię, aby im dać jeszcze większy nacisk. Szczęśliwy ten Kocio, powiedz mu to odemnie, że p. Bóg mu daje tak idealną żonę, która będzie mogła odczuwać jego szlachetną naturę, a przytém wskazać mu czasem drogę z obłoków na ziemię. Polecam Was panu Bogu obojga z całego serca. Wierzcie że szczęście Wasze uraduje mocno dwóch ludzi w Kalifornji. Całuję rączki Tobie i Marylce.

Zygmunta ściskam. Wasz Karol B. Chłapowski

Europe.
Prussia.

22

Mademoiselle Antoinette
de Chitapowska

par Posen
Kosten.

Prussia
près Chorzyn

-NEW YORK, N.Y.-
JUN 5 10 30 AM '96

4

Bibl. Jag.

Z życzeniami
wesołych świąt
i szczęśliwego
Roku!

Karolowie Chłapowscy

43 Go Grudnia 1900 roku
St. Paul - Minnesota

9.

25

8go Lutego 1904
Arden
Kalifornja

Drogi Kociu - Całem sercem dziękuję Ci za książkę. Tak się cieszę że się zdecydowałeś wydać swe poezje. Czytam je głośno wujaszkowi i oboje odnajdujemy w nich Twe gorące serce i wyobraźnię i bardzo jesteśmy wdzięczni za ten cenny podarunek który nasz rozjaśnia chwile naszego dobrowolnego wygnania.

My tu na wsi żyjemy cicho i spokojnie pośród pagórków okrytych dęba-

Jak drogiej Niuni zdrowie - i czy
dzieci nie chorowały Wam tej zimy
która tu wszędzie była ogromnie
surowa. Nawet tu w Kalifornii
bywają takie zimna że mi się zda-
je że mi mózg marznie i miewam
chwile zupełnego ogłupienia. Szczę-
ściem słońce zagląda do naszego ką-
ta i rozgrzewa, choć tylko na parę
godzin dziennie nasz ogród i roz-
pogadza oblicza. W deszczowy dzień
wszystko się skupia pokurczone koło
wielkiego komina w bibljotece gdzie
płonie prawdziwie zniczowy ogień
podtrzymywany głównie przezemnie
w braku innych kapłanek i kapłanów

mi - w ogrodzie palm róż
i fijołków. Wujaszek pra-
cuje w ogrodzie lub dogląda
plantacyi - ja uczę
dwie dziewczynki, mego
siostrzeńca córeczki które
matkę straciły - po lekcjach
używam spaceru - szyję
a wieczorami czytamy.
I tak czas płynie. Je-
dnak na przyszłą jesień
zapewnie skończy się ten
raj bo znów będę grać
i podróżować. Jeszcze
jednak nie zdecydowałam
się co będę grać, zdaje
się że Szekspir jak
zwykle główne miejsce
w moim repertoarze zabie-
rze.

wujaszek bowiem jest zanadto absorbowany aby ognia doglądać, chociaż sam drwa znosi. Dobrze nam tu jest, nikt nas nie nudzi, a choć często otrzymuję zaproszenia od klubowych niewiast z Los Angeles i San Francisco, jednak wymawiam się prawie zawsze. Wujaszek jednak nie może się wykręcić z różnych obiadów swego klubu katolickiego i dość często jeździ na zebrania do Los Angeles. Tu kobiety mają formalną manję zakładania klubów i to jest nieznośne. –

Parcifal Wagnera zawzięcie jest uczęszczany w Nowym Jorku. Wdowa zrobi majątek przez tę zimę – dyrektor także. Zresztą inne teatra upadają. Podobno 300 teatralnych

Bibl. Jag.

kompanii zostały rozbite.
Pożar teatru Chicagowskiego
przyczynił się znacznie do
tego. Przeszło 2.000 biednych
aktorów zostało na bruku
bez sposobu do życia w sa-
mym Nowym Yorku,
gdzie naturalnie wszyscy
w czasie bezrobocia siedzą
starając się o nowe posa-
dy przez tamtejszych ajen-
tów. To też mnóstwo be-
nefisów się urządza aby
biedakom pomódz o ile
można.

A co też się dzieje obecnie
z Krakowskim teatrem?
Czy Kotarbińscy trwają i
czy waleczna Lucyna od-
piera wrogów z sukcesem?
Podobno Pawlikowski przy-

rzekł ojcu wrócić do prawo-
witej małżonki. Mam na-
dzieję że to nie wpłynie źle
na sztukę.
Czy grano Oedypa prof. Morawskiego?
Wujaszek przesyła Tobie i
Nunni tysiące pozdrowień
i uścisków ja czynię to
samo, polecając się Waszym
sercom i pamięci.
Gdy sprzedamy raniz wró-
cimy do kraju, tymczasem
Do widzenia, drodzy.
Kochająca i wierna
ciotka Helena.

Bibl. Jag.

Drodzy Kociowie

Przesyłamy Wam serdeczne życzenia przy nadchodzących Świętach.

Obyście zawsze byli zdrowi a Wasze dzieciaczki dobrze się chowały.

Kochajcie nas troszkę i niezapominajcie o starej parze wujostwa.

Karolowie.

Oh my!
Oh golly!
De CHRISTMAS
is but once a year;
So we must make
it jolly!

Bibl. Jag.

Here's wishing you a festive time,
With this my friendly salutation.
Unbend at last the well strung bow,
And give yourself to recreation.
Oh may you find it everywhere,
With joy that Sambo always felt
Whene'er he found a heap of snow,
And something that could feel, to pelt.

E.C. Griffin.

18/7/91. Ems. 31

Kochany Kocie,

Przesyłam Ci 3 książki esoteryczne o których Ci moja żona mówiła. J'en ai lu un, * feuilleté les autres. J'y ai trouvé quelques idées, et beaucoup de blague. Ale jako nowy zwrot w ruchu duchowym w Francji, politycznie, religijnie i filozoficznie mogą ~~przedstawiać~~ obudzić zaciekawienie. Ściskam Cię serdecznie i odzwony pozdrawiam. Wiersze nadeszły - śliczne. Jutro runamy. Twój Karol B. Chłapowski.

Bibl. Jag.

Oesterreich

KRAKAU 21 7

Deutsche Reichspost

Postkarte

5 PFENNIG REICHSPOST

EMS 19.7.91. 11-12 V

An

Hr Konstanty Górski

in Krakau

Wohnung (Straße und Hausnummer) J. Bantova

591 d

6 32

Maj 20/1896

America U.S.

Bibl. Jag.

"ARDEN"
ORANGE COUNTY, CALIFORNIA.
P. O. ELTORO.

Kochany Kociu,

Dzienniki doniosły nam o twoich zaręczynach z Niunią Chłapowską. Nie umiem Ci powiedzieć ile się cieszymy dla Was obojga. Chociaż Niunia jest trochę daleka nam krewna, jednak stosunki nasze z Turwią tak były bliskie, jej ojciec Tadeusz tak mi był drogim przyjacielem, że dzieci Turewskie zawsze uważałem za więcej zbliżone niż rozmaitych bliższych krewnych. – Mat-

żeństwo te więc uważamy
jako nowy węzeł pomiędzy
nami — a te nowe ogniwo
mam nadzieję że jeszcze ściśnie
i ustali stosunek pomiędzy
Tobą a nami. —
Wiesz o tem że moja żona była
bardzo ciężko chora. Cztery
miesiące temu jak zachoro-
wała, a bodaj długi jeszcze
czas przeminie nim wróci
do siebie. Większą część
przepędziła w łóżku, a nawet
bardzo niedawno temu bo
temu 3 tygodnie t. j. 26
Kwietnia miała tak gwałtowny
attak, żeśmy się obawiali

najgorszego. Od tego wszakże
czasu znacznie przyszła do
siebie, obecnie już może
trochę wychodzić na dwór,
przechadzać się troszkę po
ogrodzie i przesiadywać na
werandzie — Co najważniejsze
ciągłe bole które miała przed-
tem tak okropne, zaczynają
ustawać. Bardzo osłabiona,
pisać listów jeszcze nie bardzo
może — Zato czytuje dużo. —
Żyjemy tu trochę jak
pustelnicy — Nie widujemy
nikogo prócz lekarza. —
Z twoim znajomym Gemmigiem

i z ~~[illegible]~~ żoną, dużo korrespon-
dujemy. On pisuje krytyki lite-
rackie, a teraz zamianowano go
czemś na kształt privat Docenta
w Columbia University, gdzie
będzie wykładał kurs literatury
niemieckiej. Gemungowie są
bajecznymi wielbicielami Sien-
kiewicza – a także Paderewskiego
mojej żony – w ogóle wszystkiego
co polskie. Sądzę że to dawna zaży-
łość z Tobą tak go usposobiła. –
Moja żona zasyła serdeczne
życzenia Wam obojgu, i prośbę
abyście o niej nie zapominali.
Też same życzenia i prośby ja
załączam. Ściskam Cię serdecznie
Twój Karol B. Chłapowski

4 34

17/6/96. Arden p.o. El Toro
Orange Cty. Calif.

Bibl. Jag.

Kochany Kociu,

Cieszę się że mam sposobność znowu z Tobą pogawędzić — chociaż obawiam się że ten list może nie dojdzie rąk twoich. Celem zaś tego pisma jest przedstawienie Ci młodego Amerykanina z Bostonu p. A. C. Coolidge, wielce zamiłowanego w piśmiennictwie słowiańskiem, który powziął chwalebny zamiar nauczenia się po polsku, aby dokładnie ocenić a może tłómaczyć polskich pisarzy.

że jest podobno wielkim lingwistą
i ~~doskona~~ już się nauczył po
rosyjsku, sądzę że zamiary
swoje uskuteczni. Mało
nam osobiście znany, ale
o ileśmy sądzić mogli, jest
to bardzo porządny i inteligetny
Amerykanin — Bardzo Ci będę
wdzięczny jeżeli mu ukażesz
grzeczność i życzliwość, choćby
dlatego żeby wywiózł dobre
wrażenie z naszego kraju — Po-
znaj go jeżeli łaska z Asnykiem,
Tarnowskim, Fałatem itd.
— Nasz wspólny znajomy

Gemmy, najpoczciwszy z
Zankerów, ciągle się o
Ciebie dopytuje. – Ożenił się
niedawno temu, zajmuje się
zawsze piśmiennictwem nie-
mieckiem, polskiem etc. pisuje
do dzienników feljetony kry-
tyczne literackiego, i będzie
dawał tej zimy wykłady lite-
ratury niemieckiej. Doniosłem
mu o twoim nadchodzącym ślubie
– Mój kochany, donieś mi kiedy
jego data. Ciocia i ja codzień
o was rozmawiamy, i jeżeli
życzenia nasze mają jaką wartość
tam sąd wszystko pochodzi,

to będziecie bardzo szczęśliwi. —
Żona moja jest już zupełnie
konwalescentką. Mamy lato bardzo
gorące i to ją uzdrawia. Boleści
już wcale niema — ręka mało
co spuchnięta — i władzy już trochę
więcej. Jest to już obecnie tylko
kwestja czasu. —

Jeżeli bardzo poczciwy, a masz
chwilkę czasu — to pisz do nas — a
nie wiesz jak nas ucieszysz. —
Wielką nam łaskę uczynisz jeże-
li choć w kilku słowach donie-
siesz co nowego w książkach
polskich odnanego wyjazdu.
Oboje Was obojga serdecznie
pozdrawiamy i ściskamy
Twój Karol B. Chłapowski

36

Bibl. Jag.

"ARDEN"
ORANGE COUNTY, CALIFORNIA
P. O. EL TORO

10 Lipca 1900.

Kochany Kociu,

Zapewnie wszystkiego innego oczekiwałeś raczej niż listu od mnie. Taki długi czas przeminął, tyle miesięcy, tyle lat – odkąd się bezpośrednio odzywaliśmy jeden do drugiego – A to, pomimo że prócz dawnych, nowe jeszcze nas łączą węzły – ale cóż? odległość taka ogromna, że wobec niej nie starczy prawie odwagi dla utrzymania dawnych choć bliskich stosunków. – My o Was miewamy czasem wiadomości z Kopaszewa lub od Frania – Wy o nas pewno tylko z gazet – które najczęściej powtarzają bajki lub plotki. – Od cza-

zu, co się nie widzieliśmy żona moja,
a lepiej mówiąc, Ciocia Helena
ciężko, bardzo ciężko chorowała – blisko
przez 2 lata. – Ale bo już dawno temu –
teraz już przyszła zupełnie do sie-
bie i mało co się zmieniła. Nie ma
jeszcze jednego siwego włoska. – Na
scenie jak dawniej wygląda, i jej głos brzmi jak
za dawnych czasów. – Co do mnie,
tom się porządnie zestarzał – Metyl-
ko żem zupełnie siwy, ale strasznie
utyłem – koło 200 ℔ waży – i naturalnie
ociężałem fizycznie, moralnie i umysł-
owo. – Lato obecne spędzamy jak
zawsze w Kalifornji na wsi – w zimie
zaś włóczymy się wciąż po całym
obszarze Zjedn. Stanów. —

Musisz się dziwić skąd po tak długiem milczeniu, zebrało mi się na pisanie. Naturalnie że jest i inny powód oprócz serdecznej życzliwości i przyjaźni dla Ciebie i rodziny twej — ale otwarcie przyznaję że byłbym sobie bardzo życzył gdybyś i ty był znalazł jakikolwiek powód do przerwania milczenia. —

Powód nasz jest następujący. — Helcia by chciała zakończyć swoją amerykańską karjerę wystawieniem polskiej sztuki lub polskich sztuk przed tutajszą publicznością — Sęk w tem, że w znanym nam polskim Repertuarze nie ma sztuki odpowiedniej, a przedewszystkiem sztuki z rolą

odpowiedniej dla Heli. Lilla Weneda byłaby niezrozumiałą, ~~również~~ Balladyny się boimy z powodu zbytku naleciałości rzekopirowskich, w Mazepie rola Wojewodziny nie odpowiednia gdyż zanadto mała rola, a Amelia koniecznie b. młodéj artystki. – Barbara Radziw. zanadto staromodna – i tak prawie to samo z wszystkiemi. – Chodzi nam więc aby dostać nową sztukę na sezon 1901–1902. t. j. żeby można ją przedstawić w jesieni 1901.

Do Ciebie się udajemy abyś nam pośredniczył w dostaniu téj nowéj sztuki. – Z autorów polskich

Bibl. Jag.

"ARDEN"
ORANGE COUNTY, CALIFORNIA
P. O. EL TORO

przedewszystkiem myślimy o Sienkiewiczu. Czytaliśmy w pismach polskich że podobno zajęty pisaniem sztuki. — Chcielibyśmy nabyć prawa na Anglję i Amerykę, i Ciebie prosimy abyś się do niego udał w naszem imieniu. — ~~Nasi~~ Dyrektorowie mojej żony z góry się zgadzają na jego warunki. — Proszę Cię bardzo, bardzo — abyś się z nim jak najprędzej skomunikował, i nam doniósł o skutku. — Także chcielibyśmy mieć, ~~prócz tego~~ w razie jeżeli Sienkiewicza sztukę nie możemy dostać, sztukę z polskiej historji lub na polskiem tle opartą — poetycz-

ną – z minionych czasów lub
z powstania – Otóż jak najle-
piej takową dostać. W tem ty
może najlepiej poradzić. – Czy
lepiej konkurs ogłosić – czy lepiej
wprost się udać do lepszych pisa-
rzy. – Z pomiędzy tych dwa
nazwiska się nam nasuwają
Rydel i Zapolska. – Chodzi o
to żeby sztuka miała dużo akcyi,
gdyż publiczność tutajsza nie
jest zbyt rafinowaną, i potrze-
buje ~~prędkiego~~ dużo ruchu na
scenie. – Raczej patrzy niż słucha.
Co do warunków konkursu, toby
można oznaczyć 1000 rubli, ~~lub~~
za nagrodę – ~~lub~~ powiedz co myślisz

o tem. My ~~z~~ Rydla mamy
tylko pagmenta z Zaczarowanego koła (które
tu by nie było zrozumiałe – ale
bardzo się nam podobało), a Zapol-
skiej dramatyczne prace mamy
tylko z relacji dziennikarskich.
Jeżeli nie przez konkurs, tylko
wprost od Rydla i Zapolskiej sztuki
się kupi, to warunki są takie że
nie się płaci pewną sumę od
przedstawienia, a z góry się nie
daje sumę na pewną ilość przed-
stawień. – Jeżeli są jakie gotowe
sztuki o których myślisz że
byłyby przydatne, to nam z łaski
swej przyślij egzemplarze. –
Adres mój zawsze jak przedtem

Chaim Bogenta Chłapowski
~~ate~~ Players Club.
16. Gramercy Park
New York.

America U.S.

Najważniejsza żeby sztuka nas doszła
w ciągu tej zimy, lub na wiosnę
przyszłą — gdyż przekład zabierze
dużo czasu. —

Przepraszam Cię że Cię obarczam
takim czasem, ale przepraszając
cieszę się z tego, gdyż będzie to dobra
nić dla zawiązania na nowo
dawnych stosunków, i da nam
sposobność słyszenia o Was. —
Co się z Wami dzieje? jakie
Wasze zdrowie? jak się rodzina
rozwija? Co teraz czynisz? gdzie
mieszkasz na stałe? —

Ściskam Cię najserdeczniej a twojej
~~[illegible]~~ całuję rączki. — Moja żona
przesyła najserdeczniejsze pozdrowienia

Twój szczerze przywiązany

Karol K. Chłapowski

Moja żona jeszcze osobno przesyła jak
najgorętsze uściski dla Nimi — a także
dla Mamelki. Pozdrów nas także Zygmunta

Bibl. Jag.

3 Listop. 1900.
Columbus. O.

Kochany Kocia,

Pisałem do Ciebie w Sierpniu czy Wrześniu — ~~przez~~ z Kalifornji przesłałem list, niewiedząc twego adresu, na ręce Lini Chłapowskiej z Koparzewa. —

Od tego czasu ani od Ciebie ani od niej słówka nie słyszałem. Obawiamy się więc, moja żona i ja, że może Cię ten list nie doszedł. —

W poprzednim moim liście oprócz serdecznych słów polecających ~~żonę i mnie~~ nas obojga, twej żony i twojej pamięci — prosiłem o twoje pośrednictwo w ważnej i naglącej dla nas

lecz jeżeli takową trudno, to i nowoczesną
ztakę możemy zużyć, tylkoby trzeba
wprowadzić jakie rysy charakterystyczne
z polskich obyczajów lub obrzędów. —
Najchętniej chcielibyśmy dostać sztukę
od H. Sienkiewicza — którego nazwisko tu
znane i ulubione — i sądziliśmy że
ty byłbyś najlepszym pośrednikiem pomię-
dzy nim a nami dlatego. Krąży pogłoska
że właśnie jest zajęty pisaniem sztuki, lecz
ile w tem prawdy nie wiemy. — Otóż przede-

sprawy — Obecnie muszę ~~to~~ prośbę tę powtórzyć. —

Na przyszły sezon 1901–2. żona moja chce zakończyć swoją karjerę Amerykańską, i ~~w tym celu~~ chciałaby wystąpić w polskiéj sztuce. — Otóż, w poprzednim liście prosiłem Cię czybyś nie mógł nam pomódz do wystarania się o nową dobrą polską sztukę z rolą dla niej odpowiednią. — Wolałaby sztukę treści historycznej gdzieby można polskie ubiory użyć —

Wszystkiem ~~chcielibyśmy~~ upraszamy się abyś
się z H. Sienkiewiczem osobiście zniósł, i spytał
go się czyby się na taką propozycję zgodził, czy
ma jaką sztukę w pogotowiu, lub ~~czyby~~ kiedyby mógł
mieć gotową. — Warunki mu sam oznaczyć — ~~najś~~
~~my~~ ~~chętnie sa~~ mu jak najlepsze tu możebne.
A teraz gdyby się z Sienkiewiczem nie
udało, to ~~najchętniej~~ chcielibyśmy traktować
z Zapolską. — Podobno jéj Malka
Szwarekopf ma być b. dobrą sztuką —
Czy jest tam rola dla mej żony? —
Jeżeli tak, to ~~odpisz~~ przyślij nam tę sztukę.

Bibl. Jag. 42

Jeżeli Matka nie wystarcza
dla Heleny, może autorka
ma co innego, ~~lub co~~ gotowego,
lub może napisać nową
sztukę...
Notabene, jej talentu
komedjo-pisarskiego nie
znamy ~~[illegible]~~ osobiście tylko ze
sprawozdań ~~teatralnych~~ —
Czy sądzisz że jaka jej sztuka
może być dla niej równy
odpowiednią.
Jeżeli ~~się~~ wymyśli że Zapol-
ska nie podoła do tego,
może są nowi autorowie
którzy nam są nieznani
a „którzyby ~~mogli~~ mogli drukowany
znaleźć ~~nas~~ to ~~się~~ ledwo dany".
Finansowo, jest to lepszy
dla nich interes, nie

W każdym razie napisz mi jak najprędzej
czy myślisz że jest obecnie w nowszej litera-
turze, jaka sztuka odpowiednia — lub czy
sądzisz że możemy takową otrzymać od
Sienkiewicza — Zapolskiej — lub kogo innego
Naturalnie że Sienkiewicza najzupełniej
zą byłaby dla nas, z powodu jego ~~[illegible]~~ uroku —
— Jeszcze jedno muszę dodać: — Mojej
żony stanowisko obecnie głównie oparte
na Szekspirowskim dramacie. Jest ona
obecnie uznana jako główna a bodaj
jedyna prawowita przedstawicielka ról Szekspira

jakikolwiek który mogą
zrobić w kraju. —
Czytaliśmy Zaczarowane
koło Rydla — Bardzo się nam
podobało — ale dla publicz-
ności amerykańskiej byłoby
zupełnie niezrozumiałe —
— Także byśmy nie mogli
użyć żadnego dramatu
tchnącego dekadentyzmem,
Ibsenizmem lub à la Annun-
tio. Dzięki Bogu, ten rodzaj
pisarza tu nie popłaca. —
Co do Słowackiego, to rola w
Marepie za nikła, a w Balla-
dynie ~~wspomnienia~~ naśladowania Szekspi-
rowskie ~~zanadto by~~ bardzo
by sztuce szkodziły. —

8.

Kich – Naprzykład temu 2 lata mieliśmy Antoniego i Kleopatrę – tego roku zaś jako nowość Króla Jana, a prócz tego Makbeta i Maryę Stuart której Helcia wyrobiła stanowisko à la Shakespeare. W wyborze więc sztuki dla niej trzeba mieć to na względzie – chociaż trochę komedji w jej roli będzie bardzo pożądane, a komedjowe sceny w samej sztuce (wyłącznie od niej) konieczne. – Od bardzo znanego pisarza, jak Sienkiewicza tutajsza publiczność przyjmie i słabsze ustępy, od nieznanego musi mieć coś b. dobrego a łatwego do zrozumienia. – Czy myślisz

Bibl. Jag.

44

żeby warto było ogłosić konkurs
i czyby to nam przyniosło żąda-
ną sztukę. —

Wybieramy się tego roku na
wiosnę do kraju — ale chcieli-
byśmy przedtem wiedzieć
czego się mamy trzymać.
Podobno ma być jakaś
makomita rosyjska histo-
ryczna sztuka — Czy ją znasz?
Co to jest? Czy to by było
dobre dla nas? (z czasów
Iwana Groźnego.)
Czy by nie można dostać
jakiej dobrej sztuki na
temat Maryny Mniszchów-
nej lub Barbary Radziwiłłówny
— ale nie na wodnisty
model Szujskiego lub
Felińskiego. —

Adres mój stały:

Charles Bogenta Chłapowski

c/o „The Player's Club."

16. Gramercy Park

New York City

(N. Y.)

America U. S.

45

Nie chcę Cię już dłużej nudzić,
tym więcej że piszę w garde-
robie teatralnej pomiędzy
dwoma przedstawieniami
Uściskaj od nas obojga
Niunię i twoją córeczkę —
i powiedz Kazciowi Morav-
skiemu że się osobnie
do niego z listem wybieram.

Pamiętaj sobie że Ciocia Helena
chce zakończyć swoją
amerykańską karjerę
polską sztuką, i że ma
nadzieję że jéj w tem
pomożecie —
Zaszczycaj Cię ściskam
twój przywiązany
Karol B. Chłapowski

Bibl. Jag.

Udaję się do kochanego P. Konstantego z prośbą od Antosia, żebyś był łaskaw oddać tę książkę do biblioteki gimnazyalnej, (oddając za niego 20. czy 30. centów) a reńskiego od dyrektora odebrał.

Proszę też wymazać Antosia z tamtejszej czytelni.

Ja już sama jedna zostałam. Antoś jutro ma wyjechać z Krzeszowic do Woli. jeżeli

Wocio Kochany znajdzie chwilkę
ażeby mnie odwiedzić, to mu będę
wdzięczną — i pokażę Świadectwo doj-
rzałości Antosia, które Jego Kolega
Lubomierski wyjednał, i przyniósł
mi dzisiaj.

Do widzenia — kiedy
będzie można.

J. Chruścicka

47
Bibl. Jag.

Halle a/S – 20 Maja 87 r.

Caro mio!

odpisz mi karta, czy jesteś w Berlinie i gdzie chcesz spędzić Zielone Święta? Czy nie wybierasz się może na Brocken lub do „Prinzessin Ilse auf Ilsenstein," albo

w turyngskie lasy, do
Weimaru? Jestem bowiem
w Halli, możebyś mnie
po drodze odwiedził,
— mieszkam na
— Sophienstr. 28 —;
możebym je Ciebie pod
Weimar odprowadził.
Bardzo chciałbym
Ciebie widzieć, po-

wiedziałbym li rzeczy może
niewiele, mało, może
jedną tylko, ale treści
wielkiej. Sono felice,
ma
„... niech tę strofę zakończy myśl
Solona,
„nie mów, że człowiek szczęśliwy
aż skona"
Nie podoba mi się ta,
filozofia jednak! Ściskam
Cię z serca. Twój

Bernard

Bibl. Jag.

Mój Drogi i Kochany Kocio!

Koniec nie ten, który wytworzyło nie-
dowiarstwo w mej głowie, ale ten, jaki
nazwałeś najsmutniejszym! Chcę wierzyć
i wierzę szczerym oczom. Proza w postaci
rodziców.. Skończona tylko część pierwsza.
Jakie zakończenie drugiej nie wiem;
wierząc ~~[illegible]~~ w przyszłość piję ciągle
trujący napój i zdaje mi się, że nikt

tak nie kochał i nie zaznał tylo
bólu i radości; widzę, że się śmiejesz.
Jak wiesz taka świadomość życia, to
moja teorya szczęścia. –
Do widzenia Drogi w nowym roku
Pamiętaj o przyrzeczeniu.
Twój Bernard

31 Grudnia 87 r. – Warszawa –

Bibl. Jag.

51

Mój Drogi!

Zajęty i pewnie examinem, przebacz, że Ci czas zabieram. Napisz mi tylko słów kilka, jak długo zostajesz jeszcze w Berlinie i, jeżeli to nie jest tajemnicą, kiedy składasz examin, kiedy będziesz bronił też na auli? Cóż robią Kostanecczy i Łyskowski? Czy już doktorami? Ser-

deczne przesyłam ci pozdrowienie.
Może przyjadę Wam oponować chociaż ex corona, mam silną wolę. Mój Drogi, znajdź kilka minut czasu i odpisz.
Proszę Cię o to ściskam Cię z serca i dziękuję za kartkę przysłaną do Warszawy. Znalazła mnie. Twój

Bernard

Wittenberg 25 Lutego 88 r.
(Bezirk Halle)

Bürgermeister 13 —

Oczekuję odpowiedzi —
(Decroza pewnie przyćmiła sławę Zimajerki !?)

53

Bibl. Jag.

Mój Drogi i Kochany!

„... powinniśmy się starać o ducha spokoju i rozwagi klasycznej, aby módz kiedyś sterować nawą s. kołataną, a duchów zrozpaczonych i nadziei zawiedzionych pełną" Poznajesz, kto to mówi? Oto Twój Malczewski Jacek. Masz odpowiedź na Twój list, ale nie

odemnie, bom sam w tej chwili na siebie okrutnie zły, szczególniej dziś za wczoraj. Wiesz, „che l'uomo è pieno di contraddizioni, e quando sembra essere più gagliardo, può cadere fra un instante in debolezza" Wypisuję te smutne słowa z Silvio Pellico. Pocieszam się jednak jakąś piosenką długowłosego Niesława, że kto „żalu łzą nie oblał szaleństw młodości, ten roztropnym wprawdzie był czasami, lecz mądrym ani razu!" Wysu-

Kuję też dla siebie przy tej poezyi ustęp z Jeż'owej prozy, naturalistyczny: „Zboczenia.. można porównać do pognoju na roli. Są one brzydkie.., ale przyspieszają wzrost ziarna.". Nie wątpię więc jeszcze w siebie, lecz wierzę. Nie mam nawet czasu na zwątpienie, bo czeka na mnie otwarty Landrecht „Von Testamenten u. Codicillen § 302 etc., a za nim.. przyszłość! Dalej więc! ... starajmy się o ducha spokoju.. i naprzód. Kochaj mnie, jak ja Ciebie i pisz. Ściskam Cię z całego serca

Twój Bernard

Wittenberga 9 Marca 88 roku —

55

Mój Drogi! Jutro – w Niedzielę – w południe o godz. 12½ zjawiam się w Berlinie na dworcu Anhaltskim. Jeżeli pracujesz, nie przychodź. Odwiedzę Cię w domu.

Twój Bernard

Wittenberga 10 Marca 88 r.

Bibl. Jag.

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

An

Herrn

Constantin v. Górski

in Berlin / Niederwallstr. 12. III

Wohnung
(Strasse und
Hausnummer)

288

Bibl. Jag.

No i cóż Kocie? Kiedy? Odpisz
choć słowo. Ściskam Cię z serca
Wittenberga 15 Lipca 88. Bernard —

Diner

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

An

Herrn Constantin v. Górski

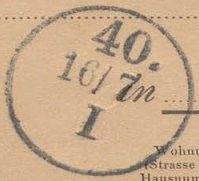

Berlin

Wohnung (Strasse und Hausnummer) Hindersinstr 12.

588

Bibl. Jag.

57

A widzisz! Ściskam Cię, mój drogi i kochany doktorze z całego serca. — Chcę wpaść do Berlina w Niedzielę. W dzień powszedni nie składno mi, bo zastępuję adwokata. Do widzenia.

23/7. 88 r.
Wittenberga —

Twój
Bernard

58
Bibl. Jag.

Bernard Chrzanowski

Mój drogi i Kochany

Ściskam Cię raz jeszcze z całego serca. Niedziela rozbudziła wszystkie uśpione gwałtem uczucia, ale już jestem tym samym, spokojnym i wesołym jak się przynależy. Pamiętaj i Kochaj.

Twój Bernard

Wittenberg (bez e) – 31 Lipca 88 r.

(Poznań Wilhelmowska 11)

60

1902

Bibl. Jag.

Mój Drogi Konstanty!

wyszedł. – Trudno także przesłać go
w większej ilości paczką z Krakowa,
gdyż na granicy względnie w Poznaniu
na cle mogliby go urzędnicy
przytrzymać. – Mój Drogi, czybyś
nie mógł zamówić dla mnie
w drukarni „Nasz" list ten drukowany
petitem na bibułce – ze sto
exemplarzy – i przesłać je w kopertach
i Napisz, ile kosztów wy-

mówią o odcinku. — Jeżeli już
trudzę się, to polecę przysłać
mi także i do numeru „Czasu"
z ostatnich dni, w którym „Czas"
grozi opozycyą przeciw trój-
przymierzu! — Dziękuję i ściskam.
Z Krzywoszewskim pozostaw się, niech
mu do mnie przysłałeś list.;
przy zapoznaniu siedzieliśmy
obydwaj — sami — od godz. 11tej
w nocy

do 3ciej rano. – Raz jeszcze
ściskam Cię.

Twój

Bernard

Poznań – Wilhelmowska 1 –

Bibl. Jag. 62

Mój Drogi!

Nie uściskałem Ciebie wyjeżdżając i nie podziękowałem za Twoją dobroć. Przebacz, spieszyłem się, uciekałem z Krakowa, choć byłoby mi tam bardzo miło, z konieczności; a przytem nie mają to w nęci wina. Zastać Ciebie nie mogłem. Byłeś zwykle „nieobecny", a w razie obecności nawet przed godz. 1-szą jeszcze w łóżku!

Jestem dłużnikiem Twoim za „Wyzwolenie"; zapomniałem o tem w pośpiechu; odsyłam dług; jeśli pozostanie kilka halerzy, to je daj babie przy kościele Franciszkanów! – Bardzo Ci dziękuję, że mnie odwiedzałeś i ściskam z serca. Pani Twej ręce całuję. Pamiętaj o mnie! Do widzenia. Twój

Bernard Chrzan

Poznań 17/2. 13.

Bibl. Jag.

64

Mój Drogi! Dziękuję Ci za Rosnera o „Wyzwoleniu"! bardzo! Posyłam ostatnie moje przemówienie w parlamencie. Tłomaczenie takie okropne, że nie wiem, czy zro-

zamiesz i dożyłem do końca
Tylko fałsze poprawiłem i to nie
wszystkie. Ściskam!

[illegible]

Paris 18/4. 13.

Bernard Chrzanowski

65

Bibl. Jag.

Mój Drogi!

Zdaje się, że prokuratorya przeszła konfiskatę Z. Kasińskiego! Może będę potrzebował klaczki „Na piętro anonymu". Jeżeli możesz wystawać się dla mnie i pożyczyć na kilka tygodni, to proszę Cię. A odpisz. Twój Bernard

Twej Pani ucałowanie rąk.

Poznań - Wilhelmowska 16 – 28/12. 07

Bibl. Jag.

66

wymiany w Rynku głównym, Grajowera. Zbrodnia była uplanowana tak fachowo i przeprowadzona tak gruntownie, że tylko nieszczęśliwy zbieg okoliczności nie pozwolił bandytom na uzyskanie za swą ciężką pracę odpowiedniej nagrody pieniężnej. Zbadali teren jak dobrzy strategicy, upewnili się, że Grajower ma w piątek wieczorem pieniądze, gdyż przed wieczerzą szabasową zabiera je do domu—obliczyli siły swoje i osób będących w domu i uznali, że trzech będzie trzymało Grajowera, jego żonę i kuzynkę, czwarty zaś będzie tymczasem operował w kasie. Nieszczęście chciało, że przypadkiem znalazła się w pokoju służąca! Cały plan prysnął. Przeznaczony łowca złota musiał trzymać niewygodnego czwartego świadka, położenie stało się tragikomiczne, gdyż „złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma". Strzelać? Przybiegną sąsiedzi. Trzeba było puścić służącą, a z tą chwilą los wyprawy bandyckiej był zapieczętowany. Krzyk na podwórzu... pościg... strzały, chybione na szczęście... Na placu pozostała chustka czerwona do nosa i kalosz, jedyne poszlaki. Zeznania świadków różniły się w znany sposób. Strach nie pozwala obserwować.

Policja krakowska cieszy się w sferach złodziejskich niebardzo dobrą opinją. Usprawiedliwiła ją i tym razem. Nim czterej bandyci mogli odetchnąć w szynkach i lupanarach po doznanej emocji, już mieli nową: pogoń i schwytanie. Jeden, prawdopodobnie reżyser całej wyprawy, jął się brauninga i o północy, na moście podgórskim, rozegrała się scena dramatyczna, której ofiarą padł ajent policyjny, zraniony lekko, oraz przechodzień, którego życiu grozi niebezpieczeństwo. Te dwie ofiary okupiły schwytanie bandytów. Teraz wszyscy czterej są już w więzieniu i opowiadają z niewielką ochotą komisarzom policyjnym, jak się ich życie układało. Wszyscy czterej należą do tych szumowin, które z Królestwa wyrzucał za granicę wrzątek rewolucyjno-bandyckiej zupki. Nazwiska ich: Jan Szlęzak, Roman Bejm, ślusarz. Józef Słoń i Alfred Hemm, ślusarz—wszyscy z Królestwa. Bejm ma pochodzić z Częstochowy Nie jest zresztą wyłączone, że nazwiska podali fałszywe. Wykryją się i prawdziwe, co się odwlecze to nie uciecze, a policja krakowska jest nietylko sprężysta, lecz i cierpliwa. Radca Flatau dyrektor krakowskiej policji (z pochodzenia warszawianin), komisarz Krupiński i radca Swolkien zbierają gratulacje z powodu tego, na co bandyci zdaje się nie liczyli.

Rzecz ciekawa, że napad bandycki zdarza się w Krakowie dopiero teraz, gdy już w Warszawie nie tak często o nich słychać. Poprzednio ograniczali się brauningowi przybysze do artystycznego wyłamywania kas, bez argumentów zbrojnych; teraz dopiero wezbrał w nich animusz rycerski. Poprzednie czyny niezawsze słusznie zresztą szły na karb bandytów zakordonowych. Mieliśmy i mamy dość własnych artystów w fachu włamywania i mordowania, lecz sugestja blizkości granicy kazała składać wszystko na gościnne występy sił z Warszawy. Tym razem jednak mamy do czynienia z najprawdziwszymi fachowcami z za kordonu.

Nie trzeba dodawać, że napad był przez dwa dni sensacją spokojnego miasta. Niższe zwłaszcza sfery miały temat do rozmyślań i kombinacji. Teraz życie krakowskie potoczy się dalej zwykłym trybem, pozostaną tylko niektórym trwożliwszym wspomnienia w postaci łańcuchów do drzwi i sztucznych zamków, które pokupowali w pierwszym przestrachu. Życie pójdzie dalej, zacierając pamięć epizodu innemi, a mamy ich, zwłaszcza smutnych, coraz więcej.

Od roku zeszłego śmierć kosi nielitościwie w starym Krakowie. Nielitościwie, bo padają nietylko ludzie wysłużeni życiowo, spoglądający na dojrzałą jesień swych dążeń, lecz młodsi, od których niejednego możnaby jeszcze się spodziewać. Takim był ś. p. Konstanty Górski. Nazwisko jego łączyło się pospolicie głównie z pracą na polu historji sztuki, którą wykładał w akademji sztuk pięknych, lecz sztuka w najszerszym zakresie, nie jej historja, kładła piętno na tym szlachetnym, poetycznym duchu. Był poetą, gdy prozą czy wykwintnym rymem zdobywał niedużą, lecz własną kartkę w literaturze współczesnej; był poetą, gdy swym uczniom tłumaczył piękno zaczarowane w kształt i barwę; był poetą, gdy stawał jako pośrednik między publicznością a literaturą; był poetą, gdy żył i czuł. Długo będzie wśród nas pamięć tej kryształowej duszy, która jak prawdziwy kryształ załamywała w sobie życie tysiącem blasków piękna...

Włodzimierz Łada.

Wieczornica kaszubska.

Pisma poznańskie donoszą, że staraniem posła Bernarda Chrzanowskiego odbyła się w Poznaniu piękna wieczornica kaszubska. Chodziło o przypomnienie Wielkopolsce „polskiego morza" i żyjącej na wybrzeżach Bałtyku kaszubszczyzny, która w najsmutniejszych warunkach bytu walczy o swój język i swoją polską ojczyznę.

Słowo wstępne wypowiedział sam inicjator, poseł Bernard Chrzanowski. Scharakteryzował on w zwięzłych a treściwych słowach znaczenie kaszubszczyzny dla całej Polski. Każdy, choć najdrobniejszy, naród, jeśli się nie chce wyrzec szerszych aspiracji, powinien się starać o „okno do morza"—morze bowiem łączy bezpośrednio wszystkie narody z sobą. My, z powodu naszego rozwoju dziejowego, przytykamy stosunkowo niedługiem pasmem do morza, a mianowicie na kaszubszczyźnie czyli na Pomorzu gdańskiem. Jest to część kraju dla nas niesłychanie ważna, mimo to jednak w rzeczywistości przez resztę Polski po macoszemu traktowana. Na ważność tej dzielnicy zwrócić uwagę, zapoznać się z nią i zainteresować nią—oto cel wieczornicy kaszubskiej.

Z kolei wygłosił dr. Aleksander Majkowski z Kościerzyny, rodem z Kaszub, znawca jej stosunków i wydawca jedynego pisma naukowego dla Kaszub, *Gryfa*, obszerny wykład o tej części Kaszub, która zdaje się już być dla nas straconą. Jest to ziemia u ujścia Łeby i Łupawy, położona w dzisiejszej prowincji pomorskiej. Prelegent przedstawił smutny obraz kaszubszczyzny wymierającej w powiatach, które należały ongi do Rzeczypospolitej, lecz oderwane od Polski już w roku 1660, wynaradawiały się stopniowo i zupełnie. Z przykładu tej nieszczęsnej części kaszubszczyzny należy nam wyciągnąć naukę, a wówczas nie spotka ten sam smutny los tej części Kaszub, które polskie są do dziś dnia.

Świetlane obrazy, do których zdjęcia robił poseł Chrzanowski podczas swych wycieczek na Pomorze gdańskie, wypełniły dalszą część wieczornicy.

Treściwych objaśnień udzielał sam p. Chrzanowski; dały one zgromadzonym pewne pojęcie o piękności ziemi kaszubskiej, o właściwościach i zwyczajach jej mieszkańców. Wezwaniem, aby ziemi tej poświęcono więcej uwagi i zwiedzano ją coraz liczniej, zakończył prelegent swój piękny wykład.

Na resztę programu złożyły się deklamacje utworów kaszubskich, jak: baśń prozą Ceynowy p. t. „Helscie zwone", „Na Oksewcij kępie" i „Kaszubsko-pomorsko-mowa" ze zbioru „Spiewe i frantówci" Aleksandra Majkowskiego; deklamacje te wygłosił z właściwą sobie swadą dr. Franciszek Schroeder, który długie lata przebywał na Kaszubach.

Trzy piosenki z nad morza zaśpiewała miłym głosem i z wielkim wdziękiem p. B. z Gniezna a pod koniec nie mniej udatnie wykonał chór męski pod dyrekcją p. Fibaka „Pieśń rybacką z Helu".

Inicjatorom tej pierwszej wieczornicy kaszubskiej należą się słowa serdecznego uznania. Odezwały się w Poznaniu z estrady po raz pierwszy dźwięki mowy kaszubskiej; miejmy nadzieję, że odtąd częściej powtarzać się będą.

---

cem, wszyscy będą wiedzieli kto ja jestem! Następnie odczytuje swoje utwory grzecznym przyjaciołom, udaje skromnego znakomitego autora, niesie manuskrypt do redakcji, gdzie siedzą sami zawistni — jak się później okazuje — ludzie, począwszy od kierownika literackiego, skończywszy na woźnym, wreszcie częstuje płodem swej muzy rzeczywiście nie znających się na pięknie wydawców, którzy wszelako mają kupiecki „nos" — i zniechęcony autor wydaje książkę własnym kosztem. Potem staje się nieuznanym genjuszem, męczennikiem, ofiarą społecznej obojętności na rzeczy szczytne, etc.

Przedstawiciele obudwu powyższych przypadków odznaczają się brakiem zdolności logicznego myślenia, tudzież logicznego wiązania słów w okresy — na papierze; bo często, a nawet przeważnie, taki grafoman pierwszego lub drugiego typu, w życiu prywatnem zdradza rozsądek—obok, co prawda, mocno zaniedbanego wykształcenia.

Ale trafiają się i grafomani wykształceni. Póki się z nimi mówi, zadziwiają nas inteligencją, dowcipem, erudycją... Jako autorowie przemawiają z książki naiwnie, banalnie, nudnie. Problemat!

Człowiek inteligentny i wykształcony powinienby przecież rozumieć, gdy wypisuje komunały lub brednie, że wypisuje komunały lub brednie. On jednak tego nie rozumie. Czemu? Bo w skład pierwiastków grafomańskiego obłędu wchodzi przy zdecydowanym braku talentu, całkowity brak samokrytycyzmu. Grafoman w takim stosunku znajduje się do płodów swej muzy, jak mąż zaślepiony ojcowską miłością w stosunku do ukochanego dziecka. Dziecko może być brzydkie, zezowate, złe, lecz on je kocha, kocha bezkrytycznie, namiętność bowiem leży poza sferą krytycyzmu.

Poza tem grafomani dzielą się na poetów i prozaików, na romantyków, klasyków (nawet!), na mistyków i materjalistów, na symbolistów i naturalistów, są między nimi i społecznicy, i dekadenci, i satyrycy, i lirykowie, powieściopisarze i dramaturgowie, pesymiści i... panteiści — zupełnie jak w prawdziwej literaturze dla dorosłych. A gdybym uwierzył paradoksowi Przybyszewskiego, musiałbym dodać, że są między nimi nawet ludzie — utalentowani. Autor „Homo sapiens" nazwał raz w rozmowie ze mną jednego z najznakomitszych współczesnych poetów polskich—genjalnym grafomanem.

Ale przecież pisarz, choćby najpłodniejszy, nie staje się jeszcze przez swoją płodność manjakiem. Tak jak nie był grafomanem Wyspiański, tak samo nie był nim Balzac, Dumas, d'Aureville, Lope de Vega, Kraszewski — bo ich liczne dzieła uświęca talent. Należy odróżnić również specjalny rodzaj „literatów zarobkujących", ludzi nie dotkniętych szałem grafomańskim, trzeźwe miernoty umysłowe, fabrykujące dla powierzchownych czytelników płytkie elaboraty pseudopowieściowe, nowelistyczne, etc... Imię ich legjon. Mawia się zazwyczaj o każdym z nich: To bardzo porządny człowiek!—i z obywatelską pobłażliwością przyznaje im się coś w rodzaju „pożyteczności", lub „nieszkodliwości"... a przecież żyć z czegoś trzeba.

Zdarza się, że taka miernota zaczyna odgrywać rolę powagi. Dałoby się wyliczyć z pół kopy polskich nazwisk tych łojowych luminarzy. Lecz wróćmy do grafomanów; bądź co bądź są oni bardziej zajmujący od naszych jałowych miernot przez swój nałóg i nieszczęście, które ten nałóg sprowadza. Od takiego nałogu wieje tragedja, a tragedja ma w sobie ponury pociągający czar. Może się zdarzyć, że grafoman skona ze zgryzoty na melancholję, jak najprawdziwszy genjusz. „Wytrwali pracownicy pióra" cierpią z powodu swego zawodu co najwyżej na... hemoroidy.

Ale o ile grafomani budzą współczucie, jako nałogowcy, o tyle wzbudzają szczery śmiech, jako autorowie. Np. Mieczysław F. (nazwisko opuszczam), grafoman z typu próżnych i mistyków, który twierdził, w drugim, zdaje mi się, zbiorku „Poezji", iż ma życie *pustką wydrążone*, obecnie we wstępie do serji III pisze:

„Kochany mój! (?) Otóż i nowa książka (co za radość dla ludzkości!) książka znamienna (o-ho!). Ma na sobie smutną pieczęć tych przykrych czasów (jakich?), w których powstała. I nie przez samą treść (czytaj: beztreściwość). Ale przez ton, przez, powiedziałbym, oddech, którym obejmuje czytelnika (jakiego czytelnika?). Czy wiesz: kiedy przerzucam kartę po karcie (aha, teraz już wiem jakiego czytelnika), jakaś przewrotna Chimera rzuca mi przed oczy wizję potężnego człowieka (naturalnie potężnego autora), objętego przez mrok ciemnego (szkoda, że nie przez mrok jasnego), wilgotnego korytarza". I t. d. Naiwna megalomanja, urąganie zdrowemu rozsądkowi wogóle i cierpliwości sprawozdawcy w szczególności.

Grafomanka pani J. utrzymuje, że poeta to taki nadzwyczajny człowiek, który nietylko słyszy, *jak się żywica przelewa w sośnie*, lecz słyszy równie dobrze, *jak trawa rośnie*.

Bez ujmy dla dwojga wymienionych mistrzów „Młodej Polski" grafomańskiej można przytoczyć z pensjonarskiego sztambucha czterowiersz obiecującej, mimo nader młodocianego wieku, przyszłej wybitnej niewątpliwie grafomanki:

Choćby ci tygrys
Serce wygryzł
Albo hyena,
Pamiętaj, żem twa
Helena.

Podobnych cytat możnaby nagromadzić bez liku. Dużo miejsca zajęłoby samo wymienienie nazwisk tylko znakomitszych grafomanów. Wystrzegam się jednak tego błędu z dwóch nowo-

Wiadomości bieżące.

Z LITERATURY.

= Z ruchu wydawniczego.

W wydawanych przez księgarnię „Mazowiecką“ „Klejnotach literatury współczesnej“ wyszła nowela „Pani Föns“ pióra znakomitego pisarza duńskiego Jensa Petera Jacobsena i „Siedm lat szczęśliwych“ pióra jednego z największych pisarzów szwedzkich Augusta Strindberga. Przekład Leona Choromańskiego poprawny.

W przekładzie z francuskiego p. Emilji Węsławskiej z przedmową dr. J. Polaka wyszła w Wilnie broszura Jeanne'y Leroy-Allais „Jak uświadomiłam moje córki o rozwoju kobiety i o macierzyństwie“.

W wydawnictwie Stanisława Graevego, prezesa kaliskiego oddziału Towarzystwa krajoznawczego, jako IV i V tom bibljoteczki krajoznawczej wyszła monografja Łodzi w dwóch odczytach, opracowana przez L. V. J.

W opracowaniu dr. Jana Bieleckiego ukazała się praca, poświęcona działalności pracowni chemicznej Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie w latach 1906—1908.

Jako tom VII i VIII, wydawanych pod kierunkiem prof. Szymona Askenazego „Monografji w zakresie dziejów nowożytnych“ wyszła z zapomogi Kasy Mianowskiego praca Władysława Konopczyńskiego p. t. „Polska w dobie wojny siedmioletniej“, część I-sza (1755—1758), obejmująca wizerunki wybitnych działaczów krajowych, na tle polityki krajowej i ówczesnej sytuacji europejskiej.

Część II-ga, obejmująca dokończenie pracy, t. j. lata 1759—1763 ukazać się ma w druku w ciągu roku bieżącego.

Z TEATRU I MUZYKI.

* Opera „Tais“, po dzisiejszem i sobotniem przedstawieniu, zejdzie z repertuaru, z powodu wyjazdu p. Carmen Melis i p. Fatti-Castiego.

* Na benefis baletu warszawskiego, dane będzie d. 4-go kwietnia w teatrze Wielkim przedstawienie, z udziałem tancerek petersburskich pp. Krzesińskiej, Pawłowej i Preobrażeńskiej, które występowały gościnnie w sezonie bieżącym na scenie warszawskiej.

* Próby nowej sztuki W. Grubińskiego: „Pijani“, zapowiedzianej w Rozmaitościach na sobotę, są w pełnym biegu. Próba jeneralna tej interesującej nowości odbędzie się jutro w godzinach południowych.

---

dów. Wymieniony grafoman natychmiast się uważa za członka (wprawdzie nieuznanego) rodziny literackiej, i „tworzy“ w dalszym ciągu, aby zwyciężyć podłą obojętność mas—więc *primo*: nie chcę dolewać oliwy do ognia; *secundo*: grafomanja to choroba, czyli przypadek prywatny, pozornie tylko (forma książkowa czyli publiczna) obchodzący społeczeństwo. Bada się i omawia chorobę, lecz nikt się nie zatroszczy (prócz wezwanego lekarza) o nazwisko ludzi, chorobą tą dotkniętych. *A la longue* grafomani są nudni i nie oszukają najlichszego znawcy literatury, więc publiczna imienna obrona przeciw nim w formie bezwzględnej krytyki nie ma racji bytu.

Tyle co do grafomanów - „twórców“. Lecz są jeszcze grafomani-filozofowie. Na niwie spekulatywnej wyrosła ostatniemi laty książka wesoła „Crescendo“. Polecam ją wszystkim którzy chcą się bawić. Autor zajmuje w niej postawę łaskawego, wytwornego mędrca i z czarującym uśmiechem prawdziwego dżentelmena wypowiada tak niespodziewane brednie metafizyczne, z tak dziewiczą lekkością buduje ze słów nawzajem się pożerających, zdania świadczące już wprost o istnieniu mózgu niepojętego dla nas w swej... egzotyczności, że rozlechtany czytelnik poczyna się śmiać, jak siedem żon sinobrodego i — zasadniczo zmienia pogląd na grafomanów.

Dosyć.

Nie napisałem niniejszego artykułu, aby się pastwić nad grafomanami, lub żeby ich leczyć przez uświadomienie, bo... bo przecież żaden z tych sportsmanów pióra nie weźmie powyższych uwag do siebie (nawet przytoczeni). Pragnąłem jeno sprostować błędne u nas używanie słowa „grafoman“ z odcieniem pogardy w głosie i przypomnieć, że przyjęto u nas zwyczaj nie wyśmiewania się z nieszczęścia bliźnich.

W. Grubiński.

* W teatrze Letnim dziś grono miłośników sceny, rosjan, daje bezpłatne przedstawienie amatorskie, które wypełni przekład komedji Michała Bałuckiego „Dom otwarty“.

* Niedzielny koncert popularny z bardzo pięknym i obfitym programem zapowiada trzech solistów: p. Marję Tracikiewiczównę (odśpiewa arje z „Romea i Julji“ i „Balu maskowego“), p. Kazimierza Pomiana, utalentowanego deklamatora, i p. Józefa Wesołego, który odegra solo na altówce „Chanson d'amour“. Orkiestra pod dyr. J. Cielewicza wykona pierwszy raz suitę z motywów ludowych tatarskich: „Szkice krymskie“ Spendiarowa.

* Czwarty koncert historyczno-pedagogiczny M. Sobolewskiej rozpocznie się w niedzielę punktualnie o godz. 3½ po południu. „Witoloraudę“ odśpiewa „Lutnia“ pod dyr. P. Maszyńskiego. P. Henryk Melcer odegra sonatę z marszem pogrzebowym, poloneza as-dur, mazurki i nekturny Chopina. Śpiewać solo będą p. M. Wohlówna i p. A. Ostrowski.

* Koncert śpiewaczki rosyjskiej z Petersburga, p. Doliny, odbędzie się w Filharmonji w sobotę. W koncercie weźmie udział znany wiolonczelista prof. Wierzbiłowicz i pianistka, p. Marja Jordan.

* Na rzecz Koła przyjaciół młodzieży przy szkole W. Górskiego odbędzie się d. 14-go b. m. koncert-raut, z udziałem wybornych sił artystycznych.

Publiczność będzie miała sposobność usłyszenia gry niepospolitej młodziutkiej śpiewaczki, Iry Novi, która budzi zawsze sensację, ukazując się na estradzie. Nadto w koncercie wezmą udział: prof. Michałowski, p. Kamińska-Latoszyńska, barytonista Przesmycki, deklamatorka p. Borkowska-Rasimowicz i monologista p. Trojanowski. Powodzenie wieczoru jest z góry zapewnione.

* Na korzyść niezamożnych uczniów i uczennic Konserwatorjum warszawskiego odbędzie się w Filharmonji we czwartek, d. 18-go b. m., koncert pod dyrekcją Z. Noskowskiego, P. Maszyńskiego i J. Cielewicza, z udziałem najwybitniejszych sił tej uczelni muzycznej.

* P. Tadeusz Lalewa wystąpi raz jeden w Warszawie, d. 17-go b. m., na koncercie dobroczynnym. Znakomity artysta odśpiewa kilka pieśni i arji, któremi zawsze porywa słuchaczów.

Program koncertu będzie bardzo urozmaicony.

* **Repertuar.**

Teatr Wielki: dziś „Tais“; jutro przedstawienie trupy rosyjskiej.

Teatr Rozmaitości: dziś „Wyzwanie“; jutro „Dla rubla“

Teatr Nowości: dziś i jutro Kaskadore“ (1-szy raz).

Teatr w ogrodzie Saskim: dziś przedstawienie amatorskie rosyjskie; jutro „Przez telefon“ i „Naiwni“.

Teatr Mały (Filharmonja): dziś „Moralność“; jutro „Dzień zaduszny“.

Filharmonja: dziś koncertu niema; jutro wielki koncert symfoniczny G. Fitelberga.

= Z Tow. muzycznego.

Z przeniesieniem się Tow. muzycznego do gmachu Filharmonji, koncerty i większe wieczory w niej urządzać ono zamierza. Pierwszy koncert, poświęcony pamięci Mieczysława Karłowicza, oznaczono na dzień 22-gi b. m. Koncert ten urządza Towarzystwo na powiększenie funduszu, zbieranego na stypendjum im. Karłowicza dla młodych kompozytorów polskich, na co uzyskano zezwolenie władz. Program koncertu obejmie wyłącznie kompozycje nieodżałowanego, tak młodo zgasłego mistrza muzyki symfonicznej polskiej, a mianowicie: Stanisław i Anna Oświecimowie (orkiestra), Powracające fale (orkiestra), Koncert na solo skrzypce (prof. St. Barcewicz) z orkiestrą, Pieśni z tow. fortepianu (p. Marja Kamińska-Latoszyńska i prof. L. Urstein). Orkiestrą Filharmonji dyrygować będzie p. Henryk Melcer.

Koncert ten nie należy do szeregu wieczorów, urządzanych dla członków Towarzystwa i dlatego, oraz ze względu na cel koncertu, wszystkie miejsca będą płatne. Ceny miejsc umiarkowane. Zamówienia na bilety przyjmuje kancelarja Towarzystwa (gmach teatrów).

= Koncert „Dudy“.

Towarzystwo wioślarskie zapowiada na niedzielę najbliższą, d. 14-go b. m., doroczny popis chóru korporacyjnego „Dudy“, i pracy jego kierownika, p. Pietruszyńskiego.

W koncercie wezmą udział: p. Kalinowski (śpiew), p. Oziminski (skrzypce), art. Opery p. U. Brzeziński (śpiew), p. Cieślewska (fortepian i deklamacja), p. Pietruszyński junior (monologi).

„Duda“ wykona cały szereg pieśni nowych i mało znanych.

Początek koncertu-rautu o godz. 8-ej wiecz.

Bilety uczestnictwa wydają codziennie w kancelarji Tow. dyżurni członkowie „Dudy“.

= Koncert-raut.

Zarząd 28-go Koła wpisów przy pensji 7-klasowej p. A. Lewandowskiej urządza w d. 21-ym b. m. na korzyść niezamożnych uczennic tego Koła koncert-raut.

Współudział w nim wezmą pp.: Comte-Wilgocka, Aleksander Michałowski, Oziminski i kilku innych wybitnych artystów.

POSIEDZENIA.

= W Tow. hygjenicznem.

Na ospę w samej tylko Warszawie umiera corocznie więcej osób, niż w całem państwie niemieckiem!!...

Wiadomość ta powinna być wywieszona jako plakata w bramie każdego domu.

Nic też dziwnego, że Tow. hygjeniczne sprawą tą się często zajmuje, i że wydział lekarski magistratu utworzył specjalną komisję pod przewodnictwem inż. Edwarda Natansona do opracowania projektu reformy publicznego szczepienia ospy w Warszawie.

Wczoraj właśnie komisja przyszła z projektem swoim do wydziału biologicznego Tow. hygjenicznego, a w imieniu jej przemawiali pp. dr. Polak i p. Ed. Natanson.

Do dziś praktykowany system szczepienia ospy w cyrkułach policyjnych osobom, które się zgłaszają po to, jest opłakany.

Reforma jest konieczna.

Otóż komisja jest zdania, że instytut szczepienia w Warszawie, od lat kilku dopiero doprowadzony do stanu wzorowego i usamoistniony, powinien czynić zadosyć zażądaniom limfy ochronnej dla całego kraju.

Że limfa, wyprodukowana według wskazówek nauki, winna być możliwie uprzystępniona, lecz bezwarunkowo opłacana według ustanowionego cennika.

Że do szczepienia ospy powinny być w Warszawie ustanowione trzy stałe stacje, przez rok cały pracujące.

Że w okresie wiosennym, przesądnie przez ludność uprzywilejowanym do szczepienia, należy otworzyć jeszcze trzy stacje tymczasowe.

Że należy utworzyć sztab lekarzy, usuwając zupełnie opiekę cyrkułów, którzyby za wskazówkami dyrektora instytutu chodzili po domach podczas miesięcy jesiennych i zimowych—szczepiąc ospę.

Że wskazówką dla nich powinny być listy, sporządzane przez wydział statystyczno-lekarski, obejmujące wykazy dzieci nieszczepionych.

Że wreszcie na cele te winna być do budżetu miejskiego wniesiona odpowiednia suma. Budżet wydatków obliczano minimalnie na około 19,000 rbl.

Wszystkie te dezyderaty komisji wydział powagą swoją poprze i stale popierać postanowił.

W dyskusji, w której zabierali głos d-rzy Polikier, Łazarowicz, Żęczykowski, Sokalski, Dobrzyński i inni, poczyniono pewne uwagi.

Aby limfa wydawana była z istytutu w możliwie małych porcjach.

Aby w razie przypadku zachorowania na ospę lub ukazania się epidemji w jakim domu lub części miasta, wszystkie osoby w pobliżu, wypadku zamieszkałe, całemi ulicami były wakcynowane i rewakcynowane.

Aby przy każdej sposobności wymagane były świadectwa szczepionej ospy.

Aby wszelkie odpadki miejskie, śmiecie itp., jako rozsadniki zarazy, były usuwane, a w pobliżu wypadku ospy palone.

Aby wreszcie przyszły samorząd, mając prawo wydawania przepisów obowiązujących skorzystał z niego w celu walki z ospą i szerzeniu, zabezpieczenia się od niej przez szczepienie.

Uwagi te komisja możliwie uwzględni.

Komisji i wydziałowi za usilną pracę w tym kierunku należy się uznanie i silne ze strony społeczeństwa poparcie ich usiłowań.

Do prezydjum wydziału wybrani ponownie przez aklamację pp.: dr. Jakowski na prezesa i dr. Wesołowski na sekretarza.

= Z Tow. krajoznawczego.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Tow. krajoznawczego rozważano, między innemi, przedstawiony przez p. Janowskiego plan zbadania przez czterech delegatów-specjalistów: geologa, etnografa, botanika i zoologa, Łysogór i ich podgórza latem r. b., celem wydania wyczerpującej monografji tej mało zbadanej okolicy kraju. Zasadniczo projekt ten, bardzo doniosły, zatwierdzono, upoważniając prezydjum do prowadzenia sprawy i do wydatkowania na nią w miarę możności.

67

KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT 506r

JANA FISZERA

w Warszawie, Nowy-Świat № 9,

dostarcza szybko książki i wydawnictwa, ogłaszane we wszelkich katalogach i pismach.

Przyjmuje prenumeratę po cenach redakcyjnych.

Katalogi własnych i obcych wydawnictw wysyła na żądanie bezpłatnie.

Poleca najnowsze własne wydawnictwa:

Drugie wydanie!

W. WERESAJEW

Na Wojnie

rosyjsko-japońskiej. Autor wspomnień przytacza w tej książce mnóstwo nieznanych dotychczas jaskrawych szczegółów. „Na wojnie" budzi ogólne zainteresowanie i pierwsze wydanie zostało rozprzedane w ciągu niespełna trzech miesięcy.
Cena rb. 1.40.

Nadzwyczaj ciekawa książka.

Wznowione wydanie ulubionej książki!

Skarbczyk polski

M. Ilnickiej. Zawiera dzieje ojczyste, opowiedziane wierszem i prozą, ozdobione portretami królów polskich, z dodaniem geografji i chronologji. Tekst prozą został poprawiony przez J. Okszę, przejrzany i uzupełniony przez St. Krzemińskiego.
Cena kop. 90, w kart. 1.—.
Wyd. wyiw. w opr. po 1.60 i 1.75.

Nowa książka autora „W półświetle buduaru"

M. M. Winiarskiego

Kaprys Księżnej.

Treść: Kaprys księżnej—Gdy się kocha — Kara Boża — Jelenie — Amor histericus. Cena rb. 1.30.

Guma do roweru elastyczna, lekka, trwała i jedyna do wyścigów jest tylko oryginalna angielska

„DUNLOP"

z drutem i bez drutu

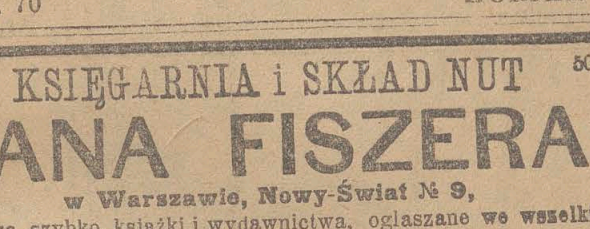

Sprzedaż hurtowa i detaliczna w składzie rowerów

Z. JASIEŃSKIEGO

Warszawa, Nowy-Świat 57, tel. 37-57.

Gwarancja roczna. Cennik gratis.

!!Wystrzegać się naśladownictw!! 512r

Wydawnictwo „Nowości"

Najsensacyjniejsza nowość wszechświatowa:

Trzej złodzieje ? ? ?

przez G. Notari.

Całość w 6 zeszytach, po 10 kop. zeszyt.

Pierwszy zeszyt wychodzi **w piątek, d. 12-go b. m.** Przy ostatnim zeszycie ozdobna okładka.

Wyszła poprzednio:

Spowiedź Akuszerki

sensacyjne rewelacje zawodu akuszeryjnego.

Cena całości kop. 60.

Żądać wszędzie.

Skład główny: S-to Krzyska 11, tel. 120-28. 489r

Powidła morelowe

w wyborowym smaku i gatunku. Warszawa, Orla 11/25. 209

Kupuję brylanty, perły, złoto, kwity lombardowe. Płacę najlepiej

MAGAZYN JUBILERSKI

S. JAKOWIAK

Marszałkowska № 100. 121

Meran Hotel Minerva Obermais 281r

Lokal handlowy

I-e piętro.

Dwie duże sale i mniejsze ubikacje, 6 okien frontowych wystawowych, 3 wejścia. Do wynajęcia Krakowskie-Przedmieście 19. 342

PANOWIE

ajenci, rutynowani w przyjmowaniu ogłoszeń do wydawnictw książkowych, dzienników, afiszów, plakat i t. p. raczą nadsyłać swoje adresy w celu zamieszczenia ich bezpłatnie w specjalnem wydawnictwie p. t. „Ajenci handlowi". Warszawa, Wielka 7a, tel. 106.54. J. Rolbiecki. 23*

Zarząd kolei Warsz.-Wied.

poszukuje przedsiębiorcy, który wybudowałby w sąsiedztwie Warsztatów Pruszkowskich, na własnym placu budynek szkolny według wymagań Zarządu kolei i odnajałby go temu ostatniemu na szereg lat za stałą tenutę roczną.

Deklaracje odnośne przyjmowane będą w Biurze Wydziału Mechanicznego przy ulicy Chmielnej № 71, w ciągu bieżącego miesiąca Marca. Tam również dowiedzieć się można o wszelkich warunkach budowy i najmu. 137

Dla smakoszów

Kasza kartoflana jako specjał na leguminę. Żądać tylko oryginalne w pudełkach. Do nabycia wszędzie. Fabryka: **Leopoldyny 15.** 482r

G. WATTSON

Lithographie & Papeterie

WARSZAWA, Trębacka 4.

Karty wizytowe, zawiadomienia ślubne, balowe, menu. Papiery oryginalne angielsk., wiedeńsk., fant. i sportowe. **Herby,** monogramy, adresy, widoki pałaców, dworów, „ex libris" oraz świadectwa dla koni i t. p. w zakres grawerstwa, stalorytnictwa i miedziorytnictwa wchodzące. **Zaproszenia i menu** z emblematami pułkowemi. **Roboty ręczne:** herby, dedykacje i winiety jubileusz. **Żałoba:** papiery listowe, zawiadomienia pośmiertne i obrazki pamiątkowe z fotografjami. 358

Akc. Tow. Mechanicznych Wyrobów Drzewnych

A. M. LUTHER w Rewlu

Grand-Prix 1900.

poleca między innemi **Udoskonalone urządzenie Biurowe systemu amerykańskiego** znane powszechnie zeswego wzorowego wykoń czenia.

Największy Zakład tego rodzaju na kontynencie eksportujący wyroby swoje do wszystkich części świata.

Główna Reprezentacja i Skład fabryczny

KAROL F. FIŠER

Warszawa, 10 Mazowiecka 10. 493r

Marszałkowska 150

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

z powodu przeniesienia Magazynu ubiorów dziecięcych

ANNY LUŻIŃSKIEJ

do sklepu na **Marszałkowską Nr. 131.** 191

Marszałkowska 150

T-wo FABRYKI PERFUM

Prowizora

A. M. OSTROUMOWA

Moskwa.

Mydło przeciwko **ŁUPIEŻOWI**

i wypadaniu włosów

za № 3374.

Sprzedaż wszędzie.

GRAND PRIX

Najwyższa nagroda Bruksella 1905 r.

Nowości **Konwalja Alpejska. Hjacynt Alpejski.**

Perfumy i mydło 511r

„RENAISSANCE".

Reprezentanci

we wszystkich miastach Królestwa i Cesarstwa potrzebni zaraz.

Oferty „F. K.", Kurjer, Marszałkowska 108. 139

Zawiadomienie.

Licytacja posesji № 2630 przy ul. Źródłowej nie odbędzie się d. 13 Marca w Sądzie Okręgowym. 360

Meble stylowe

i fantazyjne najnowszych fasonów, oraz ogromny wybór obrazów olejnych po cenach hurtowych poleca

I. Sigał i Syn

Marszałkowska 81, wprost Sadowej. 109

Magistrat Miasta Warszawy.

Dnia 20 Marca (2 Kwietnia) r. b., o godz. 11-ej przed południem, w biurze Magistratu m. Warszawy odbędzie się licytacja **in plus** przez opieczętowane deklaracje z ustnym przetargiem

na sprzedaż zapisanego na rzecz Komitetu budowy Kościoła Zbawiciela w Warszawie, pustego placu przy Alei Jerozolimskiej, oznaczonego hypotecznym № 1582E/XVI i policyjnym № 101, od sumy 34,050 rubli.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu. Szczegółowe ogłoszenie o licytacji i wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Warszawskiej Gazecie Policyjnej. 374r

Czasową reprezentację firm pragnących wystawić swe eksponaty na

Wystawie Przemysłowo-Rolniczej

W CZĘSTOCHOWIE

Jak również zlecenia w tym zakresie: odbiór, rozpakowanie, ustawienie eksponatów, dozór nad nimi, przyjmuje

Biuro Komisowo-Techniczne Rydzewski i S-ka

w Częstochowie, ul. Teatralna № 13. 510r

Na sezon wiosenny.

Elegancki wybór białych żakietów najświeższych fasonów, bluzki czarne taftowe i kolorowe w pięknym gatunku, żaboty i inna konfekcja. Ceny niskie. **Marszałkowska 90—15 m.** 141m

Fotoliki—wózki z mocnego bukowego drzewa, niewywrotne, zabezpieczające dziecko od wypadnięcia. **Ławeczki** najlepszych systemów dla uczących się. **Zajęcia** stojdowe i froeblowskie oraz przybory do tychże zajęć. **Gry** i wszelkie zabawki po cenach najniższych 316

poleca **T. KŁOBUKOWSKI—Szpitalna 7.**

NOWOŚCI

na SUKNIE i KOSTJUMY

polecają

Czernik i Koźlicki

481r

Marszałkowska 146, telefon 72-49.

PAPIER HYGJENICZNY (Closet-Paper) „SANITAS"

dolrego naśladownict wa i podrabi ania naszej etykiety uprasza sie o zwracanie uwagi na markę fabryczną i nazwę „Sanitas", umieszczoną na etykiecie każdej paczki. 1111r

jest do nabycia w składach aptecznych, papieru, naczyń kuchennych i t. p. Sprzedaż hurtowa w kantorze domu handlowego d. Haydenwurzel, Warszawa, Wierzbowa № 11. **Ostrzeżenia.** Wobec tego

---

Solidnych ajentów

w całej Rosji poszukuje wielka fabryka szwedzka dla sprzedaży pierwszorzędnych.

siewników rzędowych, kosiarek, grabi konnych, bron i młynków.

Komunikuje warunki po otrzymaniu referencji.

And. Fischer—Stockholm

(Szwecja).

Korespondencja w jęz. rosyjsk i niemieck. 375r

S. I. Czepelewiecki i S-wie

polecają ostatnie nowości

udoskonalonej perfumerji

„Antique"

„Gout d'or"

„Ideal"

perfumy, wody kolońskie kwiatowe, mydła

Skład główny: **Warszawa, Rymarska 16.**

!!ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!! 83

Świeżo zaopatrzony w wielki wybór towarów

Skład Papieru i Drukarnia

Antoni Szuster

WARSZAWA,

***Krakowskie-Przedmieście*—Hotel Europejski**

telefon 12-23

poleca: Materjały piśmienne i rysunkowe (kalki płócienne i papierowe). **Księgi buchalteryjne, Rejestra gospodarcze.** Menu, karty wizytowe, zaproszenia ślubne. Druki wszelkiego rodzaju, galanterję piśmienną i skórzaną, Albumy do fotografji, do kart pocztowych, Papier do masła i t. d.

Obstalunki z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 358r

Hacele H do podków

oryginalne **LEONHARDTA**

z marką fabryczną L C

nadeszły.

GŁÓWNY SKŁAD

KRZYSZTOF BRUN i SYN

w Warszawie, plac Teatralny. 462r

Firma ist. lat 40.

Niezrównanej dobroci Puder

Jana Zaleszczyńskiego.

Dyplom honorowy, od najpiękniejszych Warszawianek tysiące podziękowań! 382r

Fabryka: Grzybowska 61. Tel. 167-53.

Zakład warszawski.

Farba do włosów

W. HENA w WIEDNIU,

z greckich orzechów. Środek nieszkodliwy i pewny do szybkiego farbowania włosów i brody na kolory: czarny, blond, ciemno i jasno kasztanowaty. **Cnea flakonu rb. 3** wraz z przes.

S. Pb. Techno-chemiczne laboratorjum w S.-Petersburgu Ligowska № 123. Główny Skład w Warszawie **Nowy Swiat 37**

2-12r

Fabryka miejscowa pierwszorzędna poszukuje w swej branży

AJENTA

chrześcijanina, w celu rozpowszechniania jej wyrobów na mieście, na warunkach prowizji; zagwarantowany minimalny dochód miesięczny rb. 75.—; pierwszeństwo mają reflektanci, mający stosunki z właścicielami domów.

Oferty wraz z wymienieniem wieku, uprasza się składać w kantorze Kurjera, Krak.-Przedm. 40, pod „Przemysł". 499r

---

ZŁOTO,
SREBRO,
BRYLANTY,
PERŁY,

Kwity lombardowe

kupuję i płacę

ceny wysokie.

SPRZEDAJĘ TANIO:

złote, srebrne i brylantowe przedmioty, zarówno zegarki, **gdyż skład mieści się w prywatnem mieszkaniu.**

Sprzedaje i na raty.

Nowy Świat Nr. 56,

I piętro, front obok „Hotelu Savoy".

S. PERC.

Wielki wybór masywnych złotych obrączek ślubnych 56 próby od 4 rb. 50 kop. za parę, 94-ej próby od 18 rb. za parę.

Ceny bez konkurencji. 273r

Tanio, 370r

bo w prywatnem mieszkaniu sprzedaż madapolamu, płócien jarosławskich, kap, pończoch i wełn. etc. **Złota 38, m. 8, telef. 128.40**

Poza wszelką konkurencją!

Portrety z fotografji

pastelowe, olejne, kredkowe, w ślicznych ramach od 3 rb.

Zjednoczeni Fotrecisci

pod firmą **ZIENIEWICZ**

Złota 16.

199

KOMINY FABRYCZNE,

Budowa, Podwyższanie, Bandażowanie, Reparacja.

Liczne świadectwa i referencje.

W roku 1908 wykonano 41 robót.

J. Zabokrzecki i S-ka

Warszawa, Zielna 6. 479r

T-wo „PROWODNIK"

Oddział techniczny

WARSZAWA,

Królewska Nr. 16. Telef. 1164 i 1165.

OBRĘCZE GUMOWE

do kół powozowych.

Osie, bandaże i resory.

Przyjmujemy zupełną gwarancję za wyborowy gatunek. 477r

HEMORIN Magistra KLAWE

(ŚWIECZKI) PRZECIW HEMOROIDOM.

Skład główny: 10, Plac św. Aleksandra, Apteka.

8612r

PAPIER WLINSI

Niezawodny środek dla szybkiego uleczenia **kataru, Grypy irrytacji piersiowych, chorób gardła i boleści reumatycznych.**

W PARYŻU — 31 rue de Seine. 264

Bibl. Jag. 68

d: 12/VI 1901 r.

Wielmożny Panie Profesorze!

Ponieważ wszyscy przez nas proszeni Panowie zgodzili się wejść do Wydziału, przeglądowy w sobotę, 15-go b.m. wczesne posiedzenie i wybór członków Wydziału. Prosimy więc najuprzejmiej o łaskawe przybycie w tym dniu o godz. 6ej po południu na ul. Straszewskiego. I piętro. Obecni będą: p. Michał Dziedzicki, p. Stadnicki, prof. Jordan, prof. Morawski, prof. Wyczółkowski, prof. Kostanecki i prof. Sokołowski. Oczekując przychylnej odpowiedzi pozostaję z szacunkiem

Jan Morawski

Mikołaj Wierzejewski

$$\begin{array}{r} 125 \\ \times\ 3 \\ \hline 375000 \end{array}$$

$3000 \text{ m} = 3750$

$$\begin{array}{r} 150 \\ 1800 \\ 1200 \\ \hline 2650 \end{array}$$

$$\begin{array}{r} 1100 \\ 1100 \\ 1200 \\ \hline 3400 \end{array}$$

70
8.

Kraków, 26go Czerwca.
Ulica Św. Jana 17. —

Bibl. Jag.

Kochany Panie Konstanty,

Ratuj nas Pan, bo bez Pańskiej pomocy jesteśmy bezpowrotnie straceni!... Feldmann mi obietnicy nie dotrzymał, Legiński wcale do Berlina nie przyjechał, tak że jesteśmy — unglaublich aber wahr! — bez najmniejszej wiadomości o przyjęciu jakiego doznała Joanna d'Arc. A tu mnie na każdym rogu ulicy napastują pytaniami: a cóż tam w Berlinie słychać, jakie z tamtąd wiadomości?... Mój złoty

Panie, jeżeli Pan chcesz żeby Panu o
wiele prędzej aniżeli Mickiewiczowi pomnik
na środku Rynku Krakowianie wystawili,
to Pan miej tę litość i te dwie lub trzy po-
ważniejsze recenzye które już do tej pory
pojawić się musiały (jakieby nie były pod względem
surowości sądu i krytyki) bądź Pan tak
dobry na moje ręce do Krakowa przesłać!
Tego samego dnia tłumaczenie z nich do
Dzienników naszych podamy; co nie
przeszkadza żeby jeszcze ładniej było
gdybyś Pan sam o tem feljetonik
napisał. Temat wdzięczny a zwłaszcza
wdzięczność kraju wywołujący. Ale

na to pozostawiamy Panu więcej czasu,
gdy tymczasem niemieckie recenzye,
Panie Konstanty nasz najdroższy, złocisty
i nieoceniony, to gwałt gwałt największy!...
Das wäre N^o Einz! Jak mówią Wiedeńki.
A teraz przychodzi druga prośba, dalej jeszcze
w głąb uprzejmości Pańskiej sięgająca, ale której
Pan zapewne nam równie przez wzgląd na
naszego Mistrza nie odmówisz. Załączony
tutaj list od Tongera i Greven (Friedrichstrasse
235) objaśni Panu że tenże p. Tonger zapytuje
się Matejki wieleby żądał za prawo repro-
dukcyi obrazu. Otóż Mistrz nasz nie
wiele myśląc oświadczył mi że z Koro
Kaulbachowi (sic!) dawali po dwanaście

tysięcy guldenów, to dziś za Joanny reprodukcyę można żądać 15!!! wyraźnie piętnaście tysięcy złr. – Ja, przyznam się, tej odpowiedzi na piśmie podać się nie podejmuję, tem bardziej że nie mam najmniejszego wyobrażenia nawet w przybliżeniu o możliwej cenie i wartości takiego prawa reprodukcyi. W rozmowie dużo Panu łatwiej będzie dyplomatycznie wymacać usposobienie tych Panów – a najprzód czy to w istocie najpierwszy zakład?... Gdy Pan im ich własny list pokażesz, zrozumieją że Pan upoważniony jesteś do traktowania i może Pan będzie łaskaw także otrzymaną odpowiedź dla Matejki mnie uprzejmie udzielić. Ale „bis dat qui cito dat„ drogi Panie Kontanty, pomnij Pan que tout le Rynek vous suit de ses voeux et vous regarde, c'est ce

qui me donne le courage de mettre ainsi votre amabilité à l'épreuve. Ne doutez, je vous prie, jamais de ma reconnaissance et croyez moi toujours Bien cordialement à vous Sigismond Cieszkowski.

72

Mardi.

Bibl. Jag.

Cher Monsieur Constantin,

Il ne faut pas me nommer parmi les membres du Comité, mais il ne faut pas me passer tout à fait sous silence non plus, car alors cela donnerait lieu à de nouveaux commentaires. Il faudrait donc, sauf votre permission, intercaler une petite phrase incidente dans le genre de celle-ci par exemple:

Wieczór artystyczny połączony z Tombolą na rzecz ~~kasy~~ Wzajemnej Pomocy Uczniów Szkoły Sztuk Pięknych odbędzie się, jak się dowiadujemy, w Sukiennicach, których sale wystawowe Tow. Sztuk Pięknych wraz z elektrycznem ~~do nich~~ oświetleniem

oddał na ten cel Komitetowi do dyspozycyj z godną uznania gotowością hr. Cieszkowski.
Tym sposobem artyści będą niejako na własnym terenie mogli przyjmować gości, i znajdą w tak wyjątkowo odpowiednim lokalu najswpanialsze ramy jakie sobie można w Krakowie do artystycznego wieczoru wyobrazić...
Ou quelque chose d'analogue. Pardon mille fois de cette importunité, mais il ne s'agit pas seulement de ma peau dans ce cas-ci; il s'agit aussi de la poule au pot... (Oh! la, la, non, c'est trop exécrable)... pour vos élèves! Pardon encore; je me voile la face, comme la Madeleine de

Vive Dombski et n'en reste, tout en me sauvant, que plus entièrement à vous

L. Louis Dombski

Surtout n'oubliez pas Tondas dans le Comité; ne l'oubliez pas. C'est un des plus révolutionnaires; et c'est vraiment une chance inouïe qu'il soit venu lui-même se mettre innocemment dans la gueule du loup ... notre gueule à nous.. ohé! les belles dents.

Bibl. Jag.

74

LE FIGARO

26, RUE DROUOT

5 Juin.

C'est moi, Monsieur, qui vous doit des remerciements pour la bonté que vous avez mise à m'envoyer deux textes si bien adaptés aux circonstances.

Je me suis paré un peu des plumes du paon. Mais je suis un geai très reconnaissant.

Encore une fois, merci de tout cœur.

Mon cher collaborateur. J. Corinne

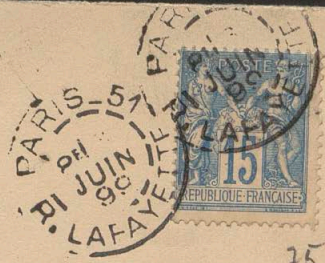

75

Monsieur C. M. Gorski

Directeur de la Bibliothèque

polonaise

6 Quai d'Orléans

Paris

Bibl. Jag.

Bibl. Jag. 76

Lieber und verehrter Freund,

Ich hatte mir schon vorgenommen, mir heute die Sonntagsfreude zu machen, wieder einmal ein wenig mit Ihnen zu plaudern, als Ihr Kärtchen eintraf und mich in diesem Entschluß nur noch mehr bestärkte.

Was zunächst die Antologia-Frage betrifft, so ist Estreicher über das Anerbieten sehr erfreut und bittet Sie durch mich um unfrankierte Zusendung, er erklärt sich bereit, alle Kosten zu tragen. Auch dem Kawczyński ist dieser Zuwachs zu unserer Bibliothek sehr willkommen.

Um nun aber zum rein menschlichen übergegeben, so muß ich Ihnen zunächst sagen, wie leid es uns thut, daß jetzt immer am Mittwoch Ihr Platz leer ist, der allwöchentliche Gedankenaus-

tausch war uns im Lauf der Jahre zu einer so
schönen Gewohnheit geworden. Ebenso trauern
natürlich auch die Zeitgenossen Ihnen nach; sie
sind jetzt wieder in Trab gekommen und scheinen
sich ganz gut zu entwickeln. Eine andere Insti-
tution zur Hebung der Herrengeselligkeit hat
kein geringerer als Klaczko, unterstützt von
keinem geringeren als Murawieff ins Leben
rufen wollen, nämlich Samstag-Abend-Di-
ners im Hôtel de Saxe, doch hat sich die Ge-
sellschaft bis jetzt nur einmal versammelt. Ich
habe mich dabei sehr gut unterhalten, Klaczko
hat viel von seiner Königsberger Studen-
tenzeit erzählt. Übrigens wußte ich gar
nicht daß Klaczko ein solcher Nieprzyjaciel
unseres trefflichen Pater P. ist, er wollte
unter keinen Umständen, daß er zugezogen
würde. Im übrigen leben wir wie gewöhnlich
in beschaulicher Einsamkeit, die ich diess-
mal um so eher ertragen kann, als ich

ganz in mein Colleg über Shakespeare versenkt
bin. Fischers Hamlet habe ich noch nicht gele-
sen, habe auch offen gestanden kein großes Fiduz
daran. Es ist überhaupt so eine Sache mit den
Hamletbüchern; der erste Theil, wo der Verfasser
nachweist, daß alle früheren Hamletschrift-
steller Esel waren, ist gewöhnlich sehr gut;
aber beim zweiten positiven Theil pflegt er gewal-
tig zu hapern. Ich sehe eben von meinem Schreib-
tisch auf den Schaukelstuhl; wie schön wäre
es wenn Sie darauf säßen und wir uns über die-
se Fragen con amore mit Herbeischleppung der
nöthigen Literatur mündlich unterreden könn-
ten.

Ihre Pariser Eindrücke haben uns natürlich
sehr interessiert. Es scheint ja allerdings, daß
Sie nicht so ganz zufrieden sind. Aber ich kann
Ihnen jetzt schon mittheilen, daß in der nächsten
Zeit ein Ereigniß eintreten wird, ganz
geeignet, Ihnen erhebenen Trost zu gewähren:

nämlich das Cumpowanie ze Sternbachiem, der voraus-
sichtlich gegen Ende Dezember von Madrid nach Paris
kommen wird. Im übrigen finde ich Ihre Gravamina
gegen Paris nicht unberechtigt, ich hätte aber doch
gedacht, daß sie durch den Eindruck all des glänzen-
den und herrlichen weit überwogen werden. Schrei-
ben Sie mir doch auch einmal etwas näheres über
Nolhaes Humanisten-Vorlesungen.

Wer weiß ob uns nicht das nächste Jahr
unser Weg auch nach Paris führt. Dann könn-
ten wir doch auch einmal die Freude haben,
Ihre Frau Gemahlin kennen zu lernen. In-
zwischen senden wir beide ihr unbekannter-
weise die schönsten Empfehlungen. Könn-
ten wir denn nicht eine Photographie von Ih-
nen haben? Vielleicht eine, wo das junge Paar
als Gruppe dargestellt ist?

Mit vielen Grüßen von uns beiden

Vostrissimo

W. Creizenach

Krakau 6 XII. 96.

Verehrter Freund, in aller Eile melde ich Ihnen vor meiner Weihnachtsferienreise, daß Estreicher die Antologia mit Hauch und Haaren, also auch die einzelnen Hefte geschickt haben möchte. Im übrigen befinde ich mich so wohl, wie das bei einem Strohwittwer möglich ist; meine Frau ist schon seit einigen Tagen fort. Ich glaube, ich habe Ihnen noch gar nicht geschrieben, daß wir in den großen Ferien in Belgien waren und oft Ihrer Gedachten, wenn wir auf Ihren Spuren wandelten, so im Musée Plantin und im Galerie Theater in Brüssel; Silano ist allerdings ein ganz ausgezeichneter Kerl, wird zu wenig berühmt. – Adieu und wesołych świąt!

Mit den schönsten Empfehlungen von Haus zu Haus

Ihr [illegible]

Krakau 20 XII. 96.

Bibl. Jag.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

M. Constantin Górski

in / w Paris

Quai d'Orléans 6.

(Poln.)

Verehrter Freund, herzlichen Dank für Ihre liebenswürdige Sendung. Der
betr. Herr behandelt mich ja im allgemeinen ganz anständig, aber mit seinen Ein-
wendungen, die sich alle um den Punct drehen, daß ich den Einfluß des französ. Dra-
mas auf die auswärtigen unterschätzt hätte, ist er doch im Unrecht und es wird mir gar
nicht schwer fallen, das nachzuweisen. Viele einzelne Punkte erledigen sich von selbst, er wirft
mir vor Dinge unbeachtet gelassen zu haben, die thatsächlich in meinem Buch stehn. Das
sind aber alles Dinge, die erst in zweiter Linie kommen; verdrossen hat es mich, daß er mir
an einer Stelle etwas wie Chauvinismus vorwirft und ich meine doch, daß gerade der
Mangel an Chauvinismus eine meiner wenigen guten Eigenschaften ist. In dieser Be-
ziehung kann ich nur mit meinem alten Lehrer sagen: „Wer scharrt, ist selbst ein Esel!"
— Krakau steht, wie Sie sich wohl denken können, noch immer auf dem alten Fleck,
die Zeitgenossen versammeln sich morgen bei Nathanson. Der Carneval scheint sehr animirt
zu werden. Wir beide merken in unserer Einsamkeit sehr wenig davon und zehren an den
Eindrücken einer Weihnachtsferienreise nach Stettin u. Berlin. Dort haben wir auch die ver-
sunkene Glocke's gesehn; haben Sie sie schon gelesen? Es ist ganz Ihre Richtung. Jammerschade
daß wir uns nicht mündlich darüber aussprechen können. Schreiben Sie mir doch bitte gelegent-
lich etwas über Nolhac's Humanistencolleg. Mit den schönsten Empfehlungen von Haus zu Haus

Krakau, 27. I. 97.

Vostrissimo W. Creizenach

Bibl. Jag.

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)

KRAKAU BAHNHOF
KRAKOW DWORZEC
97

An Wny Pan Konstanty Górski

délégué de l'académie des sciences de Cracovie

in Paris

Quai d'Orléans 6

Nur für die Adresse
Réservé exclusivement à l'adresse

Verehrter Freund, leider habe ich in Paris gar keine Bekannte, die mit der bewußten Angelegenheit in Berührung stehen. Ob Berger der richtige Mann wäre, weiß ich nicht, ich wollte aber denken daß Sie sich am besten an Ihren Freund Brandes in Kopenhagen wenden würden. Jedenfalls würden Sie ein gutes Werk thun, wenn Sie ein aufklärendes Wort sprechen wollten. 80

In Eile, mit den besten Grüßen und dem Wunsche recht bald wieder etwas von Ihnen zu hören

Ihr getreuer
W. Creizenach

Kleban 3. II. 97.

Sobotowski hat uns bei der letzten Zeitgenossenversammlung durch Vorlesung seiner Uebersetzung des Festes im Cercle St. Simon und der Gespräche mit G. Paris eine große Freude bereitet. Letzterem bitte ich mich zu empfehlen, falls Sie ihn wiederzusehen.

Bibl. Jag.

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE)

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)

Nur für die Adresse
Réservé exclusivement à l'adresse

An Herrn K. Górski

in Paris

Quai d'Orléans 6.

Lieber u. verehrter Freund, die nuova Antologia ist hier richtig eingetroffen und liegt schon neben dem Sitz Belcibowski's zur Eintragung in's Accessionsbuch bereit.

81

Im übrigen nichts neues. Unser häusliches leben fließt jetzt in der Fastenzeit ebenso beschaulich und ruhig dahin wie vorher im Carneval. Die Zeitgenossen blühen, Rudzki ein sehr lebhafter und intelligenter Kerl, erweist sich als ein gutes neues Element. Nächste Woche haben wir große Wahlschlacht. Morawski hat sich in der letzten Carnevalszeit wieder sehr vorgemacht, diesmal scheint in dem Kampf zwischen Wissenschaft und Kurmacherei die erstere gesiegt zu haben.

Viele Grüße von Haus zu Haus.

Ihr W. Creizenach

Krakau 6 III. 97.

Jag.

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

KRAKAU BAHNHOF
KRAKÓW DWORZEC

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)

An Wm Pan Konstanty Górski

in Paris

Quai d'Orléans 6.

Nur für die Adresse
Réservé exclusivement à l'adresse

82

Bibl. Jag.

Verehrter Freund,

Ich will mich doch auch wieder einmal vernehmen lassen, zumal da ich bei meiner Ankunft vor etwa zehn Tagen gehört habe, daß Sie glücklicher Vater geworden sind. Näheres konnte ich allerdings nicht in Erfahrung bringen, einige Gelehrte behaupten, der kleine Weltbürger heiße Franziszek nach Franz von Assisi, andere behaupten wieder er heiße Henryk nach Faust und Sienkiewicz; Mycielski, der sich als Professor immer mehr zu einem besonnenen Manne der Wissenschaft entwickelt, suchte einen Mittelweg zwischen den Extremen und vertritt die Meinung, er heiße Franciszek Henryk. Aber wie dem auch sei wir wünschen wir Ihnen und der jungen Mutter das herzlichste Glückwünsche. Die Ferien verbrachten

wir wie üblich anfangs in Frankfurt a/M und Freiburg, dann in Oberitalien, wo ich in Mailand und Turin zu arbeiten hatte. Am meisten war ich entzückt von Genua und Rapallo.

Hier fand ich alles im alten Geleise, nur daß Sokołowski wegen der Erkrankung seiner zweiten Tochter sehr besorgt ist. Und vor ein paar Tagen hatten wir wieder einen schmerzlichen Trauerfall, der Sohn des Prof. Kleczyński, den Sie wohl auch kannten ist plötzlich verschieden.

Zum Schluß will ich Ihnen noch ein Sonett J. Burckhardt auf Claude Lorrain abschreiben, ich denke, es ist etwas für Sie.

Herzliche Grüße von Haus zu Haus.

Vostrissimo

W. Creizenach

Krakau 25. X. 97.

An Claude Lorrain.

Geweihter Seher, den sich Natur erkoren,
als Hohepriester ihr mit reinen Händen
Der Abendopfers Weihrauchduft zu spenden
Wenn sich die Sonne naht des Westens Thoren,

Wohl viel im Leben hattest Du verloren
Eh' Du, entrinnend vor des Schicksals Bränden
Das Bündniß schlossest an des Waldes Enden
Mit den Dryaden und den süßen Horen.

Drum will ein tiefes Sehnen uns beschleichen
Nach Glück und Ruh, wenn Du den Blick geleitest
Vorbei den hohen immergrünen Eichen,

Zu schattigen Hainen dann die Landschaft weitest
Paläst' und Tempel baust, und jenen weichen
Nachmittagsduft auf ferne Meere breitest.

Bibl. Jag.

85

Grand Hôtel de la Plage
NIEUPORT-BAINS

19. VIII. 98.

Lieber und verehrter Freund,

Die Trauernachricht ist uns hierhernach gesendet worden; meiner Theilnahme können Sie um so mehr versichert sein, da ich ja den Vorzug hatte, den Seligen persönlich zu kennen und mit ihm ein paar sehr angenehme Stunden zu verbringen. Wenn auch in diesem Falle der Tod sein Amt als Erlöser geübt hat, so sind Sie doch gewiß jetzt in einer ernsten und wehmüthigen Stimmung. Im September hoffen wir mit Ihnen in Paris zusammen zu treffen, wohin wir uns von hier aus über Lond on begeben werden, ich habe für den Winter Urlaub erhalten und hoffe jetzt endlich meinen zweiten Band abschließen zu können. Wir werden uns in Paris viel zu erzählen haben, auch bei uns hat sich, seit wir Sie nicht mehr sahen, mancherlei fröhliches und trauriges ereignet. Inzwischen bitten wir Sie, auch Ihrer Frau Gemahlin unsere Theilnahme auszudrücken, ebenso Ihrem Herrn

Bruder, dem Mediziner, der wohl inzwischen am Ende seiner Studien angelangt ist.

In alter Treue

Ihr W. Creizenach

Verehrter Freund, gestern Abend bin ich mit meiner
Frau hier angekommen. Ich habe bis etwa zum
20ten h. meine Frau wird früher. Da ich nicht weiß
ob Sie schon zurück gekehrt sind, erlaube ich mir zu-
nächst auf diesem Wege anzufragen ob resp. wann
wir Sie antreffen können. Mit den schönsten Em-
pfehlungen von uns beiden an Sie und die Ihrigen

Verbleibe ich

W. Creizenach

Paris. Rue Richelieu 50. Hôtel Strasbourg
Chambre No 12.

3. IX. 98

Bibl. Jag.

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

CARTE POSTALE

Ce côté est exclusivement réservé à l'adresse.

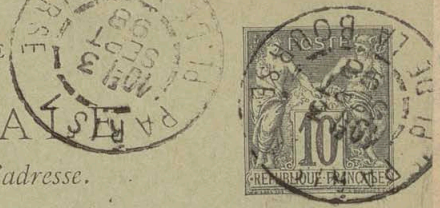

M le Docteur Constantin de Gorski

Délégué de l'Académie de Cracovie

Quai d'Orléans 4 ou 6.

Paris

807

87

Lieber und verehrter Freund, diese Karte ist nur eine Abschlagszahlung für einen Brief, den ich Ihnen schon die ganze Zeit schreiben wollte. Hoffentlich sind Sie jetzt mit Ihrer Gesundheit etwas zufriedener; schonen Sie Sich nur um Gotteswillen, mit den Augen darf man nicht spaßen. – Unser Zusammensein in Paris ist für mich die schönste Erinnerung von der letzten Reise. Schade daß das Vergnügen in Fontainebleau so kurz war. Er wäre für mich die höchste Freude, wenn er sich noch einmal so fügen möchte, daß wir zusammen eine Stück Welt durchstreifen, wir haben uns doch eigentlich in allem so ausgezeichnet vertragen, nur hatte ich Bedenken daß ich Sie vielleicht zu sehr accapariert habe. Haben Sie übrigens nach Ihrer Rückkehr noch einmal den Cajus Cautius gesehn? Oder sonst einen von den deutschen Professoren? Oder unsern trefflichen Kellner Alfred, den ich bestens zu grüßen bitte. Ich selber bin jetzt auch Stockwitzer, meine Frau befindet sich seit einigen Tagen in Freiburg zum 70. Geburtstag der Schwiegermutter. – Mit den schönsten Empfehlungen – leider immer noch unbekannterweise – an Ihre Frau Gemahlin und den kleinen Franciscus Henrik bleibe ich

Ihr herzlich ergebener

Krakau 10/II. 99.

W. Creizenach

Jag.

WELTPOST-VEREIN (UNION POSTALE UNIVERSELLE).

CORRESPONDENZ-KARTE (CARTE POSTALE).

(ADMINISTRATION D'AUTRICHE.)

Nur für die Adresse
Réservé exclusivement à l'adresse

An Mr Constantin Górski

délégué de l'Académie de Cracovie

in Paris

Quai d'Orléans 6.

88

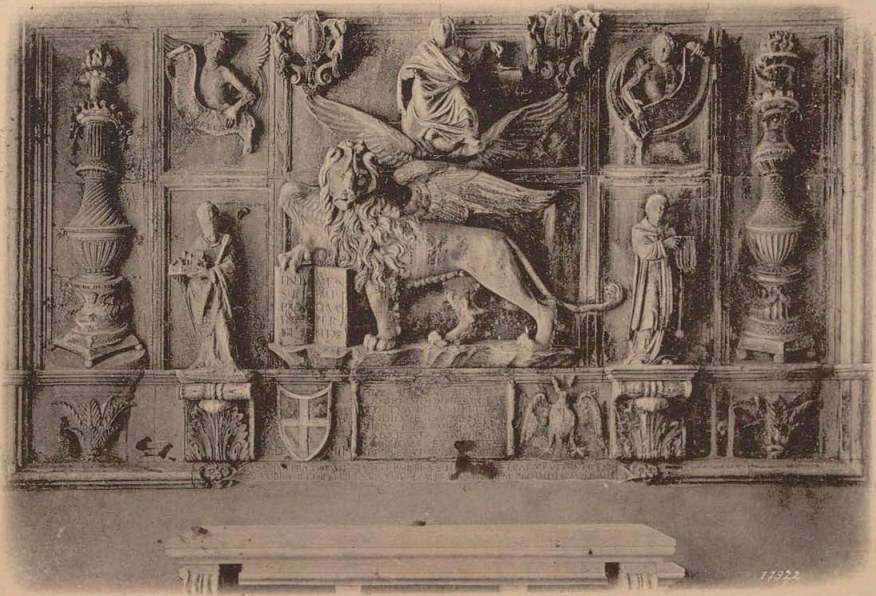

Altoriliev na istočnom duvaru općinske Lože

Pozdrav
iz Trogira
(Trau).

Herzliche Grüße
Es ist wunder-
voll in Dal-
matien.
Vostrissimi
Craizen ackerovic
11/4. 00.

Ivan Belas, Trogir

Bibl. Jag.

DOPISNICA.

Correspondenz-Karte.

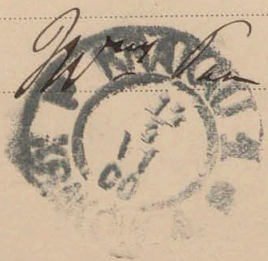

Konstanty Górski

Kraków

Ul. Łobzowska.

Bibl. Jag.

Verehrter Freund,

Inliegend zwei Karten für den Chef Staender und den Bibliothekar Cohn, falls Staender nicht da sein sollte. Zugleich bemerke ich daß ich zwei Stücke von Hauteroche, le deuil' und, Crispin médecin' in meiner Sammlung des Répertoire général du théâtre français' besitze.

Glückliche Reise und viel Vergnügen!

Vostrissimo

W. Creizenach

16. VI. 00.

90

Verehrter Freund, ganz gebeugt über die Auffassung
des Wortes wybitny von Seiten meiner Mitspaziergänger kam
ich nach Hause und fand beim Nachschlagen in meinem Wörter-
buch s. v.: bestimmt, klar, hell. Also freilich nicht das, was
ich sagen wollte, aber auch nicht das was Sie mir unterleg-
ten. Ich wollte mit „nie wybitny", bloss die anmuthig
liebenswürdige Weichheit ausdrücken, die Ihnen in so hohem
Masse eigen ist und für die Hr. Pforte in der Champagnerbowle
einen so höchst adäquaten Ausdruck gefunden hat. Ich wollte
Ihnen also nur etwas angenehmes sagen. Ich wenigstens würde es als
einen der schönsten Tage meines Lebens betrachten, wenn mir jemand sagen
sagen wollte, dass ein Diner für 20 M. mit Champagnerbowle etwas meinem
innersten Wesen adaequates wäre. Also nie für ungut!

11/3. 00.

vostrissimo
W. Creizenach

Bibl. Jag.

Correspondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Карта кореспонденційна.

5 HELLER 5

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

An
Do
До

Wny Pan Konstanty Górski

in
w
в

Krakowie

Ul. Łobzowska.

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

91

W Piątek 30go b. m. o 8ej Zeitgenossen, ale nie u Hawełki, tylko w ostatnim pokoju u Wenzla. Ze względu na tę ważną reformę Państwa obecność absolutnie potrzebna. Proszę żeby Pan zawiadomił: Potkańskiego, Stanisławskiego, Starzewskiego, albo przynajmniej, jak Pan nie chce tych Panów zawiadomić, aby Pan mnie o tem zawiadomił, że nie chce zawiadomić.

Im übrigen verbleibe ich

Vostrissimo

CW.

Kraków, Studencka 19.

28. XII. 00.

Bibl. Jag.

Correspondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Карта кореспонденційна.

An
Do
До

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

Wm. Pan Konstanty Górski

in
w
в

Krakowie

Łobzowska 22.

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

92

W Piątek o 8ej Zeitgenossen u Wentzla!

11go Stycznia.

Proszę zawiadomić: 1.) Stanisławskiego, 2.) Potkańskiego, 3.) Starzewskiego i 4.) Morawskiego, o którym nie jestem pewnym, czy się z nim jeszcze przed piątkiem zobaczę.

CW.

Bibl. Jag.

Correspondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Карта кореспонденційна.

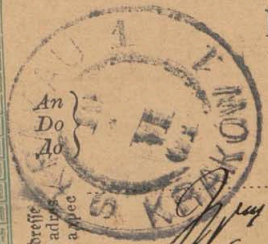

An
Do
До

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

Wny Pan Konstanty Górski

in
w
в

Krakowie

Ulica Łobzowska.

(Deutsch-Poln. Ruth.)

93

Lieber und verehrter Freund, herzlicher Dank für die so ungemein liebenswürdige, wenn auch viel zu schmeichelhafte Begrüßung des zweiten Bandes; meine Frau hat allerdings Ihrem Ausspruch, ten cz Cowiek nie jest pedantem' den entschiedensten Widerspruch entgegengestellt. Und ich selber hätte nur zu erinnern, daß ich mich mit dem Polnischen nicht bloß aus potrzeba und ciekawość beschäftige, sondern vor allem aus aufrichtiger Freude an dem schönen, was die polnische Literatur und das polnische geistige Leben darbietet, sowie aus Dankbarkeit für die liebenswürdige Gesinnung meiner polnischen Freunde, zu denen Sie ja vor allem gehören. Ich hoffe, Ihnen in der nächsten Woche meinen Dank bei den Zeitgenossen mündlich wiederholen zu können.

Vostrissimo

W. Creizenach

Studencka 19. d. 22. X. 01.

Bibl. Jag.

Correspondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Карта кореспонденційна.

KRAKAU 2 KRAKÓW 2 KRAKAU 2 KRAKÓW 2

An / Do / До

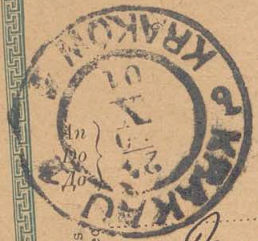

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

Wmu Pan Konstanty Górski

in / w / в Krakowie

Ul. Łobzowska.

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

94

Prof. Wilh. Creizenach

Bibl. Jag.

Krakau, den 3 VII 1903.
Studencka 19.

Lieber Freund,

Hier das authentische Document meines ungewöhnlichen Schreibfleißes. Auf baldiges Wiedersehen. Ich denke in der nächsten Woche könnten sich die Zeitgenossen einmal im schwarzen Esel versammeln. Und dann noch eine Frage: Hast Du eigentlich das neue Goethe-Jahrbuch schon erhalten? Mir ist es noch nicht zu Gesicht gekommen.

Herzlichst Dein
W. Creizenach

96

Lieber Freund, könntest Du vielleicht den Überbringern
Deinen norddeutschen Baedeker und außerdem, wenn Du ei-
nen speziellen Führer durch Weimar hast, auch diesen, sowie
das neue Goethe-Jahrbuch einhändigen. Und last not least –

Prof. Dr. Wilhelm Creizenach

würdest Du uns vielleicht am nächsten Mittwoch d 8ten
das Vergnügen machen, um 1 Uhr zu Tisch zu kom-
men? Mit herzlichem Gruß d. O.

6. VII. 03.

Studencka 19.

Bibl. Jag.

97

Lieber Freund, Dein liebenswürdiges, wenn auch menschlerisches Verfahren hat mich tief gerührt. Ich sage Dir herzlichen Dank. Die Lectüre muß ich, da ich jetzt Tabi zajęty bin, mir als ein Sonntagsvergnügen vorbehalten; ich hoffe, mich darüber mit Dir noch ausführlich unterhalten zu können. Einstweilen erinnere ich mich an die schönen Worte des literaturfreundlichen Buchbinders Biedermeyer in seinem Gedicht auf Körners Werke:

Man könnte beinah' sich bewogen finden
So schöne Bücher gratis einzubinden.

Dein W. Creizenach

P. S. Ich konnte doch nicht der Versuchung widerstehen, jetzt schon einiger in dem Bändchen zu lesen: Mein besonderes Compliment zu „W. Muzeum" und zum Prolog der „Mowa polska", der mir freilich schon ein lieber alter Bekannter war. – Jetzt darfst Du Dir aber auch unter keinen Umständen den Wolhelm Meister kaufen!

Bibl. Jag.

Correspondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Карта кореспонденційна.

An
Do
До

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

Jego
W. Pan Konstanty Górski

in
w
в

Krakowie
Ul. kolejowa.

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

98

Heute (Donnerstag) Abend treffen
sich nach 10 Uhr einige Zeitgenossen

Prof. Dr. Wilhelm Creizenach

im Café in der Annengasse über Ka-
jal zu Ehren des Prof. Brückner. Berlin,
wovon Sie zu benachrichtigen die Ehre
hat die Zona des oben gedruckten.

Studencka 19.

Bibl. Jag.

Bibl. Jag.

Berdaty
najwcześniejszy?

Verehrter Herr,

Gestatten Sie, daß ich mich mit einer Bitte an Sie wende.

Meine Aufsätze über Scherer's Faustforschungen hat, wie Sie wohl wissen werden, sehr viel Staub aufgewirbelt. Die Angelegenheit ist in verschiedenen Zeitungen und Zeitschriften erwähnt worden. Auf mehrere wurde ich von meinen Correspondenten in Deutschland aufmerksam gemacht, andere ist mir entgangen und erst nach längerer Zeit

durch einen bloßen Zufall bekannt ge-
worden. Dieß kann natürlich jetzt um
so leichter geschehen, da alle Welt sich
auf Reisen befindet.

Da Sie nun aber, wie ich höre den
größten Theil des Monats noch in
Berlin bleiben werden, so wären Sie
vielleicht so gütig, mich immer so-
fort per Postkarte darauf aufmerk-
sam machen zu wollen, wenn Ihnen ir-
gendwo etwas auf meinen Fall be-
rügliches aufstößt. Bis jetzt kenne
ich bloß die Artikel in d. Voß'
schen Zeitung vom 24 Juli (von
Priower) in der deutschen Lit Ztg.
No 29 (von E. Schmidt) im Lite-
rarium für die Masculatur des
Auslands No 29, in Kürsch-

ner's Signalen No. 391, in d. Frankf. Zeitung vom 1 August. Auf den Artikel Schmidts habe ich mit der beiliegenden Entgegnung geantwortet. Ob Schmidt seinerseits sich darauf wieder hat versuchen lassen, weiß ich nicht.

Hoffentlich gelangt dieser Brief richtig in Ihre Hände. Vielleicht sind Sie so freundlich mich darüber mit einigen Worten zu vergewissern und mir auch etwas im allgemeinen darüber zu schreiben, wie mein Aufsatz in Berlin für einen Eindruck gemacht hat. Letzteres kann ich mir allerdings mit einigem Scharfsinn ungefähr schon von selber denken.

Wenn

Wann kommen Sie wieder nach Krakau?
Ich bleibe bis 1 Sept. und würde
mich sehr freuen, Sie noch hier be-
grüßen zu können.

Mit verbindlichstem Gruß
V. Creizenach.

P.S. Soeben erzählt mir Morawski von
Ihrem Artikel im Przeglad.
Ich werde mich heute noch im
Clubb an die Lectüre derselben
machen.

Bibl. Jag.

Berdaty

101

Lieber Freund,

Über Ihren Brief haben wir uns herzlich gefreut, wie jedesmal, wenn wir in unserer Krebsner Einsamkeit etwas von Ihnen hören. Wir sind jetzt auch nicht lange von einer Reise nach Venedig zurück, wo wir uns 3 Wochen aufhielten. Es war höchst gelungen, hin über Graz und Triest, zurück über Cividale, ein höchst merkwürdiges Städtchen. Auch in Venedig haben wir es in jeder Hinsicht glücklich getroffen; mit dem Wetter, mit dem Theater, mit der Gesellschaft – Morawskiego nebst Bruder Zdzisław waren auch ein paar Tage da und sehr in Floribus. Wir haben auch diesmal ein paar schöne neue Sachen kennen gelernt: Torcello, den Palazzo Giovanel-

li mit dem berühmten Giorgione und die Kunst-
ausstellung in den Giardini pubblici; es war
eine strenge Auswahl, fast lauter gute
Sachen. Übrigens kam auch die Ausstel-
lung der Krakauer Kunstschulprofessoren,
die jetzt hier Sensation macht, sich in
der ganzen Welt sehen lassen, namentlich
entwickelt sich da Ihr Freund Wieczół-
kowski als ein ganz ausgezeichneter Kerl.

Ihre Neigung zu deutschem Wesen freut
mich natürlich ungemein, aber dabei bin
ich merkwürdigerweise, wie mir scheint,
ein größerer Franzosenfreund als Sie.
Ich fühle mich in Paris immer ganz
saumvoll und wenn ich wieder ein-
mal hinkomme, was hoffentlich im nich-
sten Jahr der Fall sein wird, so hoffe ich
Sie in meinen Enthusiasmus mit fort-

zureissen. Dérenbourgs Grüße haben Sie mir schon übermittelt; ich weiß nicht ob ich Ihnen schon aufgetragen habe mich ihm wieder zu empfehlen und ebenso dem Gaston Paris falls Sie ihn wieder antreffen sollten.

Wie jener Fleischer, der seinen genauen Freunden den Rath gab „Essen Sie niemals Wurst" so kann ich Ihnen nur ans Herz legen „Schreiben Sie nie ein dickes Buch". Es ist schrecklich, was man damit für eine Scherrerei hat. Immer kommen neue Schwierigkeiten, doch hoffe ich, den zweiten Band meiner „grande Machine" in spätestens 2 Jahren unter Dach und Fach zu bringen. Mycielskiego ist inzwischen auf sein dickes Buch hin Professor geworden, Schotowski verfolgt strahlenden Blicks die Siegeslaufbahn sein „Johannes" Kopera über die deutschen und außerdeutschen Uni-

versitäten; im übrigen ist er lebendig und anregend wie immer. Meine Frau freut sich auf die nächsten Ferienreise und läßt Sie schönstens grüßen.

Ihr getreuer

W. Creizenach

Hoffentlich geht mit Ihrer Frau Gemahlin alles nach Wunsch. Falls Sie durch Süddeutschland Ihren Rückweg nach dem großen Ereignis nehmen, könnten wir vielleicht zusammentreffen. Unsere Hauptstationen sind: Mitte Juli bis Anfang August Frankfurt a. M. Feldstraße 26, dann bis Mitte September: Freiburg im Breisgau Ludwigstraße 29.

Berdaty

bl. Jag.

Lieber Freund,

Als pünktlicher Bücher-Zurückerstatter würde ich natürlich nicht verfehlt haben, Dir die Bädekers sammt Lauro d Roma vor der Abreise zurückzusenden, aber nun sende ich Sie auf Deinen Wunsch sogleich. Verbringe nur die Ferien recht vergnügt und wenn Dein Weg Dich in das an den mannigfaltigsten Genüssen so reiche Süddeutschland führt, so weißt Du ja, daß ich in der ersten Hälfte des August in Freiburg (Ludwigstr. 29), in der zweiten Hälfte in Frankf. a. M. (Feldstr. 26) zu finden bin.

Tausend

W. Creizenach

Lieber Freund! Ich denke, wir blei-
ben dabei, morgen Montag
den 1ten Juni Vormittags über
nach Bockenheim zu fahren. Wir
können ja abdann während
wir bei dem Bockenheimer Thor

Welton zu Mittag speisen, einen Fak-
tor beauftragen, uns einen Wagen zu
verschaffen.

Tuissimo

W. Creizenach

Bibl. Jag.

106

Bibl. Jag.

Erklärung.

Schneller, als zu erwarten war, ist die Antwort auf meinen Aufsatz über Scherer erschienen.*) Und sehr charakteristisch ist diese Antwort ausgefallen. Gegen den sachlichen Inhalt meines Aufsatzes wird nicht das mindeste vorgebracht. Was noch von bleibenden Verdiensten Scherers in der Faustfrage, selbst mit Zuhilfenahme der Vorlesungen desselben, zusammengestellt wird, ist von ganz minimaler Bedeutung und ist ohne jeden Einfluß auf das Urteil über die von mir bekämpfte und früher von so manchem als eine epochemachende wissenschaftliche That ersten Ranges verherrlichte Prosahypothese.

Außerdem werden der Arbeit Scherers bloß noch allgemeine Lobsprüche von Scharfsinn, sicherem Stilgefühl und tiefbohrendem Ernst gespendet, Lobsprüche, deren Haltlosigkeit den Lesern meines Aufsatzes nicht erst besonders dargethan zu werden braucht. Ebensowenig kann man Gedanken, deren Verfehltheit so leicht nachzuweisen ist, als fermenta cognitionis anpreisen.

Die Herren mögen übrigens selber eingesehen haben, wie wenig sie durch das alles ihr Fiasko abzuschwächen imstande sein werden. Sie steifen sich deshalb umsomehr auf die Behauptung, mein Angriff sei unedel, weil er so bald nach Scherers Tode erfolgt sei. Erich Schmidt versteigt sich sogar bis zu dem Ausdrucke „Leichenschändung." Herr Schmidt wird wohl wissen, daß ich ihn durch die Gerichte über die Bedeutung dieses Ausdrucks belehren lassen könnte, aber ich will davon absehen, weil wir in der Gelehrtenrepublik auch ohne Strafrichter fertig werden müssen. Ich selber habe dem Gefühl Ausdruck gegeben, daß es mir peinlich sei, so früh gegen den Heimgegangenen aufzutreten. Aber wenn die persönlichen Freunde Scherers eine Art von wissenschaftlichem Trauerjahr respektirt zu sehen wünschen, so mögen sie diese Trauerzeit nicht dazu mißbrauchen, wertlose, längst widerlegte und abgethane Behauptungen ihres Gönners zu verherrlichen. Eine solche geräuschvolle Anpreisung von etwas Unbrauchbarem und Wertlosem wird nun einmal im Sprachgebrauch als „Humbug" bezeichnet. Wenn nun gar die Absicht hervortritt, solchen Behauptungen durch fortwährende Wiederholung und geflissentliche Ignorirung der Gegengründe eine Art Einbürgerung zu erschleichen, dann sind alle Anhänger wissenschaftlicher Forschung verpflichtet, solchem Unfug zu steuern.

Dies habe ich gethan, und wie ich wohl sagen darf, mit Erfolg. Nicht die Trauer, nicht das Klagelied der persönlichen Freunde habe ich stören wollen, aber das kann man schlechterdings nicht dulden, daß diese Trauer und dieses Klagelied tendenziös benutzt werde, um der Wissenschaft zu schaden.

*) Vergl. den Artikel von Erich Schmidt in der Deutschen Literaturzeitung Nr. 29.

Wilhelm Creizenach.

Bibl. Jagic

Archives Nationales.

Paris le 25 Nov. 1887

Monsieur

Mon cousin Henri Bégouën m'a transmis, — de Sophia — où il était, il y a quelques jours, la lettre par laquelle vous lui demandiez de faire copier à Paris deux fables traduites d'Ésope par Girty Correzet. Je vous envoie ci-joint cette copie, regrettant de n'avoir pas été à même de la faire plus tôt, puisque je n'ai reçu qu'avant-hier la lettre de mon vagabond cousin.

Il va sans dire que vous n'avez aucun frais de copie. Entre gens du métier, c'est à charge de revanche. Si cependant vous vouliez absolument

m'avoir quelque gratitude de ce petit dérangement, je vous serai obligé de me faire parvenir votre thèse de doctorat quand elle sera imprimée : le sujet m'en paraît fort intéressant et j'aurai plaisir à en prendre connaissance.

Agréez, Monsieur, l'assurance de ma considération distinguée

Henri de Curzon

archiviste aux Archives Nationales

- petit
obligé
ée de
pri-
- fort
à

nerance

Nationale

Bibl. Jag.

109

H. ALTENBERG
KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT
Lwów, Hotel Europejski.

We Lwowie, dnia 11. Lipca 1903.

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Mając przez Księgarnię Altenberga powierzoną sobie redakcyę tekstu do pomnikowego wydawnictwa artystycznego „Sztuka polska", które obejmie do reprodukcyi barwnych z najcelniejszych dzieł naszego malarstwa, ośmielam się zwrócić do JW. Pana z prośbą uprzejmą o jego cenne współpracownictwo. Rozchodzi się nam bardzo o to, ażeby strona literacka publikacyi stanęła na wysokości jej strony artystycznej. Współpracownictwo swoje obiecali nam już p.p. J. B. Antoniewicz, Feliks Jasieński, St. Witkiewicz, Zenon Przesmycki i i. Liczymy też, że ze względu na znaczenie wydawnictwa JW. Pan swej pomocy odmówić nam nie zechce i że raczy wymienić malarzy, których życzy sobie dla nas opracować (może, prócz Matejki, jeszcze Chełmońskiego i Falata?). Na razie do pierwszego zeszytu, który wyjdzie z początkiem Września b.r., prosilibyśmy koniecznie o dostarczenie nam łaskawe tekstu do obrazu Matejki p.t. Zygmunt słuchający „Zygmunta", z którego odbitkę załączam, jakoteż jeden tekst niemieckiego wydawnictwa „Hundert Meister der Gegenw." a to dla wskazania typu i rozmiarów, w których redagowane będą teksty naszego wydawnictwa. W charakterystyce malarza

/.

wciągnięty będzie zawsze opis danego obrazu względnie objaśnienie jego treści, tłomaczenia jeżeli obraz jest treści historycznej lub narodowo rodzajowej - to zaś ze względu na zagranicę. Teksty zostaną nasiępnie przetłumaczone i wydane równocześnie w czterech językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. - Księgarnia z góry przyjmuje warunki JW Pana. W oczekiwaniu odpowiedzi JW Pana i nadmieniając, że tekst do Maicyki koniecznie jest najpóźniej do 30 b.m. kreślę się z głębokim szacunkiem.

Adam Cybulski.

Bibl. Jag.

Środa. (20. III 07) 110

Wielce Szanowny Panie!

Jako wiceprezesowi T. P. S. P. pozwalam sobie podać Panu następujący fakt do wiadomości: w poniedziałek sekretaryat Tw^a rozesłał do wszystkich pism miejscowych urzędowy, czysto informacyjny komunikat o otwartej w niedzielę wystawie. Komunikat ten powtórzyły też wszystkie dzienniki – z jedynym wyjątkiem „Czasu". Ciekawą jest rzeczą w czem zamieszczenie notatki o otwarciu wystawy p.p. X, Y, Z. Zagrażać może polityce konserwatywnej? Jeżeli stale zamieszcza się tego rodzaju komunikaty o teatrze miejskim i ludowym, o wszystkich koncertach i t.p. – to dlaczego jedynie bojkotowane ma

być T. P. S. P. i sztuka wogóle? Czyż umieszczenie podobnej notatki nie jest – nie mówię już obowiązkiem kulturalnym przyzwoitego pisma, ale poprostu obowiązkiem informacyjnym względem czytelników? Jeśli są jakie zatargi pomiędzy panami z redakcyi a Twem, to dlaczegoż cierpieć na tem mają artyści, sztuka a przedewszystkiem T. P. S. P.?!? Nie mówię już o krytykach, które „Czas" dziś zamieszcza chyba wyjątkowo. Chodzi o zwykły komunikat, który gdy chodzi o tak poważną instytucyę ogólnie-kulturalnego znaczenia jak T. P. S. P., zamieścić było obowiązkiem. Czyż być może, żeby T. P. S. P. pozwoliło w ten sposób niski i małomiasteczkowy lekceważyć się i bojkotować? Czy nie znajdzie

się naprawdę nikt, ktoby miał
zarazem na tyle poczucia godności T.P. S.P.
i wpływu, żeby raz kres takiemu postę-
powaniu położyć? Mówi się wiele o kultu-
ralności Krakowa – ten fakt drobny
charakteryzuje ją najwymowniej. Pisze
się o miljonach Dzirisa, postępach
„Esperanto", cielętach o dwóch głowach i t.p.
– milczy jednak o sztuce. – Jeśli piszę
o tem z pasyą, to dlatego, iż ze względu
na udział żony w wystawie osobiście
w tem jestem interesowany. W Paryżu
za podobne wzmianki płaci się otwarcie
– u nas gdzie „uczciwość" prasy nie pozwala
jej na to, nie ma poprostu sposobu...
Jeśli zaś piszę o tem do Wielce Sza-
nownego Pana, to w przekonaniu, iż
on jeden ma tu prawo i możność
oraz niezawodnie będzie mieć i chęć

./.

interweniowania i wykazania w odpowiedniem miejscu całej ohydy i głupoty podobnej taktyki.

Ponieważ dotąd ciągle, niestety, oboje nie możemy zabrać się do składania wizyt - zamiast osobiście odnieść odsyłam tak uprzejmie pożyczone mi książki, za które jaknajserdeczniej dziękuję.

Świadectwo lekarskie mi doręczono.

Wyrazy wysokiego poważania łączę

Adam f. Cybulski

Bibl. Jag.

DYREKCYA
C. K. AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH
W KRAKOWIE. 9/XII. 907.

Szanowny i Drogi Panie!

List poprzedni pisałem umyślnie oficyalnie, ażeby Szanowny Pan w sprawie swej renumeracyi żadnym względem na ewentualny jej związek z moją się nie powodował. Nadesłane podanie, poparte przez Dyrekcyę, wczoraj do Lwowa odeszło.

Pensyę (za grudzień) ekspedyuję równocześnie i stale wysyłać będę, gdyż dotąd żadne rozporządzenie przeciwne ze Lwowa nie nadeszło i z pewnością nie nadejdzie a chodziło tylko o formę urzędową.

Jak zdrowie Pańskie? Wdzięczny będę, wdzięczni będziemy serdecznie wszyscy za wiadomości - zwłaszcza za dobre wiadomości! Proszę nie zapominać o swym przymusowym zastępcy i o sobie poczciwie i obszerniej od czasu do czasu mu do-/.

nosić.

Czasem klnę trochę Szanownego Pana, gdyż jestem formalnie przepracowany. W Akademii lepiej, w „Baraneum" gorzej niż myślałem. W Akademii dojechałem blisko już Ghibertiego (w II serji) i do sztuki mykeńskiej (w Iej). Nadto urządzam rodzaj mówionego przewodnika do zwiedzania Wenecyi.

Za książki uprzejmie pożyczone serdecznie raz jeszcze dziękuję. Słownik zwłaszcza jest mi bardzo pożyteczny.

Jak Pan wie, pochowaliśmy Wyspiańskiego i dotąd jesteśmy pod wrażeniem tej śmierci i pogrzebu... Zresztą wszystko tu po dawnemu.

Raz jeszcze proszę o wiadomości i serdeczne wyrazy prawdziwego poważania łączę

sługa oddany

A. F. Cybulski

Od wszystkich w Akademii serdeczne pozdrowienia

[1897] Bibl. Jag. 114

Szanowny Panie!

Stosując się do Pańskiego życzenia wysłałem broszury pod Pańskim adresem, pod opaską, polecone. Sądzę, że nie zaginą i że Pan w ten sposób nie będzie miał żadnego kłopotu, albowiem przypuszczam, że je dostarczą do domu. Na razie wysłałem 130; jeżeli ta droga okaże się praktyczną, to być może jeszcze raz w przyszłości w tej samej sprawie udam się do Pana. Zamiast kopert posyłam

adresy tych panów, przeważnie ekscelencyj, którym broszury mają być posłane. Nie chciałbym jednakże, ażeby Pan sam tracił czas na pisanie adresów i dla tego upraszam Pana polecić to komuś z Polaków, mniejszych po rosyjsku, ażeby to uskutecznił za pewne wynagrodzenie, tembardziej że na ten cel jest pewien fundusz. Zresztą może Pan uzna, że praktyczniej będzie adresować tylko po francusku. Decyzyą pod tym względem pozostawiam już Szanownemu Panu. Prosiłbym także, aby koperty dobrane były ściśle podług formatu broszury. Ponieważ będą wysłane

one wysłane w kopertach zamkniętych,
przeto na każdą kopertę, o ile nie są wa-
ge, wypadnie nakleić markę na 60 cent.
Tę czynność już powierzyłbym, aniżeli Pan
był łaskaw uskutecznić sam, albo polecić
bardzo pewnej osobie. Na razie na wy-
datki wysyłam Panu 90 franków. Gdyby
okazało się, że wydatki tę kwotę przewy-
ższą, będzie Pan łaskaw zawiadomić mnie,
a ja odwrotną pocztą różnicę wyrów-
nam.

Z Marianowskim jeszcze się nie
widziałem, lecz nie omieszkam w jak-
najkrótszym czasie zobaczyć się i przy-

pomnieć sprawę Kowalskiego. Na razie prosiłbym mieć na względzie, że gdyby interesa Kowalskiego były b. krytyczne, w każdej chwili gotów mu jestem służyć jakąś kwotą, nim skądkolwiek wydobędzie większą zapomogę.

W naszem kółku złośliwie przezywanem „nieśmiertelnych" - zawsze serdecznie i miłe wspominamy Pana i uczuwamy wielki brak. Pocieszamy się jednak nadzieją, że i Pan pomimo przyjemności paryskiego życia zatęskni z czasem jeżeli nie za nami, to za krajem i znowu się znajdzie w kółku „Zeitgenoss'ów".

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i przyjaźni. N. N. Cybulski

Pani chociaż nieznajomej zasyłam najniższe ukłony.

Bibl. Jag.

Drogi Panie!

Przepraszam za spóźnioną odpowiedź; byłem na Litwie i w Warszawie i to było powodem, że dotychczas nie odpisywałem.

Broszurka w moich kopertach ważyła 45 gramów, przeto z Austryi i Niemiec mogłem wysyłać z marką potrójnej wartości, niż na zwykły list. Jeżeli jednak Pan znajduje, że w kopertach pańskich przeważają one

45 gr., w takim razie nie ma co pocztą, trzeba płacić franka.

Odpowiadam więc kategorycznie na pańskie zapytanie: 1º wysłać wszystkie 2º adresować po francusku, tak jak Pan proponuje.

Nie wspomina Pan nic w liście, czy otrzymał Pan wysłane przeze mnie 45 złr. Prosiłbym o krótką wiadomość pod tym względem.

Ponieważ przesłana kwota nie wystarczy, przeto możeby Pan również był łaskaw korespondentkę po obliczeniu zawiadomić, ile ma jeszcze przysłać na całkowite pokrycie wydatków.

117

Z p. Ulanowskim widziałem się. Obiecał mi zrobić wszystko, co można. O ile zrozumiałem, to ma nadzieję uzyskania jakiegoś stypendyum od wydziału krajowego.

Przepraszając Pana, że tyle zabieram mu czasu, łączę wyrazy prawdziwego szacunku, zawsze

Tours N. Cz. Gulsz

Kraków dn. 4/III 97 r.

[1897] Bibl. Jag. 118

N. Cybulskie

Drogi Panie Konstanty!

Mea maxima culpa. Chociaż po otrzymaniu listu Pańskiego dotychczas nie zdobyłem się na odpowiedź, z punktu jednak zrobiłem wszystko, co z listu wynikało. P. Ulanowski, który się sprawą Kowalskiego sua sponte i tak gorliwie zajmował, oświadczył mi że na razie sprawa stoi źle, że w tej chwili nic nie da się zrobić, oraz że o wszystkich szczegółach zawiadomił P. Karola, który się zobowiązał napisać do Pana.

Wobec tego uważałem sprawę za zakończoną i ta okoliczność przynajmniej w części wytłumaczy wobec Pana moją opieszałość. Zwlekałem z odpowiedzią na list Pański głównie z tego powodu, że z dnia na dzień oczekiwałem pieniędzy na dalszą ekspedycyę i jakkolwiek dotychczas bez skutku, to jednakże w tych dniach wyszlę resztę, aby raz już tę sprawę zakończyć i Pana więcej nie nudzić.

Zasełając życzenia wesołych świąt dla obojga Państwa, pozostaję z prawdziwym szacunkiem. N. Cybulski

Kowalskiemu przy sposobności proszę oświadczyć ukłony i pozdrowienia od całej mojej rodziny.

Bibl. Jag.

120

[1904]

Szanowny Panie!

Już dawno miałem wielką ochotę prosić Pana o kilka posiedzeń, teraz chciałbym jaknajprędzej skorzystać z tego, co Pan mówił P. Noskowskiemu i prosić Pana o naznaczenie dnia i godziny, jaka dla Pana byłaby najwygodniejsza. Byłbym bardzo rad, gdybyśmy mogli zacząć jaknajprędzej. W oczekiwaniu na łaskawą odpowiedź pozostaję z głębokiem poważaniem Józ. Czajkowski

Topolowa 38. III.
Wtorek

Bibl. Jag.

122

Szanowny Panie!

Niespodziewanie zupełnie wypadły mi bardzo ważne zajęcia, które mi tak czas i głowę zajmują, że nie byłbym w stanie teraz malować Pana z wielką przykrością prosić

123

Go muszę o odłożenie
posiedzeń na jakiś czas.
Proszę przyjąć wyrazy
głębokiego poważania

Józef Czajkowski

6. VII. 904.

60 Bibl. Jag.

12. V 87. Kraków
Basztowa 6. 124

Mam do Kochanego
Pana Konstantego
następującą prośbę:
Wiem że się
Pan znasz z Ignacym
Rosnerem — od dzie-
-ciństwa on mi jest
znajomy a ceniąc
i lubiąc go jestem
z jego powodu za-
-niepokojona — Ma
bowiem zmartwienie
które podług mnie
zanadto sobie do serca

bierze - wiadoma pewno
Panu mała sprawa
zapomnienia o wpisa-
Kolegi — sprawa ta
dowodzi że Ignaś jest
roztargniony, zanadto
rozrzucony a przezto
nieakuratny ale zaiste,
~~że~~ temu wszystkiemu
traicznych rozmia-
-rów przyznać nie można, i nie warto.
Czy Ignaś przed Panem
się rozgadał? a w

61 125

takim razie w Pan
a jego usposobieniu
sądzisz? Rodzice są
bardzo nim zaniepo-
-kojeni. Chciej mi
Pan zaraz napisać,
o moim liście, proszę
jemu nie wspomnieć.

Łączę wyrazy naj-
-przyjaźniejsze

Marcelina Czartoryska

Bibl. Jag.

126

16. 4. 93. Rzym

Drogi Panie Konstanty

Z daleka, z Miasta odwiecznego w którem ludzie się nawracają przychodzę nienawrócona po dawnemu nudzę i narzucam się z prośbą następującą — Zechciej Pan napisać kilka wierszów do "Jednodniówki" wychodzącej 7go Maja

P. Profesorowa ~~bliższa~~ Pareńska która tak łaskawie

urządzeniem Justynu się
zajmuje do Pana, jeśli
tego potrzeba, bliższe szcze-
-goły —

Do miłego zobaczenia

Marcelina Czartoryska

Bibl. Jag

Bibl. Jag.

128

Niedziela — Wola

Marcelina z Radziwiłłów
Czartoryska.

Uprzejmie prosząc Kochanego
Pana na Śniadanie we
Wtorek 25. b. m. o godzinie 1. 1/2 ej

Czwartek

129

Marcelina z Radziwiłłów
Czartoryska.

Kochany Panie Konstanty
Czybyś Pan zemną nie ze-
chciał dziś o 11¼ poje

Bibl. Jag.

-chać ~~Zemną~~ na Wolę —
byłaby to dla nas wielka przy-
-jemność a zarazem i po-
-żądaną odmianą ponieważ
od czasów odwiecznych
już się nie widzieliśmy

Konie będę na odwiezienie
Pana

130

Wola 21 Juin

Chère Monsieur Górski
Merci pour votre délicat
Envoi — Croyez bien que toute ta
que votre Coeur y a mis est ac-
-cueilli par nous avec la Recon-
-naissance la plus attendrie, la
plus vive et la plus profonde.
Les termes charmants de votre
hommage à une Mémoire
digne de tant d'admiration et
de respect l'encadrent dans le
Souvenir en traits ineffaçables
mais laissez moi vous dire que
je Vous plus touchée encore de
votre pensée affectueuse pour

mon pauvre mari et de la voie qu'elle vous a suggéré pour lui porter ces vrais fleurs de votre sympathie. Il me charge de vous en exprimer sa plus vive gratitude et j'y joins la mienne, Monsieur, avec l'effusion d'un cœur auquel la douleur rend bien précieuse chaque marque de bonté et d'amitié.

Laissez moi compter que vous ne nous séparerez pas, Marcel et moi de votre souvenir que vous garderez à celle qui avait pour vous tant de fidèle intérêt et croyez à mes sentiments

très reconnaissante

Susanne Czartoryska

Bibl. Jag.

Bibl. Jag.

Kraków 20/II 901. 132

Wielce Szanowny Panie!

W zmowie z kilkoma kolegami chcę podjąć próbę zorganizowania swobodnych „schadzek literackich" w pewnych oznaczonych terminach. Śmiem więc W. Szan. Pana prosić do udziału. Bardzobym się cieszył, gdyby mi się udało pozyskać W. Szan. Pana dla mego projektu. Pierwsza schadzka odbędzie się dziś, w czwartek wieczór o 8-mej w restauracyi pod Różą (Floryańska). Prosiłem Rydla, Potkańskiego, Koperę, Zdziechowskiego i t.d.

Łączę wyrazy wysokiego poważania — podobny sługa

Dr. Wiktor Czermak

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Ul. Graniczna 7, II.

133

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE
W KRAKOWIE (COLLEGIUM NOVUM).

Kraków d. 22/III 904.

Wielce Szanowny Panie
Profesorze i Kolego!

Przepraszam, że dopiero dzisiaj zgłaszam się w sprawie rachunków wykładowych — lecz w niedzielę jeździłem do Bochni dla wykładu, tam mnie zatrzymano za długo; korzystam więc z pierwszej chwili wolnej, aby spełnić mój miły obowiązek.

Poprzedni tydzień miałem przykry; byłem ciągle niezdrów — nadto zmęczony śmiertelnie: bo mnie, po skończeniu wykładów, ciemiężono mnóstwem kollokwiów (mam 300 uczniów i uczennic w Uniwersytecie!); stąd nie podobna mi było spełnić tego, na co się cieszyłem bardzo — to jest przysłuchiwać się świetnym wykładom Wielce Szan. Pana Kolegi. W niedzielę pierwszą nie mogłem nawet być obecnym — bom sam miał

wykład na prowincyi — w sobotę zaś nie pozwolił mi na to stan zdrowia. Potrzebowałem dużego wysiłku, aby potem, w niedzielę, znowu udać się na wycieczkę wykładową — do Bochni.

Z wielkiem zdziwieniem — a ku niemałemu żalowi swemu — dowiadywałem się, że publiczność nie garnęła się na wykłady w tak licznym zastępie, jak się tego należało spodziewać. Niestety, publiczność krakowska ma różne kaprysy — a nadto szybko się nuży. Frekwencya, świetna w pierwszej połowie marca, ogólnie bardzo znacznie się obniżyła w drugiej połowie t. mies.; wczoraj np. ledwie 50 osób przyszło na wykład. Nie zraża nas to bynajmniej: ci, co przychodzą, to są stali słuchacze, którzy na prawdę chcą się czegoś nauczyć. Niech żałują ci, co nie byli na wykładach W. Szan. Pana Kolegi; bo zewsząd słyszę, że były znakomite i wybornie też powiedziane. Dziękując więc za nie i w ogóle za tak łaskawą od początku gotowość do czynnej pomocy dla naszej instytucyi, — wyrażam nadzieję, że i w przyszłości nie będzie nam W. Szan. Pan Kolega odmawiał wielce dla nas pożądanego i korzystnego poparcia w tej samej formie.

Przy tej sposobności upraszam uprzejmie o wiadomość na załączonej kartce, jakie są ostatecznie koszta przygotowań do składów i czy suma, którą W. Szan. Pan w porozumieniu ze mną oznaczył (80 kor.), okazała się wystarczającą, czy też zdarzyły się jeszcze wyższe koszta. Nadto lęty przecież i inne jakieś drobniejsze wydatki i proszę więc o uprzejmie tychże — poczem nie omieszkam niezwłocznie przesłać kosztu na wyasygnowane należytości.

Raz jeszcze dziękując za życzliwość, czynami stwierdzoną, — dla instytucji Pańsk. Wyst. Uniw., łączę wyrazy głębokiego poważania i serdeczny uścisk dłoni

jako

szczerze oddany

sługa i kolega

W. Czermak

Bibl. Jag.

135

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE
W KRAKOWIE (COLLEGIUM NOVUM).

Kraków d. 23/III 904.

Wielce Szanowny Panie
Profesorze i Kolego!

Spieszę podziękować przedewszystkiem najuprzejmiej za trzy doskonałe i tak starannie przygotowane wykłady o „Katakumbach".

Załączam obok asygnacyę na honor. 30 kor. z zwrot kosztów 80 kor. Mimo najszczerszej chęci i najgłębszego przekonania, że praca rysownika nie będzie dostatecznie wynagrodzona, — nie mogę, niestety, podnieść przyznanej sumy 80 kor. z powodu bardzo wyczerpanych już funduszów Pow. Wykł. Mamy w tym roku małą subwencyę rządową, wydatki zaś, zwłaszcza na wykłady prowincyonalne, okazały się wyższemi, niż preliminowaliśmy w budżecie. Że szczęśliwie dociągamy do końca marca, to zawdzięczamy głównie ofiarności kilku prelegentów, którzy wygłosili kilkanaście wykładów bezinteresownie. Niewesołe jest wskutek tego moje położenie, który muszę

nie tylko dbać o to, aby prelegentów nie brakło — ale i o tem, żeby związać koniec z końcem w rachunkach. Mam nadzieję, że W. Szan. Pan uwzględni to chwilowo trudne położenie naszej instytucji, zwłaszcza że przyznana suma jest najwyższą; jaką kiedykolwiek w tym roku wyznaczyliśmy na cele demonstracji i illustracji wykładów jednego prelegenta.

Sumę, wyszczególnioną w kwicie, może wypłacić w każdej chwili Kwestura Uniwersytetu (P. Ziemiański) w Coll. nov. I p., byle się zgłosić w godzinach między 11-tą a 1-szą.

Kwit musi być ostemplowany (38 hal.)

Raz jeszcze dziękując za poparcie czynne naszych celów — i ~~[illegible]~~ życząc szybkiego powrotu do zdrowia

Łączę wyrazy wysokiego poważania
i serdeczny uścisk dłoni
jako
szczerze oddany sługa

W. Czermak

Bibl. Jag.

CZYTELNIA NAUKOWA
w PRZEMYŚLU.

137

9. III. 1901

Wielmożny Panie!

Obrawszy sobie za cel krzewienie światła wiedzy w jak najszerszych sferach społeczeństwa naszego, od lat przeszło dziesięciu, pomimo rozlicznych trudów i przeciwieństw stale do celu tego dążymy i staramy się zadaniu naszemu jak najgodniej odpowiedzieć. W imię pięknego celu naszego, z otuchą zwracamy się częstokroć do osobistości znanych na polu nauki i literatury z prośbą o podanie nam pomocnej dłoni, i zawsze też prawie prośba nasza dodatni odnosi skutek. Dziś z równą otuchą udajemy się do Wielmożnego Pana. Prosimy jak najuprzejmiej o łaskawe powtórzenie u nas odczytu „O Arnoldzie Böcklinie", który Wielmożny Pan wygłosił w Krakowie. Nie wątpimy, że tak doskonale znane imię prelegenta, jak i ciekawy a tak aktualny obecnie temat odczytu ściągną tłumy wdzięcznych słuchaczy.

W nadziei, iż Wielmożny Pan prośbie naszej łaskawie zadość uczynić raczy, upraszamy o podanie nam

Bibl. Jag.

Dnia przyjazdu Swego i kreśliny się

z najgłębszem poważaniem

Za Wydział Czytelni naukowej

Emilia Friedowa

Czytelnia naukowa
w Przemyślu

CZYTELNIA NAUKOWA
w PRZEMYŚLU.

31. III 1901

Wielmożny Panie Profesorze!

Za tak piękny i pouczający wykład, który Wielmożny Pan Profesor w gronie naszem wygłosić raczył, najserdeczniejsze Mu ślemy dzięki. Zasełając gorące podziękowanie we własnem imieniu, jesteśmy zarazem tłomoczami mozić tej licznej publiczności, która z takiem przejęciem słuchała słów Wielmożnego Pana Profesora. — Raczy Wielmożny Pan Profesor przyjąć zapewnienie, że słowa Jego u nas wypowiedziane nie przebrzmią bez echa; padły one w dusze nasze, jak na urodzajną glebę, gdzie kiełkować będą i nowe rozbudzą myśli.

Niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że nie ostatni to raz gościliśmy Wielmożnego Pana Profesora w gronie naszem, lecz że nam danem będzie powitać znów kiedy tak wysoce cenionego Gościa.

Z najgłębszym szacunkiem

Za Wydział Czytelni naukowej

Emilia Friedowa

Dr Ehrlich

Czytelnia Naukowa w Przemyślu

Bibl. Jag.

141

Dr. S. EHRLICH
adwokat
w Przemyślu.

dnia 12/4 1901

Wielmożny Panie Profesorze!

Z powodu nieobecności w interesach zawodowych dopiero dziś niestety mogę podziękować za nadesłane Czytelni Książki.

Zaiste brak mi wyrazów, aby WPanu Profesorowi wyrazić podziękę na jaką zasłużył za tyle okazanej nam życzliwości.

W miłej pamięci pozostanie nam pobyt WPana Profesora pomiędzy nami i żywimy nadzieję, że WPan Profesor również o Czytelni naszej nie zapomni i przy danej sposobności znowu nas ucieszy pięknym odczytem.

—

Bibl. Jag.

Przy tej sposobności pozwalam sobie złożyć serdeczne życzenia do wyboru WPana Profesora na dyrektora Muzeum narodowego, czem się mocno ucieszyłem.

Z prawdziwem poważaniem

WPana Profesora

wdzięczny sługa

Dr Ehrlich

CZYTELNIA NAUKOWA
w PRZEMYŚLU. ul. Kazimierza W.

Przemyśl 2/IV. 1903.

Wielmożny Panie Profesorze!

Mając w świeżej pamięci odczyt W. Pana Profesora o Böcklinie, wygłoszony u nas przed dwoma laty, pozwalamy sobie zwrócić się do W. Pana Profesora z prośbą o powtórne wygłoszenie w Przemyślu odczytu z dziedziny sztuki.

Da się to zaś uskutecznić tem łatwiej, że – jak się dowiadujemy – w Sobotę 4. b. m., z okazyi otwarcia wystawy Malczewskiego we Lwowie, – odbędzie się tam odczyt W. Pana Profesora o Malczewskim, który i przemyską pu-

Bibl. Jag.

bliczność nadzwyczaj by zainteresował. - Dla WPana zaś nie byłoby to połączone prawie z żadnym trudem - gdyż wymagałoby tylko wstąpienia na parę godzin do Przemyśla w powrocie do Krakowa.

W razie przychylenia się do naszej prośby, upraszamy o łaskawe podanie nam dnia i godziny przyjazdu, - abyśmy na czas mogli potrzebne przygotowania poczynić.

Z wysokiem poważaniem

Za Wydział:

Ref. odczyt: Landau

Przewodniczący: Dr Meister

Czytelnia naukowa w Przemyślu

CZYTELNIA NAUKOWA
W PRZEMYŚLU.

145

Przemyśl dnia 19/X. 04.

Wielmożny Panie Doktorze!

Mając w wdzięcznej pamięci nader zajmujący odczyt Wszn Pana Doktora, ośmielamy się upraszać o ponowne zaszczycenie nas Swą obecnością i łaskawe wygłoszenie odczytu w obecnym sezonie.

Spodziewając się, że Wmy Pan Doktor nie odmówi naszemu zaproszeniu, prosimy o łaskawe zapodanie czasu Pańskiego przyjazdu i tematu odczytu.

Z wysokim szacunkiem
Za Wydział Czytelni
Dr Śliwiński

147

LÉOPOLD DELISLE

MEMBRE DE L'INSTITUT

ADMINISTRATEUR GÉNÉRAL DE LA BIBLIOTHÈQUE NATIONALE

8, RUE DES PETITS-CHAMPS

Bibl. Jag.

Szanowny Panie

Wczoraj otrzymałem list od Prof. Smolki, w którym uprzedza mnie o Pańskim przyjeździe

Proszę mi wierzyć - bardzo żałuję, że nie będę mógł Panu ciceronować w naszem mieście zyskując w zamian możność zrobienia tak miłej znajomości — ale dziś muszę wyjechać.

Nie chcę jednak zostawić Szanownego Pana bez opieki i dla tego uprzedziłem Dra Leszczyńskiego (mieszka w tem samem domu gdzie Hotel St George) i Dr Kiewlicza (Dworcowa Ulica dom Bohdanowicza) o Pańskim przyjeździe

Zechce Pan się do nich zgłosić

B Bl. Jag.

a oni z całą przyjemnością
służyć Panu będą
Zostaję z szacunkiem

T. Wenclowski

Wilno
31 Lipca
1894.

Warszawa, 21. V. 99.
ul. Wilcza nr. 28.

Szanowny Panie,
Od lat pięciu pracuję nad wyczerpującym „Słownikiem biograficznym pisarzy i uczonych polskich", całość jest już na ukończeniu, pozostaje tylko opracowanie życiorysów pisarzy i uczonych współczesnych. Pragnąc, aby „Słownik" był wydawniczem poważaniem i źródłowem na wzór dzieł tego rodzaju angielskich, francuskich i niemieckich, aby życiorysy były wyczerpujące, daty – ścisłe, portrety – dobre, zmuszony jestem czerpać materyał z pierwszej ręki, dla tego też ośmielam się prosić najuprzejmiej Szanownego Pana o łaskawe przy-

Bibl. Jag.

stanie mi najlepszej swojej fotografii z podpisem własnoręcznym (na stronie głównej) i autobiografii z wykazem szczegółowym prac wydanych oddzielnie i drukowanych w pismach periodycznych.

Licząc na to, że Szanowny Pan prośbie mojej nie odmówi, łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa

Stefan Dembry

Szanowny Panie Profesorze,
W roku 1899 miałem zaszyt prosić Sza
nownego Pana o łaskawe przysłanie
mi dla „Słownika pisarzy polskich"
autobiografii i fotografii. Pierwszą
otrzymałem, drugiej nie, ośmielam się
więc prosić najuprzejmiej Szanownego
Pana Profesora o fotografię z podpi-
sem własnoręcznym na stronie głów-
nej. Przy sposobności raczy Szanowny
Pan Profesor uzupełnić wykaz prac,

Bibl. Jag.

który doprowadzony został tylko do roku 1895-go. Jednocześnie uprasza o wskazanie dnia i miesiąca urodzenia i przebiegu życia od chwili opuszczenia stanowiska dyrektora Biblioteki polskiej w Paryżu.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

sługa

Stefan Dembry

Warszawa, 26. X. 1906

Chmielna, 61 m. 1

Poznań 25/11.93.

Szanowny Panie Doktorze!

Jak w latach ubiegłych tak i w roku bieżącym mamy zamiar wydać na gwiazdkę nieco obszerniejszy numer Dziennika Poznańskiego w którym ukazać się mają prace wybitniejszych autorów polskich. Zwracamy się zatem do Szanownego Pana Doktora z uprzejmą prośbą, abyś zechciał nadesłać nam jakiś krótszy utwór pióra swojego, czy to prozą czy wierszem. Jako ostateczny termin nadsyłania artykułów oznaczamy 18te grudnia, a oczekując z upragnieniem odpowiedzi pozostajemy, Uważamy się

Z szczerem poważaniem

Redakcya Dziennika Poznańskiego

A Dobrowolski

Publ. Jag.

156

Tarnów 18/11 906

Wielmożny Panie Profesorze!

Za tyle życzliwych a niezasłużonych słów uznania składam niniejszem Wszemu Panu Profesorowi najserdeczniejsze dzięki. Będą one dla mnie bodźcem do tem wytrwalszej pracy wraz obecnym kierunku. Również dziękuję bardzo za łaskawą obietnicę umieszczenia recenzji o mej książce w „Czasie" i proszę, by Wszy Pan raczył umieścić ją przed „gwiazdką." Wszystkie uwagi przyjmę z wdzięcznością, bo wiem, że będzie niemi kierowała dobra wola i szczera życzliwość. Kończąc łączę wyrazy rzetelnego poważania i wdzięczności

Wiktor Doleżan

Bibl. Jag.

158

Tarnów 17/12 906

Wielmożny Panie Profesorze!

Niniejszem śmiem przypomnieć daną mi łaskawie obietnicę umieszczenia recenzyi o mej illustr. lit. pol. w „Czasie" i proszę uprzejmie, by Wny Pan Profesor raczył, o ile to możebne, dać ją jeszcze przed zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia ze względu na gwiazdkę. Przepraszając za fatygowanie kreślę się

Z rzetelnem poważaniem

Wiktor Doleżan

160

d. 8/v. 1891

Kraków – ul. Basztowa – 27. II p.

Szanowny Panie

Mówiono mi, że pragnie Szanowny Pan wiedzieć, kto pisał o Karolu Prozorze, Obszerny list... Pisał o nim Rolle (Dr. Wn. J.), od paru lat zaś ja opracowuję o Karolu Prozorze rzecz obszerną, która będzie pracą tomową. Opieram moją robotę na Archiwum Prozorów, które w mem posiadaniu jest od dwóch lat. Pragnę pracę moją uczynić, ile można, zupełną. Zbieram materyały. Powtóre zapytanie. (Za pytaliście pana Zygm. Glogera) – zapytanie „kto o Kar. Prozorze pisał“ – nasuwa mi myśl, iż może posiada Szanowny Pan, jakie materyały, tyczące się Kar. Prozora. Gdyby mnie one do przejrzenia tylko udzielone, bar-

Bibl. Jag.

dzo byłbym Mu obowiązany. Jako opracowujący życio-
rys Oboźnego Prozora na szerszych podstawach, w ra-
mach obszernych, nie dziw się, Szanowny Panie, że pil-
nie zwracam uwagę na wszystko, co może być w
związku z tą moją pracą, dla tego też i Szan. Pana
niepokoję moim listem.

Proszę o odpowiedź. Gdyby czas był potemu,
o odpowiedź spieszną, proszę.

Znane mi są piękne sprawozdania Pańskie
– w „Czasie", podczas Modrz. występów, umieszczane
– ale adres Pański znany mi nie jest. Sądzę
jednak, że karta ta i pod adresem jaki na
niej napisałem – dójdzie.

Z szacunkiem prawdziwym

Maryan Dubiecki.

Bibl. Jag.

C 163

profession d'ignorer, qu'ils mettent même leur gloire à ignorer.

1°. Personne ne pourra jamais discuter sur la religion catholique d'une manière intelligente s'il en connaît l'Eucharistie. C'est là que jet tout le catholicisme & sa force. Quiconque n'a pas éprouvé les effets de l'Eucharistie ne peut pas comprendre le catholicisme.

2°. Cette morale que les Libres Penseurs, athées etc. . . . se flattent de pratiquer &

au besoin, à ~~[illegible]~~ ainsi
intentée, est la morale
chrétienne. XXX — Je sais qu'il
nous parlerait de Platon
& d'autres. Ceux-ci ont
pu dire : "Ne faites pas
aux autres ce que vous ne
voudriez pas qu'on vous
fît" ; mais ils n'ont
jamais dit : "Rendez le
bien pour le mal, aimez
celui qui vous fait du mal !"
Au reste, ont-ils fait école ?
Ont-ils fondé une religion ?

3° : Parlons des premiers
chrétiens. Ceux-là étaient

tout près du Christ, ou l'avaient vu ou en avaient entendu parler par des gens qui avaient pu le voir –

Est il naturel que ces gens endurassent les plus durs supplices pour ce Christ? Il y a-t-il pas là qq chose de divin?

Une personne un jour me disait admirer profondément le Christ comme étant l'homme le plus extraordinaire qui eût existé, mais il niait sa divinité. Celui-ci lui dit: "Eh bien si c'est

a 4. 3. 08 162

Bien cher Mr le Professeur,

Etant dans le salon Liv j'ai entendu la discussion religieuse & me suis bien gardé d'y prendre part, mais j'en ai souffert comme je souffre toujours d'entendre débiter des ânaries, comme c'est le cas de ceux qui veulent parler de chose qu'ils ignorent, qu'ils font

Dygat

La Barre (Seine & Oise)

28. IX. 99.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Serdeczne składam Ci dzięki za list którym obdarzyć mnie raczyłeś. Rzetelny list ten sprawił mi przyjemność jako pełen życzliwych słów pochodzących od Redaktora tak wysokiej a wielostronnej wartości, dla którego tyle nabyłem sympatyi i uznania. Jako pożegnanie, miłe pismo Pańskie żal tylko mogło wywołać. Szczery wyjazd z Paryża wzorowego Delegata Akademii Umiejętności, który tak jak Szanowny Pan pojął i praktycznie zrozumiał swą misyę, który potrafił pozyskać sympatyę i szacunek wszystkich bez wyjątku Polaków na obczyźnie,

Bibl. Jag.

koniecznie musi być przykrym dla tych, którym dano było osobę pańską poznać i ocenić.

Stokrotnie dziękuję również łaskawemu Panu za przyjazne, a cenne dla nas słówko odnoszące się do mej rodziny, a polecając się i nadal Jego pamięci,

pozostaję z wysokiem poważaniem

[illegible]

n
obę

ż
ne,
zg-
ajge

żaniem

2/ comme cela, moi je le méprise et je le hais.
Comment! Voilà un homme qui vous dites être extraordinaire, admirable, & qui pourtant a passé sa vie à mentir, puisqu'il devait être le fils de Dieu et que ce n'était pas vrai. Il est donc bien méprisable.
xxx Voir Taine dans les origines de la France Contemporaine; ce qu'il dit sur ce que c'est l'Eglise qui a fondé la société actuelle. La société

a été fondée par elle
& ne peut se revendiquer
que d'elle. Taine qui
voyait tout au point de
vue objectif & par con-
séquent impartial, a
aussi longtemps jugé
la Révolution pour ce qu'elle
valait, c.a.d. comme
une immense fumisterie.
Ainsi nos bons Jacobins
ne pouvant ils pas le
sentir.

— Voilà, mon cher
Mr le Professeur, les
qq réflexions que m'avait

inspirées la discussion
d'hier et que je vous
trace à la hâte, ayant
besoin de vous les dire.
J'en ressens encore bien
d'autres.

Cette lettre est abso-
lument secrète, sauf
pour Madame, bien
entendu, à qui vous
voudrez bien présenter
mes hommages pendant
que vous me croirez

Votre bien dévoué

Fr. Dupuy

Pouvez vous
me lire à Pérenne
très mal

Bibl. Jag.

Einmalungen.

Eb

Vichy Villa Delorme

Monsieur

Je commence par la fin de votre lettre pour vous dire ma joie d'apprendre que vous êtes l'arrière petit neveu de ce bon et excellent Monsieur Gorski dont mon Père avait gardé un souvenir si attendri et si reconnaissant. — Avez vous été, Monsieur, frappé comme moi, de ce fait que votre arrivée à Paris et le plaisir que j'ai eu de faire votre connaissance, est comme un jubilé cen-

connaissance des rapports de notre famille avec la vôtre, et que c'est justement en 1795 et 96 que votre grand'oncle a dirigé mon père avec tant de tact et de sagesse dans ce difficile et cruel voyage à Pétersbourg.-

Et n'est-ce pas d'un heureux présage dans la recherche de cet introuvable conservateur pour Goluchów? aussi en vous remerciant bien sincèrement de la peine que vous avez déjà bien voulu prendre, je vous supplie de ne pas vous laisser décourager par un premier insuccès.-

Je compte être à Paris à la fin de la semaine et j'espère vous y trouver pour causer encore du futur conservateur, mais surtout pour avoir des nouvelles de Madame Górska au bienveillant souvenir de laquelle je vous prie de me rappeler

Veuillez Monsieur recevoir avec tous mes remerciements l'expression de mes sentiments distingués et reconnaissants.

Czartoryska
Cte Działyńska

Bibl. Jag.

Monsieur

C'est à moi à vous remercier d'avoir bien voulu donner à Goluchow une journée de plus et à vous demander pardon de l'insistance de mes prières. Je vous assure bien que tout le plaisir a été pour moi, car vous n'ignorez pas que c'est toute la recon-

pense des pauvres antiquaires, après tout le travail et les peines qu'ils se sont donnés, de pouvoir montrer les fruits de leurs fatigues et de leurs recherches à quelqu'un qui sait voir en regardant et apprecier en voyant. Vous m'avez fait jouir de ce très grand plaisir et je vous en remercie infiniment..-

Je ne saurais vous exprimer ma reconnaissance pour les recherches que vous vous donnez la peine de faire sur la généalogie des Leszczyński; vous comblerez par là un desir que j'ai depuis bien des années et que je n'ai jamais pu realiser.

J'espere que vous avez de bonnes nouvelles de la santé de Madame Gorska et du cher petit

Bibl. Jag.

François Henri et que vous aurez bientot la joie de les avoir auprès de vous. – Quant a moi j'ai été bien inquiète de la santé de Mr Rustejko et je ne suis pas encore tout a fait rassurée n'ayant eu jusqu'ici que des nouvelles par lui-meme sans savoir au juste ce que disent les medecins de son etat. – Il ne me reste plus de place pour vous dire combien je suis fière de votre longue visite aux emaux de Cluny, je ne puis que vous renouveller l'expression de mes bien vifs remerciements avec celle de mes sentiments distingués

C Zartoryska
Csse Działyńska

Bibl. Jag.

Musia mówi mi że
wielką popełniam niedyś-
krecyę prosząc żeby Pan przy-
szedł do nas na kolacyę -
ale ja proszę pomimo to,
gdyż się rozjeżdżamy,
Jadzia z córkami Anny

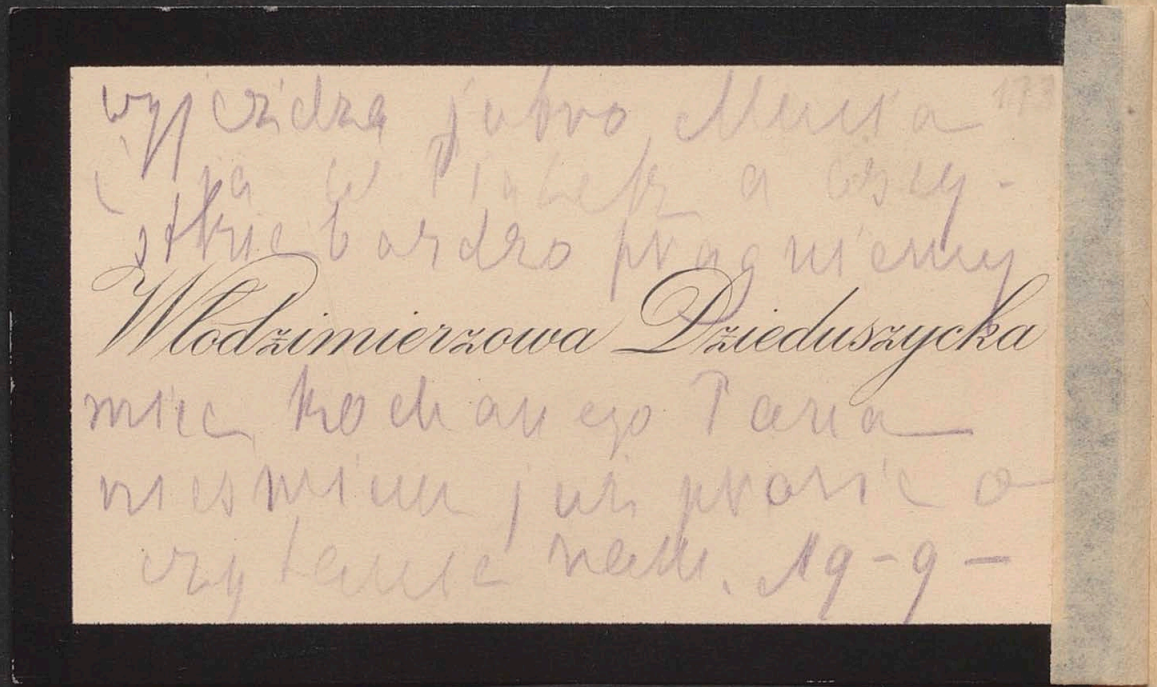

173

wyjeżdża jutro Mucia
i ja w Piątek a czy-
stkie bardzo pragniemy

Włodzimierzowa Dzieduszycka

mieć kochanego Pana
nie śmiem już prosić o
czytanie nam. 19-9-

Kraków 19. I. 902.

173

Szanowny Panie Redaktorze!

List ten piszę na wypadek gdybym Szanownego Pana w domu nie zastał, chciałem bowiem podziękować za wizytę (żałuję bardzo że nie byłem w ówczas w domu) i pomówić o mojej bajce. Jeśli Szanowny Pan sądzi że warta ogłoszenia, to proszę ją wydrukować, wątpię natomiast czy utwór mój zyskałby cośkolwiek lub pod jakimkolwiek względem przez położenie pod nim mojego pełnego podpisu, a nawet sądzę że w obec treści bajki i mojego urzędowego stanowiska byłoby to może nie na dobie. Dlatego proszę o umieszczenie pod bajką tylko liter: M. Dz.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego poważania

sługa

M Dzieduszycki

Bibl. Jag.

175

Lwów 12 Kwietnia 1903.

Szanowny Panie!

Proszę mi darować, że nieznany pozwa=
lam sobie trudzić Pana mym listem.
Jedyny mój tytuł polega w tem,
że należę do tych słuchaczów, któ-
rzy są Panu wdzięczni za wykład
o Jacku Malczewskim. Ale wdzięcz-
ni są zapewne wszyscy bez wyjątku
a niech Bóg broni, żeby wszyscy

zasypali Pana listami jeżeli jednak
ja się na tę drogę puszczam to dla
tego, że kiedy Pan mówił o malarzach
malujących sceny z grozy życia
naszych wygnańców na Sybirze, po
minął Pan nazwisko jednego to jest
Rauchingera. Prawdą jest, że na
ten smutny temat zrobił on tylko
jeden obraz, ale ten był piękny
i zdobył dla Rauchingera nagrodę
konkursową 3000 fl. Można powiedzieć
o Rauchingerze – że chociaż żydek
(krakowski) ból nasz zrozumiał

a o Niemcach, którzy obraz nagrodzili także można powtórzyć, że głos ludzki zrozumieli. Może Pana zajmą szczegóły jak ten obraz powstał. Rauchingera osobiście wówczas nie znałem, byliśmy tylko w korespondencyi z powodu kupna jakiegoś małego obrazka. Nabrał do mnie ufności i pewnego dnia napisał, że mając w Akademii wiedeńskiej naznaczony temat konkursowy „die Erlösung" – chyba po polsku najlepiej brzmieć będzie „wyzwolenie" – chce na ten temat zrobić scenę z życia Sybiraków i dla tego prosi o wskazówki z literatury. Nie dowierzałem, czy

Bibl. Jag.

zdołał odczuć całą grozę tego działu na-
szej martyrologii, ostrzegałem, że po Grotge-
rze i Pruszkowskim nie bardzo się można
puszczać w ich szlaki (było to w roku
1882 czy 1883) - na to jednak otrzymałem
odpowiedź: „my malarze nie dajemy się
odwieść od powziętej myśli" w obec czego
radziłem mu tylko czytać „Anhelego
i Rufina Piotrowskiego a nadto pozna-
łem go ze s.p. Florjanem Bogdanowiczem,
który wówczas świeżo wrócił ze Sybiru.
Obraz jak wspomniałem miał swój sukces,
później był w Krakowie, bodaj czy nie
ma go w Muzeum Narodowem. A teraz
proszę jeszcze raz o przebaczenie, ale wiem,
że Pan jest zacny człowiek, więc mi Pan
nie weźmie za złe przypomnienia artysty,
który nie jest bez przywiązania do ojczyzny.
Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania Józef Ekielski

WILHELM ENGELMANN, VERLAGSBUCHHANDLUNG, LEIPZIG, DEN 3. Sept. 1908.
MITTELSTR. 2

An Herrn / Firma Dr. C. M. von Gorski, Turew.

177

Sehr geehrter Herr

Von der Redaktion des Künstlerlexikons wurde mir zur Erledigung Ihre gefl. Karte, worin Sie Band II dieses Werkes zum Mitarbeiterpreis durch die Buchhandlung „Spolka wydawnika" bestellen, überwiesen. Ich kann jedoch die Exemplare zu ermässigten Preis an die Alt. Mitarbeiter nur direkt senden und bitte daher um gefl. Nachricht, ob Ihnen die Zustellung der Bände auf diesem Wege angenehm ist.

Hochachtungsvoll und ergebenst p. W. Engelmann M.

Bibl. Jag.

Postkarte

An

Herrn Pf. C. M. von Lyoski

Turew

Wohnung
(Straße und Hausnummer)

Kreis Kosten

Posen.

178

MINISTÈRE
DE L'INSTRUCTION PUBLIQUE
ET DES BEAUX-ARTS

BEAUX-ARTS

MONUMENTS HISTORIQUES

MUSÉE DE SCULPTURE COMPARÉE

Palais du Trocadéro, le 9 novembre 1905

Monsieur,

En réponse à votre lettre du 5 courant, j'ai l'honneur de vous adresser par la même Poste le Catalogue des moulages exposés dans les Galeries du Musée de Sculpture comparée.

A la fin de ce catalogue vous trouverez la liste des moulages mis en vente et le prix de chacun d'entre eux.

Je me tiens d'ailleurs à votre entière disposition pour vous fournir les renseignements complémentaires qui pourraient vous être utiles.

Veuillez agréer, Monsieur, l'assurance de ma considération distinguée.

Le Directeur.

Enlart

Bibl. Jag.

180

Posyłam Sprawozdania z
dwóch półroczy
chciej Pan je przejrzeć

i odesłać mi.

8/6 91 [illegible] [Estreicher]

Bibl. Jag.

1)

Berlin, Ziegelstr. 31.
22. VI. 94.

Kochany i Łaskawy Panie!

Mam do Pana wielką pretensyą, że zdecydowawszy się napisać do mnie tak dobry i serdeczny list, uważałeś go Pan za odpowiednie popisredzić takiemi zastrzeżeniami i przypuszczeniami. Niech Pan wierzy, że jestem bardzo szczery mówiąc, że od Pana przyjąłbym wszelką uwagę czy wskazówkę literacką nie tylko z największą wdzięcznością ale i przyjemnością, bo przecież Pan należysz w pierwszym rzędzie do tych kilku t. zw. „literatów" u nas, którzy nie są na miarę krawca, ale mają własną duszę i odzienie, i którzy dla tego od początku swojego wystąpienia budzili we mnie – odkąd zarządzam sam myślę – głęboką sympatyę. Wiem bardzo dobrze i bardzo czuję, jak wiele straciłem z tem, iż nie miałem sposobności zbliżyć się właśnie do Pana – widzę i słyszę

Tutaj zwłaszcza, jak wiele Panu zawdzięczają te osoby, które się z Panem zetknęły i pod Pańskim umysłowym wpływem się rozwinęły. Ale to moja wina, bo ja jestem zawsze bardzo sztywnie zapięty i zbyt mało mam na zewnątrz ciepła, żebym się umiał do ludzi zbliżać - ale nie mniej - niech Pan wierzy - mam bardzo, bardzo wielką wdzięczność dla Pana za tak serdeczne odezwanie się do mnie.

Pani Kwileckiej nie ma na razie w Berlinie. Wyjechali państwo K. do Tichu, skąd wrócą dopiero za tydzień. Nie mam na razie ich adresu, więc Jej nie mogę dać Pańskiego postu i będę Jej musiał go dopiero po powrocie. Napiszę więc wtedy Panu dopiero, co ona sądzi. Tymczasem zaś chciałbym odpowiedzieć parę uwagami z mojej strony, a raczej, ściślej mówiąc, wyjaśnić w niektórych punktach to, com napisał, a co wypadło niezrozumiale.

Recenzję moją, pisałem bardzo pospiesznie, w czasie mej drzemki na stacji kolejowej we Wrocławiu, w drodze

z Krakowa do Bełina, a to nie pomaga do pisania. Do tego byłem z góry skrępowany rozmiarem („nie ma to być artykuł, ale recenzya" pisał Tarnowski), a rozumie Pan jak takie zakreślenie z góry ilości stron, ~~jest~~ krępuje bieg myśli. Tem się usprawiedliwiam, że są w niej ustępy którebym teraz chciał sam zmienić nie tyle może w treści, ile w sformułowaniu. Do takich należy także ustęp o politycznych wierszach Asnyka.

Rozróżniam w tych wierszach dwie rzeczy. Pierwszą jest poruszona przez Pana kwestya, czy „szkoła hist." miała wpływ dobry, czy nie? Jestto kwestya dla mnie jako czytelnika poezyi obojętna, jako dla myślącego zaś o kwestyach historyczno-polit. - oddawna rozsądzona. Asnyk jest zdania, że szkoła ta ma wpływ zgubny, Pan - może tego nie podzielasz - ale uznajesz możliwość takiego zapatrywania. Uznawałbym i ja tak jak uznaję Pański argument o zgubności apostołowania u nas prawdy, że Chrystus nie był Bogiem. Uznawałbym, gdyby

Bibl. Jag.

między jednem i drugiem nie zachodzi zasadnicza różnica. „Szkoła hist." na miejsce obalonego przez siebie faktu daje prawdę pozytywną, głosząc że Chrystus nie jest Bogiem, coś mógłbym za prawdę na to miejsce podstawić, któraby tamtą zastąpiła. Jaką ja mam etykę szlachetniejszą na miejsce tej którąbym chciał wytrucić?[2] Przychodzę więc z negacją to znaczy z próżnem rękoma i dlatego z nią nie wystąpię. Ale wierzę, że kiedyś, kiedy ludzkość dojrzeje i kiedy wyda z siebie jeszcze abstrakcyjniejszą, jeszcze szlachetniejszą, jeszcze wyższą religię niż chrystyanizm, wtedy praca nad jego usunięciem będzie warunkiem postępu a więc i obowiązkiem. Wtedy – tak jak po fetyszyzmie i szamanizmie – przyszedł kult sił przyrody – a po tym chrześcijański monoteizm – tak wtedy po chrześcijaństwie przyjdzie jakaś jeszcze wyższa i ostatnia religia. Do której świat jeszcze jest dziś tak daleki, jak Rzymianie za Scypiona lub Katona – od chrześcijaństwa,

a co najwyżej możemy przeczuwać i oddawać hołd ~~tej~~ temu nieznanemu nam kultowi „Deo ignoto.". Działalność krytyczna, analityczna – wyprzedza zawsze syntezę, my już – od czasów Woltera czy też i pierwej zaczynamy chrześcijaństwo analizować, ale ktoż z nas ma już gotową syntezę? Dokąd zaś tego nie mamy, dotąd apostołowanie prawd negacyjnych jest zbrodnią albo – głupotą.

Tyle, aby uratować w oczach Pańskich moją konsekwencyę. Twierdzę bowiem, że – silicet parva componere magnis – działalność szkoły krak. należy porównać raczej z burzeniem bałwanów, aniżeli z apostołowaniem anti-chrześcijanizmu dzisiejszego. Oni obaliwszy złudzenia, dali mocną i trwałą – bo na źródłach opartą – prawdę, i dlatego nie mogę przypuścić wraz z Panem, aby odzwyczaili „pospolite natury od kochania przeszłości". Znam dużo pospolitych natur, ale u żadnej nie spostrzegłem zachwiania uczuć wsku-

tek lektury Szujskiego lub Bobrzyńskiego. Owszem szkoła krak. usuwając tanie frazesa, ułatwia nawet naturom nie umiejącym sięgnąć głębiej, realną miłość kraju. Dotąd musiał każdy z osobna przerzynać się przez oceany wodzianki patryotycznej i oddzielać plewy od ziarn, teraz ułatwiono nam tę pracę a ułatwienie jest (dla ludzi płytkich) identyczne z umożliwieniem, bo nie każdego stać było dotąd na to.

Ale to jest na razie rzecz podrzędna, bo jak napisałem dla mnie jako dla czytelnika poezyi Asnyka obojętne. Dla mnie jest kwestya pedagogicznego wpływu szkoły krak. rzeczą osądzoną, (choćby dlatego żem sam pod jej wpływem rósł, a ani chwili tego nie żałuję), — nie mniej rozumiem przecież i szanuję zdanie inne. Wiem że operacya była bolesną, zwłaszcza dla ludzi starszych, wyrosłych w wielu złudzeniach, i pojmuję iż mogło

im się wydawać, iż bez tych złudzeń, nikt ojczyzny kochać nie potrafi. Sądzę że się mylili, ale pomyłka jest piękna i dobrze o nich świadcząca. Gdyby Asnyk tylko tej swej pomyłce dał ujście w wierszach satyryczno polit. (byłbym nie) brał tego za złe. Mniejsza, czy poeta czuje prawdziwie, byleby to co czuje czuł głęboko i szlachetnie. Niech się myli – niech błądzi – byleby zawsze „das Gemeine" leżało po za niem.

Tymczasem Asnyk – i w tem leży punkt drugi o który go zaczepiałem – postąpił inaczej, nie godnie siebie. Podał najprzód w wątpliwość dobrą wiarę ludzi najszlachetniejszych. Mniejsza wreszcie i o to, mógł to zrobić będąc sam w dobrej wierze. Ale on zrobił coś więcej: dla popularności czy też innego motywu, napisał rzeczy w które nie wierzy: dał do poznania, iż podziela w rozgłaszane w celach niskiej agitacyi wiadomości o przekupstwie naszych polityków („przed złotym cielcem ukorzyli się tyranii"),

Bibl. Jag.

o tem, że piszą dla orderów („widząc na piersiach błyszczące ordery"), dla godności dworskich („w lada koniuszym lub dworskim lokaju") etc. etc. Przekręcił to co pisali: kazał im uwielbiać bizantynizm i Targowicę a potępiać Kościuszkę etc. etc. Nowem postąpił jak przed paru laty Buszczyński, który przecież dowiódł jak na dłoni, że Tarnowski uwielbia Katarzynę: bo Tarn. uwielbia Kalinkę, a Kalinka – Stanisława Augusta, a August będąc jej kochankiem – musiał ją przecież uwielbiać, a więc Tarn. wielbi Katarzynę! – Co mnie u Asnyka oburzyło, to jego zniżenie się do poziomu pana Buszczyńskiego, Danielaka i Konopińskiego. Nie że podziela ich zapatrywania i ich sposób myślenia, ale że stara się odczuć to tak jak oni, to znaczy – pospolicie i gminnie. Gdyby to co czuje, oddał w jakiejś gorącej i porywającej diatrybie, byłbym jej pierwszy uczył się na pamięć i

deklamował, nie dając spać sąsiadom, ~~ale~~ tak jak umiem na pamięć mera do autora trzech psalmów. Ale Asnyk zniżył się do ukłuć szpilkami i musiał przekręcić fakta, żeby módz zwalczać – a to jest godne Obrony spotwarzonego narodu, nie godne poety. Asnyk jest jak ten rycerz nieprzytomny u Heinego. Zamknął się u siebie, a ~~nim~~ nimfa owinęła mu głowę swoją zasłoną i przeniosła go do swojego pałacu. Tylko, że tą nimfą jest Nowa Reforma, a ubliża to poecie dać się tak skrępować dziennikarską polemiką.

Czy i Pana dobrego smaku nie rażą, te „plucie w rany" i „gaszenie świętego żaru?" czy nie zbiera Pana „żal i ubolewanie raczej aniżeli niesmak i oburzenie", że Nimfa przemieniła poetę w dziennikarza, a nie ma niestety widoku, żeby Kalipso trafiła na Odysseusa! Czy już

doprawdy nasze czasy tak bardzo się obniżyły, że nie ma miejsca na nic więcej - po za gazetą?

Ta metamorfoza Asnyka, to obniżenie dobrowolne szczebla literackiego, ta zamiana poety na dziennikarza, to było właśnie co chciałem z ubolewaniem podkreślić, a czego, jak widzę, dość wyraźnie nie zrobiłem. Z ubolewaniem, bo pomimo wszystko co Pan o swojem starszeństwie piszesz - wątpię, abym się mniej od Pana na poezyach Asnyka wychowywał. Jestem niemi, podobnie jak i Pan, na wskróś przesiąknięty i mam dla niego ogromną cześć i wdzięczność. Ale przypuszczałem - znając go tylko z pism (nie znam go osobiście) - więcej w nim siły i szlachectwa duszy, niż żeby był w stanie zejść kiedykolwiek na sposób czucia Buszczyńskich i Konopińskich. Myślałem, że w ta-

kim poecie to samo nawet mylne zapatrywanie inaczej, czyściej się odbije – że nie zdoła powtarzać za niemi dosłownie tych oklepanych frazesów, które nawet u nich, dobry smak i poczucie sprawiedliwości rażą, a cóż dopiero u niego. Musset oburzał się, ile razy (co było zresztą prawdą) posądził go ktoś o naśladownictwo Byrona, Asnyk pije dziś w swojej szklance męty obce – i czyje do tego! – i jak to nie ma zasmucać.

Nie za to więc co czuje, ale za to jak czuje, mam żal do niego. Mam żal, że dał się omotać i otoczyć ludźmi głupiemi, powszednimi, płytkimi, naturami grubemi – do których się dostraja, pisząc dziś, on Asnyk! – hymn dla Sokołów! Odpowiesz mi Pan: nie jest to jego wina, ale tych co go nie umieli dla siebie za=

Bibl. Jag.

trzymać i pozyskać tj. „konserwatystów." Może nie znam dobrze prywatnej historyi Asnyka i nie wiem kto był winien, że Pegaz karmi się chwastem. Ale to może uniewinniać człowieka, ale źle świadczy o potędze duszy artysty, który nie miał siły oprzeć się ludziom niższym od siebie i przestał - nastrajając się do nich - czuć szlachetnie.

Piszesz mi Pan, że jestem „wcześnie dojrzały i trzeźwy." Taką o ile wiem mam opinię, ale to na szczęście - pochlebiam sobie - nie jest prawda. Wychowałem się na poezyach, i to co we mnie najlepsze, to zawdzięczam Słowackiemu, Mussetowi i - Asnykowi, a to nie jest chyba trzeźwością. Ale nie będąc poetą, muszę to w sobie zamknąć, bo takie rzeczy nie oprawne w odpowiednią formę - są tylko pretensyonalne. Ale niech mi Pan wierzy.

że to, com pisał o Asnyku, nie wyszło z trzeźwości i rozumowania, chociaż taką dałem temu formę (bo mnie na lepszą nie stać), ale z głębokiego odczucia pewnego rodzaju upokorzenia, iż w naszych stosunkach nawet najszlachetniejsze duchy są gotowe do użycia sztuki za narzędzie polityczne. Niech Pan wierzy, że pisząc to nie miałem wcale na myśli jakiegoś stanowiska politycznego, że nie pisałem pod wpływem „Teki Stańczyka" albo „Katechizmu nierycerskiego", ale że mi raczej tkwiły w pamięci „La loi sur la presse" lub dedykacja do „Coupe et les lèvres":

„Si vous le trouvez beau, moi je le trouve laid"

We mnie pomimo zewnętrznej trzeźwości, nad której wyrobieniem bardzo pracuję, widząc że mnie nie stać na zbytek - egzaltacji, jest dużo - mylnej może tym razem - „Schwär-

merei" dla poezyi, której jednym z objawów jest właśnie bronienie godności poezyi w obec Asnyka! Niech Pan odczyta kiedy jeszcze raz moją ~~[illegible]~~ rezencyę, a może Pan odnajdzie to z lekka zaznaczone, wiem że nie dość wyraźnie, ale bałem się zejść na to, bojąc się napisać rzeczy tylko petensyonalnej. Któż będzie poezyę szanować, jeśli taki Asnyk gotów jest ujmować w nią niski sposób czucia – nie własny (bo on chyba nie może tak czuć) – ale pp. Borońskich etc. Jeślibym tego zapatrywania nie zdołał obronić – choć wierzę że mam racyę – to nie dla mnie upokarzającego, boć bronię w obec Asnyka, więc wolno ustąpić.

Chciałem to koniecznie wyjaśnić, bo widzę że i Pan wziął mój artykuł, jako polemikę polityczną z Asnykiem, a ja tego chciałem

uniknąć, najprzód iż spór jest – dla mnie przynajmniej – osądzony – a potem że wyrok w tym sporze nie ma nic wspólnego z poezyą! Ja El...yego i redaktora Reformy rozróżniam, ale zarzucam Asnykowi że on tego nie robi. Otwierając poezye Asnyka, szukam w nich nie duszy pana Danielaka, Prokescha lub Ernesta Adama, ale duszy El...yego, a on mi na to-miast wierszuje obce, płytkie myśli! Niechby dał mi cokolwiek: dobre czy złe, mądre czy płytkie, fałszywe czy prawdziwe, ale własne – a on mi daje cudze – i to czyje? nie Byrona ani Szekspira, ale N. Reformy.

To co Pan o naszej arystokracyi przytaczasz, o Alfredzie Pot. etc. – to tłomaczy człowieka, ale nie daje powodu, do przemilczenia ubolewania nad poetą – a tylko, tylko to chciałem w mojej recenzyi wyrazić.

Bibl. Jag.

Mam, jak Pan widzi, skłonność do gadulstwa i nie mogę zatrzymać się pomimo że jak widzę zaczynam powtarzać to samo. Tym razem o tyle się to opłaciło, żem przez to nie wysłał jeszcze listu do Pana i mogę dopisać, co mi w tej chwili pani K. z Kielc pisze: „Dziękuję Panu bardzo za wielką, bardzo wielką przyjemność, którą miałam dziś rano czytając jego artykuł. Jest to krytyka świetna, każdem słowem trafiająca mi do przekonania, odważna, ostra prawie, a tak taktowna! Zwalniam recenzenta z obietnicy przesłania mi kiedyś „czegoś lepszego", proszę tylko o coś równie dobrego." — Tak się tem ucieszyłem, że przepisuję Panu, choć właściwie ze względu na skromność, jest to bardzo nie ładnie. ale niechże i recenzentom ludzie próżność przebaczą czasami. Jeszcze raz niech Pan przyjmie szczere podziękowanie za jego serdeczny i przyjazny list oraz wyrazy mojej głębokiej sympaty.

Stanisław Estreicher

Kraków, dnia 16/I 189[illegible].

Kochany Kocin!

Przed paru dniami objąłem kierownictwo działu literackiego w „Czasie" po Tomkowiczu i w tym charakterze udaję się do Ciebie z dwiema prośbami.

Pierwszą z nich jest przypomnienie o feletonie „Czasu", który zawdzięcza Tobie tyle ślicznych prac a o którym od lata tj. przeszło od pół roku zupełnie zapomniałeś. Gdybyś miał o tem cokolwiek

czyto nowellę czy co innego, to uważałbym to dla siebie za niesłychanie dobrą wróżbę, gdybym mógł moje występy w „Czasie" od drukowania Twojej rzeczy zacząć.

Ucieszyłbyś mnie ogromnie odpowiedzią przychylną i nadesłaniem czegokolwiek Twojego pióra. Ewentualnie - tj. gdybyś już był związany co do jakiejś Twej pracy z innem pismem - to możeby się dało uzyskać prawo równoczesnego druku?

A teraz druga prośba. Chciałbym pozyskać Kogoś w Paryżu, kto by stale co parę tygodni przysyłał referaty z zakresu literacko-artyst. życia dla „Czasu". Szukając za takim korespondentem w myśli, wpadłem naturalnie najpierw na Ciebie - ale sam mam wielkie wątpliwości, czybyś się tego chciał podejmować? Każdy Twój korespondencyz - nie potrzebuję Ci zapewniać - przyjęłoby w Redakcji z ogromnym zapałem, ale co zrobić, gdybyś się

Bibl. Jag.

nie zechciał podjąć?

Otóż najprzód proszę Cię o łaskawą odpowiedź, czy Tybyś mógł takie korespondencye przyjmować, czy nie? a gdybyś nie mógł, kogo mniej więcej mógłbyś do tego polecić?

W „Kraju" czytuję korespondencye niejakiego p. Krzywoszewskiego – (którego wiem, że znasz, bo pisał o Tobie). Są one – jak mi się zdaje – wcale dobre, czy więc mógłbym do niego się w takiem razie udać? Ja w Krakowie nikt mi o nim nic nie umiał powiedzieć, a bojąc się angażować go bez jakiejś bliższej

o nim wiadomości.

Otóż gdybyś Ty sam nie mógł lub nie chciał pisywać do „Czasu" – bo o Tobie myślę zawsze w pierwszym rzędzie – czy uważałbyś pana K. za odpowiedniego? W takim znów razie – ale też tylko w takim razie tj. gdybyś Ty nie chciał i gdybyś przeciwko niemu nie miał żadnych zarzutów jakiegokolwiek rodzaju – bądź tak dobry przesłać mu list dołączony.

Przepraszając najmocniej, że Cię pozwalam sobie trudzić, przesyłam

Ci wyrazy prawdziwej przyjaźni
Szczerze Ci oddany
Stan. Estreicher

Kraków, 16/i 1889
ul. Lenartowicza, l. 6.

Bibl. Jag.

193

REDAKCYA „CZASU".

DZIAŁ LITERACKI.

KRAKÓW, D. 4/3 99

Kochany Kocie!

Odebrałem w tej chwili Twoją kartkę – i podwój-
nie się mą ucieszyłem, gdyż wczytałem na końcu
obietnicę pisania do „Pod Wawelu".
Byłbym Ci ogromnie wdzięczny, gdybyś nadesłał
cokolwiek jeszcze z Paryża – nie czekając na Twój
powrót „pod Wawel"! – Patrzącemu z oddalenia
na nasze Panamy; Panamina – literacka, finan-

Bibl. Jag.

sowe, artystyczne etc! — musi się nasuwać masę „uwag i wrażeń" i nie wątpię, że masz tematów dużo á propos tego co się dzieje!

Umaczaj tylko pióro w żółci Juwenala!

Najbliższe „z pod Wawelu" dam za jakie ~~tyg~~ dziesięć dni. — (11 marca) — za najkrótszą nawet „uwagę czy wrażenie" byłbym niewypowiedzianie wdzięczny.

Dziękuję Ci też przy tej sposobności za pośrednictwo z Krzywoszewskim. Szczerze Ci oddany

Stach

[1899 - 1901?] 194

Kochany Kociu! Przepraszam, że Cię tak molestuję, ale manuskrypt Twój potrzebny mi koniecznie na czwartek (20) rano - jest to ostateczny czas - więc bądź tak dobry koniecznie pamiętać o obietnicy!

Twój

Stanisław

Bibl. Jag.

REDAKCYA „CZASU"
DZIAŁ LITERACKI.

KRAKÓW, D. 7/I 900

Kochany Kocie!

Czas się nie myli! „Słynnego zdania" nie wypowiedział Beaumarchais nigdzie — ani w Weselu, ani w Cyrulika. Miałeś prawdopodobnie na myśli scenę 8 mą 3 aktu II Cyrulika ze słynną apologią Kalumnii — otóż tam tego zdania nie ma, ani nawet podobnego.

Natomiast zdanie to jest raz (o ile pamiętam w Candide) zacytowane przez

Woltera – ale tylko „zacytowane". Było już ono za jego czasów ~~tylko~~ „ulotnem słowem" – jeśli tak fatalnie wolno oddać niem. Geflügelter Wort.]

Pierwszym twórcą tego zdania ma być natomiast humanista głośny i przyjaciel Melanchtona Kasper Peucer (o którym obacz Allg. Deutsche Biographie, tom XXXI). W dziele jego Historia carcerum, Tiguri, 1605. fol. (57 pag.) spotykamy po raz pierwszy wyrażenie:

„Sycophanta Medius jactare fuit ausus: calumniandum

esse audacter, semper enim aliquid adhaerescere."

W dziele: De dignitate et augmentis scientiarum (fol. 2) pisze w krótki czas potem Baco:

Audacter calumniare, semper aliquid haeret!

Robi to wrażenie, że już za jego czasów było to cytatą powszechnie znaną — w każdym razie nie jest to cytat z żadnego pisarza klassycznego.

Beaumarchais'emu przypisują ono wyrażenie (błędnie zresztą) już

Bibl. Jag.

oddawna. Tak np. Quitard w swojem Dictionnaire des proverbes.

Przygnoździwszy Cię w ten sposób erudycyą – zaczerpniętą niestety z wyjątkiem ustępu zakreślonego [ ] z Georga Büchmanna: Geflügelte Worte, Berlin 1869 str. 122 – polecam feileton Czasu twojej pamięci

Twój

Stan. Estreicher

REDAKCYA „CZASU"
DZIAŁ LITERACKI.

KRAKÓW, D. 2. 2. 01.

Kochany Kocin! Rozmawiając o Twoim odczycie z kimś fachowym, dowiedziałem się, że w Krakowie jest zupełnie możliwą rzeczą otrzymać skioptikon, któryby z czasu zrucał obrazy na płótno (względnie z fotografii). Taki skioptikon ma np. mieć prof. Witkowski a pozatem znany jest z uczynności, więc prawdopodobnie chętnieby go pożyczył. Wprawdzie ten skioptikon jest obliczony na światło elektryczne — ale jest rzeczą łatwo latarą dostosować

Bibl. Jag.

jego urządzenie do oświetlenia innego -
- i mechanik uniwersytecki p. Gro-
dzicki potrafiłby to doskonale zrobić
Tylko trzeba o tem zawczasu pomyśl

Sądząc, że Ci się to może na co
przyda, donoszę Ci o tem - a gdybyś
chciał wiedzieć bliżej szczegóły, to
porozum' się np. z moim bratem
-(Collegium chemicum, pracownia
prof. Olszewskiego) - albo idź wprost do
Witkowskiego.

Załączam najpiękniejsze ukłony

S. Estreicher

REDAKCYA „CZASU"
DZIAŁ LITERACKI.

KRAKÓW, D. 13/2 01

198

„Italia" bardzo mi się podoba! Przeczytałem całą i
znajduję, że mnóstwo ślicznych rzeczy. Jutro w Czasie
przedrukuję z niej kilka wierszy i zapowiem, że:
„niebawem podamy jej ocenę pióra jednego z nej...."
etc. etc. (nie wymieniając nazwiska). Gdybyś jednak
pozwolił, to bardzo byłbym wdzięczny za możność wy-
mienienia Twego nazwiska (pomimo twojej ostatniej
demonstracyi!!). Jaka śliczna jest „Willa Woł-
końskich"! ~~Ale~~ w ogóle pejzaże prześliczne i mickie-
wiczowskie. Mniej mi się podobają wszystkie komen-
tarze do obrazów. Twój Sta

Bibl. Jag.

Correspondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.
Карта кореспонденційна.

KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST
5 HELLER 5

An / Do / До: Wielmożny

prof. Konst. M. Górski

in / w / в: Kraków

ul. Łobzowska, 27.

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres
Виключно на адрес

(Deutsch-Poln.-Ruth.)

Przepraszam Cię najszanowniejszy z redaktorów, że nie dotrzymałem przyrzeczenia, ale do napisania (~~prawie~~ więcej niż w połowie na nowo!) artykułu, potrzebowałem mieć egzemplarz Świata, aby go pociąć. Twój zaś oczywiście nie mógł służyć do tego celu. Kosztem 1 złr. ~~po~~ (popamiętam go Cza-

sowi!) przyjechałem go do-
piero wczoraj u moich
przyjaciół z ulicy szpitalnej
i dlatego nie mogłem
Ci wcześniej go przysłać.

Artykuł w Świecie
miał 1400 wierszy druku
(7 feiletonów!), starałem
się skrócić go na dwa,
co oczywiście połączone było
z ogromnemi trudnościami.

Gdybyś uważał, że jeszcze co
można skrócić, to nic ale
to nic nie mam przeciw
temu. Daję Ci zupełną
carte blanche nad załączonem
arcydziełem.

Twój

[illegible]

Artykuły biograficzne są
zawsze nudne, najlepiej z niemi
kończyć od razu. Z tego powodu

Bibl. Jag.

sądziłbym, iżby było najlepiej
palnąć ten artykuł jednego dnia
(o ileby było miejsca!) Ale
gdyby go trzeba dzielić, to
zaznaczyłem (po str. 12)
iż tam przypada połowa.

201

30/x 1909

Łaskawa Pani!

Odebrałem 18 tomików „wrażeń", za które najuprzejmiej dziękuję. Zanim je wtajnię czytaniu – są rzeczywiście wzruszające swoją szczerością. Jestto pierwsze wrażenie, które przy ich czytaniu uderza. Postaram się ukończyć czytanie w ciągu paru dni i zaraz je odeślę. Adres pani Heleny Frydowej, wdowy po lekarzu, przepisującej bardzo umiarkowanie na maszynie, jest: Łobzowska, 12 II piętro.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

Szczerze oddany

Stan Ptaszek

Bibl. Jag.

802

Szanowna Panie!

Z prawdziwem przyjemnością odsy-
łam 18 tomików Wspomnień. Mało
chyba wspomnień pisanych tak szcze-
rze, tak ujmująco. Czytałem je kartka
za kartką i coraz to więcej rosnącą
sympatyą dla tej duszy tak wraźli-
wej tylko na dobre i piękne, jaka
się z tych kartek odsłania. Kartki
te są zbyt drzewe, zbyt tylko sobie
a nie komu pisane, aby je można

– nawet częściowo – teraz ogłaszać. Ale jestem głęboko przekonany, że ogłoszone po jakimś dłuższym czasie – oczywiście w stosownym wyborze, z opuszczeniem rzeczy codziennych, – byłyby ślicznem zwierciadłem tej czystej i podniosłej duszy, jaką miał mąż Pani. A przedstawiałyby także pod wielu względami ogólniejszy interes: wiele tam uwag głębszych o ludziach i o rzeczach. Jeszcze raz dziękuję za tę wysoką przyjemność, jaką miałem dzięki Jej życzliwości – wydawało mi się nieraz,

jakbym jeszcze raz słyszał mówiącego i
rozwijającego swe myśli Kocia.

Łączę wyrazy głębokiego poważania
Szczerze Jej oddany

Stan Estreicher

14/XI 1909

h.

~/

Bibl. Jag.

Mój drogi Kociu!

Serdecznie Ci dziękuję za pamięć i za życzenia imieninowe, które rzeczywiście kazali mi bracia tego dnia obchodzić (7go stycznia). O obchodzeniu tych dni w klasach tych z których wyrosłem nie ma i mowy, i ja nigdy nie rościłem pretensyi do tego, ale wypadek zdarzył że na zajatrz po ~~śmierci~~ pogrzebie ojca mojego, przy którym to wypadku trzej bracia zeszliśmy się po raz pierwszy razem jeden z braci otworzył kalen.

jakimi Świętymi mamy epokę sieroctwo

dar ~~jaki święty ma nas~~ rozpoczynać
~~dalej prowadzić~~, pokazało
się z dziwnem ogólnem
ze Sty Juljan. Tak więc
dwaj moji bracia zdecydo-
wali obchodzić tego dnia
imieniny moje, na co
ja się zgodziłem. —
Naturalnie że to były
pierwsze i ostatnie ~~zdaje~~
~~się będą mi~~ dotychczas obchodzone
imieniny przez mojich braci.
Nie myśl jednak aby w tem
była jakaś niechęć rodzinna
wcale nie! — Kochamy
się wszyscy nadzwyczaj, ale

brak nam wprawy i świado-
mości obchodzenia tych świąt
czysto rodzinnych, których ~~obco~~
~~bywa~~ obchodzenia potrzebę
nabywa się wychowaniem
i otoczeniem z chat dzieci-
nych. N.p. w niedzielę ob-
chodzi urodziny ~~księżna~~
matka księcia Antoniego Ra-
dziwiłła. Wszyscy krewni
zjeżdżają się na ten dzień
aż z czterech stron świata.
W tem leży wielka siła
rodziny.
Otóż prócz Aebie i Stefana
Cegielskiego, który także tak
jak i Ty na chybił trafił
napisał, nawet moji bracia

Bibl. Jag.

zapomnieli. Gorzkowski z
rezerwą, jeżeli są moje mniemanie
to składa mi życzenia, ale
o kilka dni później.
Napisz mi co tam słychać
i gdzie Matka Twoja z siostrą mieszka
tutaj w Berlinie?
Jestem ciągle niezdrów
i nie wiem czem się to
skończy a praca ogromna
tak mi ... Cię serdecznie

Twój Jul. Fałat

Dnia 9 Stycznia 96

Bądź łaskaw zajdź do Kazimierza Kirchmayera
i przypomnij Mu o tem o czem Mu pisałem
aby załatwił. —

Mój drogi Kocu!

We wtorek (11) prawdopodobnie napewno przyjadę do Krakowa albo może dopiero tego dnia wyjadę stąd. Bądź więc łaskaw i bądź u P. Gorzkowskiego i przypilnuj aby nowy regulamin i statut który zwrócono mnie dla przetłumaczenia na niemiecki język był do tego czasu gotów. Za posyłam dziś równocześnie tym listem ten statut i regulamin "reko-

Bibl. Jag.

mendowanym liście. Jeżeli
co będzie do omówienia to
proszę przygotować gdyż
chcę konferencyę jedną odbyć
Zabawię w Krakowie tylko
jeden lub dwa dni.
Ściskam Cię serdecznie

twój Julian Sałat

Berlin dnia 7go lut. 96
Może byś mógł być przy tłuma-
czeniu statutu i regulaminu, albowiem
Ty znasz ducha i cel tego nowego
regulaminu i statutu a słowo nieraz
nieodpowiednie może zmienić treść
i ~~cel~~ i myśl.

twój Jul.

Proszę o pośpiech bo czasu nie mam ani na chwilkę
do stracenia.

Mój drogi Kociu!

Dwa listy jednego dnia - wysyłam do Ciebie. W tej chwili widziałem się z Papą Kościelskim, który upomina się o te dwie głowy które nabył na wystawie uczniów Szkoły Krakowskiej. Jedna była Trusza a druga Wejssa(?).

Bądź więc łaskaw wyegzekwować te dwie prace i zabierz do siebie albo do mej kancelaryi. Każ Trybie zanieść. Ja bowiem będąc obecnie w

Bibl. Jag.

Krakowie zabiorę je z powrotem do Berlina i wręczę papie Kościelskiemu. —
Ściskam Cię i do widzenia
12go b. m.

Twój

Jul. Fałat

Berlin 7 lut 96

Mój drogi Kocu!

Dziękuję Ci za pismo Twoje, które mię pocieszyło i uspokoiło. W ostatniej chwili t.j. wczoraj ~~Niestety~~ (zostałem wezwany jeden z Cesarzem do Hubertusstock na dal pięć. Zpóźnię się więc o cały tydzień z przyjazdem do Krakowa. Za to zawiozę sam papiery do Lwowa i postaram się aby tam jak najprędzej załatwili tę sprawę, albowiem w Wiedniu są bardzo dobrze usposobieni, więc trzeba korzystać.

Bądź łaskaw mój Kocin i każ
Trybie otworzyć mój pokój sy-
pjalny i w szufladzie od stołu
przeszukaj papiery i wynajdź
moje sprawozdanie najpierwsze
do Ministerjum z dnia 8go listo-
pada liczba 418.
Bądź więc łaskaw to sprawozda-
nie (po niemiecku jest pisane)
oddać p. Gorkowskiemu i niech
przyśle mi wraz ze statutami
tłumaczeniem do Berlina...
Z Berlina przyślę mi takowe
do Hubertusstock a ja będę
miał czas w nocy w Hubertusstock
przejrzeć takowe. ~~co potrzeba~~

przemedytować. —

Z Berlina wyjeżdżam dwunastego do Hubertusstock a 17go wieczorem wracamy. Ośmnastego wyjeżdżam a 19go jestem w Krakowie.

Zabawię tylko jeden dzień. Ściskam Cię i całuję serdecznie

Twój Julian

Berlin dnia 10 lut 96

~~Treasury Tax Bank Cover~~

Mój drogi Kocu!

Odebrawszy to pismo
idź zaraz do mojego poko-
ju i weź klucz który
jest w stoliku przy łóżku
i otwórz szafkę przy
drzwiach. Najprzód
znajdziesz górną przeszu-
kaj a jeżeli tam nie
znajdziesz to na półce
między papierami prze-
czytaj dokonale jeden kawa-
łek po drugim.
Tam znajdziesz kontrakt
zawarty
między mną Kozakiem.

Bibl. Jag.

a towarzystwem panorama Berezyny.
Kilka arkuszy złączonych razem.
Zabierz ten kontrakt i listem rekomendowanym przeszlij mi natychmiast do Berlina.
Proszę Cię o pospiech tylko. Tak abym we wtorek mógł takowy już otrzymać. Proszę Cię raz jeszcze o pospiech. Ściskam Cię twój

Jul. Fałat

Berlin dnia 7 marca 96

213

Mój Kociu!

Posyłam ci klucz od biurka i bądź łaskaw przeszukaj wszystkie szuflady i gdzieś musi być ów kontrakt który jest mi strasznie potrzebny. W biurku jest drugi kluczyk od tych małych szufladek

Całkam cię twój Jul. Tałaj

Berlin 9 Marca. 96

Bibl. Jag.

215

Milhuza d. 5. czerwca 1896 r.

Wielmożny Panie Dyrektorze!

Sumę 300. marek odesłaliśmy wczoraj na ręce Pana M. Górskiego. Resztę t. j. 200. m. gotowi jesteśmy na żądanie przysłać, a obecnie prosilibyśmy W. Pana Dyrektora, o łaskawą odpowiedź, czy wykonane ryciny będą oprawione w album pod kierunkiem którego z panów artystów w Krakowie? Sądzilibyśmy, że na okładce albumu odpowiednią byłaby winieta, której wykonanie, zastosowane do treści albumu, byłoby niemożliwe w Milhuzie; upraszamy więc W. Pana Dyrektora o zaopiekowanie się albumem w dalszym ciągu –; na koszta zaś oprawy przeznaczamy sumę 100 marek. Fotografie, mające być włączone do albumu, w liczbie około 25, nadeślemy z końcem tego miesiąca wprost do zakładu introligatorskiego, który W. Pan Dyrektor zechce łaskawie nam wskazać. –

Z wysokiem poważaniem

Za wydział:

Sekretarz

J. Grunkiewicz

Prezes:

S. Filipkowski

Adres: Société Polonaise, Mulhouse (Alsace) Ecole de Chimie.

Bibl. Jag.

216

Drogi Kocisku!

Posyłam Ci list otrzymany z Mielkuszy abyś wie-
dział co masz uczynić. Załatw tę sprawę
z Wyrzołkowskim: Co robisz?
Może byś przybył kiedy do Przeguni na
kurczęta i na pogawędkę

Twój

Julian Fałat

Głowy Kościelskiego wyegzekwuj i przysyłaj
do mnie a ja je odwiozę do Miłosławia

Twój Jfa

216

1/9 Lipiec 96

Kochany Kocie!

Od telegrafu że Album jest gotowe na sobotę 4 g.
Ja nie znam adresu do Rogo telegrafować.
Album robi Kutrzeba i Murczyński.
Gdzie siedzisz? Dziś obiad artystyczny w Grandzie, o godzinie 7ej może zechcesz wziąć udział? Każdy za siebie. Wyczół, Piotrowski, Axentowicz, Mehoffer, i ja.
Ściskam Cię twój Jul. Tetal

Bibl. Jag.

217

Mój drogi Kocu!

Bądź łaskaw być u Kutrzeby i Murczyńskiego i podać im sumę brakujących jeszcze pieniędzy za album. Poleciłem im aby na ich ręce przysłali z Multuszy pieniądze za oprawę i brakujące. Podaj im ~~sumę~~ cyfrę i zarazem adres.

Ściskam Cię Twój Julian Fałat

22 lipca 96

Bibl. Jag.

Wechmorny K. Górski

218

Mój drogi Kociu!

Bądź łaskaw przybyć do Turlińskiego na objad o godzinie w pół do pierwszej. Za wyjeżdżam dziś wieczorem napowrót na wieś. – Ściskam Cię

twój Jul Fałat

Kraków 24 lipca 96

Bibl. Jag.

Wielmożny Konst.
Górski

219

Mój drogi Kocu.

Jak ja dawniej z litością patrzałem na tych którzy w Krakowie musieli siedzieć, kiedy człek z bruku pierwszorzędnych stolic spoglądał na świat tak samo i Ty musisz być przejęty tem samem uczuciem myśląc i spoglądając z bruku paryzkiego na nas. Lecz nie bądź zarozumiałym — gdyż to zwykła kolej życia że ten co był pod wozem, jest na wozie — a ten co był na wozie, pod wozem. Otóż nie zrywaj z nami, bo może przyjdzie Ci jeszcze kiedy razem ciągnąć ten pług do którego jak wiesz i Jacka Malczewskiego zaprzęgłem.

Otoż mój Rocin ~~mo~~ chciej utrzymać nadal stosunki z przyszłą akademją i bądź łaskaw zrób jedną łaskę tej przyszłej akademji i zaraz po odbiorze tego listu postaraj się o nabycie odlewu „Venus Milo" do naszych zbiorów antyków. Dowiedz się ile kosztuje i każ zaraz wysłać na koszt szkoły.

Całkiem naturalnie że rachunek niech zaraz ten zakład przyśle aby pieniądze, a raczej ten rachunek mógł być wyrównany jeszcze tego roku 1896

Daj jeżeli potrzeba jaki zadatek a szkoła Ci zwróci.

Przypuszczam, że to nie będzie droższa rzecz np nad 300 fr. Gdyby wypadła drożej to trzeba będzie rozdzielić na dwa lata wypłatę. Proszę Cię o pośpiech tylko, a mianowicie aby przy zamknięciu rachunków takowy rachunek za Venus Milo mógł być wciągnięty do ksiąg z roku 1896.

Oczekuję statutu i nowego regulaminu jak zbawienia. Takowy został zatwierdzony, ale jak zwykle utknął ~~[illegible]~~ Lwowie.

Kończę ściskając Cię serdecznie a twej żonie rączki całuję twój zawsze Jul Fałat

Kraków 3 grudnia 96

Bibl. Jagd.

Kochany mój Kociu.

Ogromnie żałuję że na dziś otrzymałem zaproszenie od Twej Żony na wieczorek a być nie mogę z powodu że muszę pojechać dziś wieczorem do Wrotnowskich, rodziców Luca i zawieźć mi wiadomości z Warszawy. Zapewne będzie p. Peter u Was? Otóż mój drogi Kociu, mogę Cię upewnić że mi jest strasznie przykro że być u Was dziś nie mogę, gdyż miałem

u p. Wrotnowskich być w czwartek
wieczorem lecz w ostatniej chwili
odtelegrafowałem naznaczając
mój przyjazd na dziś wieczór
Zatem skombinuj tak że od
jutra wieczora (przybywam o
godzinie 8.20 wieczorem) jestem
zawsze do dyspozycyi i za każde
zaproszenie do Was jestem Ci
bardzo wdzięcznym, albowiem
spędzenie wieczoru w tak mi
łem towarzystwie jest wielką

przyjemnością. Zresztą ja
sam chciałem już probować
zapukać kiedy wieczorem,
lecz niestety karnawał
teraz to Was muszę porywać
Suskan. Cię serdecznie
ściskam Julian Falat

Kraków 3/II 1900.

Bibl. Jag.

Drogi Kociśku!

Za życzenia takie serdeczne
dziękuję Ci również serdecznie.
We wtorek (18go) rano ślub w Kętach.
Zawiadamień żadnych nie roz-
syłamy a tylko najserdeczniej-
szym listownie donosimy.
Bardzo szczęśliwie złożyło się
że się dowiedziałem o twojem
miejscu pobytu, albowiem
pragnąłem Ci donieść o moim

ślubie a następnie prosi
Cię abyś przybył w ostatnich
dniach tego miesiąca dla pomożenia
skombinowania aktu otwarcia
akademji, a którą Namiestnik
naznaczył na 8go października.
Bez Ciebie nic nie potrafimy
zrobić. Profesorów już
wezwałem takie. —
Zatem ściskam Cię najser-
deczniej twój Julian Tałat
Kraków 15 wrzesn 1900

Bibl. Jag.

225

Mój Kochany!

Możesz w Kaltenleutgeben pozostać do połowy przyszłego miesiąca, albowiem oficjalne otwarcie akademji odkładamy na koniec miesiąca października. Jadę jeszcze do Hubertusstock. Ściskam Cię i oczekuję na pewno około 15go. Twój Julian Tatar.

dnia 29/IX 1900

Bibl. Jag.

227

Mój Kochany Kociu!

Proszę Cię może byś mógł przybyć o dwunastej na moment do akademji w sprawie otwarcia które jest ostatecznie na 5 V grudnia zdecydowane. Czekam Cię

twój Julian Tałat

Dnia 28/XI 1900

Bibl. Jag.

dnia 12 grudnia
1900

229

Mój drogi Kociu!

Zniknąłeś wczoraj tak nagle z posiedzenia że nie wiedziałem w pierwszej chwili co przypuszczać. Dopiero później dowiedziałem się że raczej przypomniałem sobie że masz odczyt. Posyłam Ci tych parę słów byś mi odpowiedział czy dziś około trzeciej godziny nie moglibyśmy pójść do Księcia Biskupa i do J. Eksc. hr. Tarnowskiego i do kogo się należy. Dziś trzeba to załatwić. Odpisz mi.
Pani twej rączki całuję a Ciebie pozdrawiam serdecznie Jul Tatas

Bibl. Jag.

Dnia 22/XII 1900 230

Mój Kochany Kociu!

Jak piorun z jasnego nieba, tak spadła na mnie awantura. Dwóch fabrykantów panoram Kossak i Wywiórski mój kolega i niegdyś przyjaciel robią mi publicznie afront nie chcąc mi podać ręki. Najprzód Wywiórski, którego z punktu zgromiłem słowami i cofnął wszystko co było powodem do jego zachowania się, a drugi: Kossak bytny jak prusak ten którego namalował z ostentacyą czyni mi to

samo. Kossakowi odpo-
wiedziałem inaczej i gdy-
bym był wobec papieża
w kościele to uczyniłbym
zdaje mi się
tak samo, albowiem w chwili
tej czułem się obrażony
do szpiku i wymierzenie
policzka było dziełem jednej
chwili. Strasznie
boleję nad tem tylko że
obraziłem moją ukochaną
Warszawę. ~~Ale niestety~~
~~panowa i dłużej mi mogłem~~
Franciszek mój służący
odda Ci list Księgarza
z Lipska i na posiedzeniu

grona profesorów
możesz coś wybrać do
bibljoteki naszej —
Ja się wybierem gdzieś
w zakątek jakiś cichy
na południu.
Zaabonujcie to pismo
„Mittheilungen Troppau
Museums"
Napisz mi kiedy szczerze
jak się w Krakowie opinja
urobi.
W Ministerjum jestem
wytłumaczony i wszystko
w porządku. Twej Pani
rączki całuję a Ciebie ściskam
Twój Tatot

Bibl. Jag.

Bądź łaskaw Kocie
być pomocnym Wyczółkowskie-
mu w jego urzędowaniu
jako zastępcy dyrektora.

Mój kochany Kociu!

List twój otrzymałem i odpowiadam natychmiast.
Mogę Cię i Twoją żonę uspokoić najzupełniej, że
Kokluszu u nas nie było
Dziecko nasze obecnie jest zupełnie zdrowe a tylko w początkach kiedy zaczęło kaszlać, moja żona gwałtem chciała w mówić w

Dra Rosenblatta że to
koklusz, kiedy on zaprze-
czał temu.
Z zacnego zaproszenia
skorzystamy i z taką samą
myślą nosimy się aby Państwo
wielką jeszcze osób zaprosić
do nas, a co w tych dniach
moja żona ułoży.
Przy tej okazyi śmiem Cię
poprosić mój Kociu abyś
był łaskaw wpaść do

mnie dziś albo jutro
około południa. Mam
bowiem porozumieć się
w kwestyi jednej z Tobą
a Ciebie specyalnie obcho-
dzącej. Twej żonie rączki
całuję a Ciebie pozdra-
wiam serdecznie twój

Judyta Fałat

Kraków dnia 3 stycznia
1903

Bibl. Jag.

DYREKCYA
C. K. AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH
W KRAKOWIE. 4/XII 1907.

Wielmożny Panie!
Podanie tutejsze o przyznanie W.Panu sześciomiesięcznego urlopu zwrócone zostało z c.k. Namiestnictwa "celem dołączenia podania o urlop docenta Dra Górskiego, w którem wyraźnie ma być podane, czy Dr Górski żąda urlopu z wstrzymaniem połowy renumeracyi, czy też prosi o pozostawienie mu tejże przez czas urlopu."
Ponieważ we wniesionem tutaj podaniu W.Pana kwestya renumeracyi przez czas urlopu wcale nie została poruszoną, przeto Dyrekcya prosi niniejszem o nadesłanie odwrotne podania, które ewentualnie może nosić datę poprzedniego/t.j. 1-ego listopada b.r./a w którem zechce W.Pan, według swego uznania, sformułować swoje życzenia co do wstrzymania, ewentualnie pozostawienia Mu renumeracyi na czas urlopu.

Z wyrazami wysokiego poważania

Dyrektor: Julian Fałat

Bibl. Jag.

Talent 1899?

236

Mój drogi Kociu!

Słów kilka tylko piszę bo nie wiem gdzie i kiedy ten list do rąk twych dojdzie. Otóż zapytuję cię mój drogi czy się stawisz na pierwszego października w Krakowie? Czy się zapisujesz do naszego „Luftu", profeso-

Bibl. Jag.

rów szkoły sztuk pięknych?
Pragnę z Tobą koniecznie
porozumieć się a najle-
piej by było byś przyje-
chał do Miłosławia, do-
kąd dziś wyjeżdżam.
Tam długo nie zabawię
albowiem już tu miałem
zawiadomienie, abym
był w pogotowiu na po-
lowanie cesarskie.
Ściskam Cię i czekam
pisma lub ciebie w
Miłosławiu. Twój Julian Fałat

238

Mój drogi Kociu!

Czy będziesz u Michałowskiego?
Jeżeli tak – to tam się zobaczy-
my i pogadamy o kilku kwestyach.
Jeżeli byś zaś nie miał ochoty
być u P. Michałowskiego to może
będziesz łaskaw przyjść do mnie
~~albo ja~~ o godzinie siódmej
albo ja mogę przyjść do ciebie
o godzinie o której wskażesz.

Ściskam... Cię Twój

Julja Tatoj

Niedziela

Bibl. Jag.

Wielmożny Konstanty

Górski

240

Mój drogi Kocu!

Przyjechałem dzisiaj a jutro we wieczór o 11tej muszę napowrót wyjechać. Bądź koniecznie w Resursie o godzinie między 8ą a 9tą.

twój Julian Sołtyk

Piątek

Wielmożny Pan
Konstanty Górski

Bibl. Jag.

241

Paris 12 Mai 99

Je me hâte de vous envoyer, copiés d'une longue lettre, les détails que m'a transmis le petit fils du Général Delaître. Il demande, à son tour, ceux qu'on pourrait lui donner sur son séjour en Pologne. Si vous avez été au Salon, veuillez m'indiquer ce qu'il y a, il y a de plus important à y voir sans trop de fatigue. Amitiés pour votre chère femme et vous même

A. Pancher

Le Ministère ne sera prêt
la photographie que dans 2 ou 3 semaines

Bibl. Jag.

242

Lwów 5/11 901.
Gołębia 7. II.

Wielmożny Panie,

Chyba się nie pomylę, pisząc do Wielmożnego Pana jako autora niezmiernie ciekawej notaty w dzisiejszym Nrze Czasu (253, wyd. wiecz.) p.t. Głos z Francyi. Szczególniej zajęła mnie wiadomość o łacińskim śpiewie ku czci Ukrzyżowanego etc. Pieśń ta, którą lud nasz ma śpiewać w czasie procesyi Bożego Ciała, przybyła do nas z Lugdunu. Tak czytam

w sprawozdaniu o artykułach p. Fournier. Nie mogę się połapać, która to może być pieśń z lyońskiego względnie awiniońskiego wyszła klasztoru, którą dzisiaj „ciżba nasza śpiewa." Jeśli tak jest istotnie, to byłby nowy dowód bezpośrednich – jak w w. XII – lub dalszych wpływów liturgii lyońskiej na rozwój naszego kultu. Proszę się tedy nie dziwić ciekawości podpisanego szperacza, iż z łaski Wielmożnego Pana pragnie się nieco dokładniej dowiedzieć o wywodzie Fourniera w tej sprawie; a mianowicie co to za pieśń i jej twórczyni.

Gdyby dotyczący ustęp autora był obszerniejszy, prosiłbym najuprzejmiej

o łaskawe nadesłanie mi tekstu rozprawki p. Fournier na kilka dni. Będę za nią rzetelnie zobowiązany i zaraz ją odeślę.

Polecając się tedy życzliwej pamięci Wielmożnego Pana, łączę wyrazy głębokiego szacunku

X. Dr Jan Fijałek.

Bibl. Jag.

244

Lwów 10/11 901 r.

Wielmożny Panie,

Serdecznie dziękuję za łaskawie nadesłany mi artykuł p. Fournier z opisem poetycznym procesyi Bożego Ciała na Podolu. Pieśń owa, która mnie zajęła, to hymn ku czci św. Jacka; nie wiedziałem iż autorką jego jest Julianna Morel. Byłby to więc drugi pomnik, łączący się z kultem św. Jacka z Opola, z Francyi do nas przeniesiony. Pierwszym to tutejsza

./.

figura Matki Boskiej alabastrowa, zwana „Jackową", z przed r. 1401. Niedawno czytałem pod t. r. wzmiankę o niej źródłową, byłby to termin, poza który nie możnaby przesuwać jej powstania. Niestety nie wynotowałem sobie tej wzmianki, szukając czego innego. Zresztą badaczom tej figury może ta data jest znaną.

O czytelnikach „Czasu" proszę sąd Swój złagodzić. Nietylko ja ale i inni tutaj we Lwowie, historycy literatury z powołania, nietylko czytają ale i notują cenne wiadomości w dziale Pańskim. Bardzo też pracują nożyce dziennikarzy tutejszych,

którzy z Czasu te notaty żywcem przejmują, zb. bez wskazania źródła, skąd je biorą.

Raz jeszcze piękne składam dzięki za wielce łaskawe użyczenie mi rozprawki przezacnego p. Tournier (kardynał paryski zgorszyłby się niektóremi jego uwagami) i wskazanie adresu do niego.

Kończąc, łączę wyrazy dla Wielmożnego Pana najgłębszego uszanowania

X. J. Fijałek.

Bibl. Jag.

Lwów 7-I-1889
Wałowa 29

Szanowny Panie,

O artykuł w sprawie ogłoszonego przez p. Plebańskiego wiersza Zbigniewa Morsztyna bardzo prosimy. Cieszymy się pozyskać w Szanownym Panu współpracownika, jakiego już dawno pragnęliśmy. Myli się Szanowny Pan sądząc, że we Lwowie zupełnie nie jest znanym: przeciwnie prace Pańskie dobrze znamy i cenimy.

Proszę przyjąć wyrazy szczerego szacunku

Powolny sługa
L. Finkel

Bibl. Jag.

248

LA REVUE DES REVUES

12, Avenue de l'Opéra

Paris, le 189

Le Directeur de la Revue des Revues
reçoit tous les Lundis
de 3 à 6 heures.

Pierrefonds le 11/6 [illegible]

Szanowny Panie

Mocno żałowałem że mnie Pan w domu nie zastał. Żal mój jest tem większy że już razy kilka wybierałem się do Pana by Mu podziękować za Jego łaskawą poprzednią wizytę. Odszczepiając to sobie za moją przyszłą w Paryżu bytność.

Wyrazy szczerego szacunku zostaję

[illegible]

Adresse: Monsieur Finot
à Pierrefonds

Bibl. Jag.

Do
Szanownej
Redakcyi „Czasu"
(dział literacki)
w Krakowie.

Pragnąc przypomnieć się znowu raz czytelnikom „Czasu", którym niejednokrotnie przedstawiałem najnowszą literaturę niemiecką, mam zaszczyt zgłosić do feljetonu „Czasu" rzecz o najnowszym tomie nowell pani Klary Viebig „Kranzeljungfer". Ostatnie to dzieło wybitnej autorki zaciekawi Polaków tem więcej, że większość nowell rozgrywa się na polskiej zie-

/

mi, wśród polskiego ludu wiejskiego, przyczem autorka wolną jest od wszelkiego uprzedzenia narodowościowego. Możeby nawet jedno i drugie opowiadanie kwalifikowało się do przekładu in extenso.

Proszę o rychłą odpowiedź w każdym razie, ażebym gotową już rzecz mógł ewentualnie gdzieś-indziej w najbliższym czasie drukować.

Z poważaniem

Dr Józef Flach

We Lwowie, dn. 18. IX. 1901
ul. Kochanowskiego 15 b.

Bibl. Jag.

252

9 RUE DE LA CHAISE

1er Juillet

Monsieur

Ma cousine Buffet me dit que vous avez quitté Paris, sans avoir reçu mon bien sincère merci, écrit le jour même où me parvenaient les si interessants volumes que vous

aviez bien voulu me pro-
curer. — Je serais tout
à fait au regret que
vous me crussiez in-
grate, envers les con-
citoyens de St. Hya-
cinthe, tant aimés
du Père Lacordaire.
Si j'étais moins

vieille j'apprendrais
à vous dire mare-
connaissance en Polo-
nais, mais à mon
âge on n'apprend
plus -

Veuillez Monsieur
recevoir l'assurance de
mes très distingués

Bibl. Jag.

Sentiments.

Ctesse de Flavigny

254

Lyon, ce 8 Novembre 1901

Monsieur,

Par le bienveillant intermédiaire de Monsieur Maryan Sokotowski, je reçois l'extrait du "Czas" contenant le compte rendu que vous avez bien voulu faire de mes deux derniers articles de l'Echo de Fourvière. Je m'empresse de venir vous exprimer toute ma reconnaissance pour les lignes si sympathiques et trop élogieuses que vous avez daigné leur consacrer.

Il me reste, en outre, à vous remercier pour la

(pour la note dont vous parlez dans ce même compte rendu et qui a été consacrée par vous à mon récent exposé des travaux de la Section des Beaux-Arts de votre Académie, publié par la Gazette des Bx.-Arts, — publication dont vous avez bien voulu vous occuper dans le Temps. Ma reconnaissance envers vous serait encore plus vive, si je pouvais prendre connaissance de votre texte. Ne pourriez-vous, puisque vous écrivez dans le "Czas", prier le gérant de ce journal de m'expédier le N° qui contient votre article?

Avec l'expression réitérée de mes plus vifs remerciements,

je vous prie, Monsieur, d'agréer
l'assurance de ma considération
la plus distinguée,

Louis Fournier

Bibl. Jag.

256

Manfredo Francesetti di Hautecour

3 Via Porte Nuove

Bibl. Jag.

257

Haben Sie die Güte, am Freitag (den 25. II) Abend 8 Uhr in kleinem Freundeskreise den Thee mit uns trinken zu wollen. Ihrer freundlichen Antwort entgegensehend

Ihr

ergebenster

C. Frey.

Maassen Str 17.

26. II. 87.

Bibl. Jag.

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

An

Herrn Constanty Górski.

in N. Y.

Hindersinstr. 10. 7. 8.

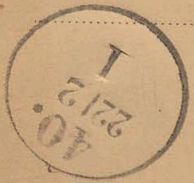

1286

Euer Hochwohlgeboren erlaube ich mir ergebenst mitzutheilen, dass die Adresse, welche Herrn Geh. Rath H. Grimm am 6. Januar überreicht werden soll, am Donnerstag den 5 Januar, bei mir /Maassenstr. 17/ zur gefl. Ansicht ausliegt. Der Beitrag für die Ausstattung derselben ist auf fünf Mark normirt worden.

Hochachtungsvoll

u. ganz ergebenst

4. I. 88. L. Frey.

Bibl. Jag.

a Wola Pekoschewska
Ruda Guzowska
Russland Preuss

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE

BERLIN W. 57. 4/1 88 7-8 N. a

An

Herrn Konstanty Gorski

in N.W.

Wohnung (Strasse und Hausnummer) Gerhardstr. 10

5/1 III

1087

Verehrtester

Unserer Verabredung gemäss erlaube ich mir
Ihnen zu melden, dass der Betrag für H. Simmel
adresse, der auf die entfällt, auf acht (8)
Mark von mir festgesetzt ist.
Freundl. Gruss u. guten Erfolg beim Do

Ihr
ergebenster.

C. Frey.

14. II. 88.

Bibl. Jag.

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.

An

Herrn cand. phil. v. Gorski.

in N. W.

Hindersinstr. 12.

1087

260

Телеграфъ

Въ Рудѣ Гузовской

Телеграмма.

Rp Konstanty Górski
Wola Pąkoszewska
Ruda Guzowska
Gubernia Warszawska

Изъ Kraków № 610

Разр.	Счетъ словъ.	Подана.
	30 т. сл. ш.	16 го 2 ч. 10 м. пополу 1

Служебныя отмѣтки:

3 IX го 1901 г.

Зрш № 41/1252

Kupel

Imieniem Akademji sztuk pięknych upraszam o wypowiedzienie mowy na pogrzebie Siemiradzkiego w Krakowie dnia dwudziestego szóstego Września proszę o telegraficzną odpowiedź

Fridlein

Bibl. Jag.

Kraków
Wtorek

261

Wielmożny Panie,

Popełniłem wczoraj wieczór 3 notatki do „ruchu" w redakcji Czasu, czem staram się usprawiedliwić formę tego nie-listu. Jeżeli wydrukuje Szanowny Pan Böcklina, to prosiłbym o zachowanie całej prawniczej maszyny, którą chciałbym specjalnie udelektować prof. Krzymuskiego. Pójdę z tem do niego i pokażę, co warte w mojem pojęciu – prawo. Jeżeli...

Zostaję z prawdziwym i głębokim szacunkiem

Stefan Fuchs.

Bibl. Jag.